

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Oddział: Koło, ul. Kaliska 13.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 106.  
Konto czekowe w P. K. O. Łódź, Nr. 61.119

Cena 35 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 10-71  
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-90  
administracja i ekspedycja 1-99

## „Marszałek Piłsudski“ nad oceanem

Majorowie Kubala i Idzikowski wystartowali niespodzianie o godz. 4 m. 45 rano  
Publiczność zgromadziła przed odlotem bohaterskim lotnikom gorącą owację

## „Marszałek“ przeleciał nad Azorami — Francuzi zawrócili z drogi



Mjr. Idzikowski

„GŁOS POLSKI“ BYŁ PIERWSZYM PISMEM W ŁÓDZI, KTÓRE OBWIEŚCIŁO MIASTU RADOSNĄ NOWINĘ: „KUBALA I IDZIKOWSKI WYSTARTOWALI DO AMERYKI“.

Wczoraj o godzinie 9 min. 30 rano nasz paryski korespondent red. Wacław Budyński, uzyskawszy telefoniczne połączenie z redakcją „Głosu Polskiego“ nadał nam wiadomość o starcie, a już o godzinie dziesiątej wydał nam na miasto nadzwyczajny dodatek, został on wprost rozczytywany przez publiczność, Niema bowiem człowieka w Polsce, który nie interesowałby się bohaterskim lotem Kubala i Idzikowskiego.

Prosimy nie niepokojć nas i nie odrywać od pracy nawet zapytań telefonicznych.

Nasza służba informacyjna zorganizowana specjalnie na czas lotu pozwoli nam poinformować Łódź o każdym ważniejszym wydarzeniu z przelotu.

### Wystartowali

PARYŻ, 13. 7. (PAT). DZISIAJ O GODZINIE 4 MIN. 45 RANO WYSTARTOWALI Z LOTNISKA LE BOURGET LOTNICY POLSCY MAJOROWIE KUBALA I IDZIKOWSKI DO LOTU DO AMERYKI.

START UDAŁ SIĘ DOSKONAŁE, NAGRODZONY OKŁASKAMI ZGROMADZONEJ LICZNEJ NA LOTNISKU PUBLICZNOŚCI, ŚRÓD KTÓREJ ZNAJDOWAŁ SIĘ PRZEDSTAWICIEL AMBASADY POLSKIEJ, POLSKI ATTACHE WOJSKOWY I SZEREŻ WYBITNYCH OSOBISTOŚCI.

PARYŻ, 13. 7. (PAT). Aparat, na którym lotnicy polscy majorowie Kubala i Idzikowski odlecieli do N-Yorku, nosi nazwę tak jak i w roku poprzednim „Marszałek Piłsudski“. Samolot zbudowany został w warsztatach inż. Amlot, motor fabryki Lorraine-Dietrich ma siłę 650 koni. Samolot zaopatrzony jest w stację telegrafu bez drutu Marconiego. Waga samolotu wynosi łącznie z pełnym obciążeniem 7.900 kg. W zbiornikach znajduje się 6.400 litrów benzyny i 370 litrów oliwy. Lot obliczony jest na 46 godzin przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Lotnicy spodziewają się w N-Yorku jutro w niedzielę w godzinach wieczornych.

### Niespodziewany odlot

Odlot zadecydowany został ZUPELNIE NIESPODZIEWANIE. Wieczorem rozeszła się wiadomość, że lotnicy polscy mają zamiar wystartować rankiem, jednak następną wiadomość ta została zdementowana. Dopiero około północy nadeszły wiadomości ze stacji meteorologicznych, że nad oceanem panuje sprzyjające warunki atmosferyczne. Lotnicy zarządzili niezwłocznie napełnienie zbiorników benzyną, aparat bowiem stał gotów do lotu na lotnisku Le Bourget. Pół godziny przed odlotem pojawili się na lotnisku majorowie Kubala i Idzikowski. LOTNICY FRANCUSCY ASSOLANT, LEFEVRE I LOTTI, KTÓRZY PRZED KILKOMA TYGODNIAMI PRZELECIELI PRZEZ OCEAN Z NEW YORKU DO HISPANII, ZBLIŻYLI SIĘ DO SAMOLOTU „MARSZAŁEK PIŁSUDSKI“ I ZŁOŻYLI KUBALI I IDZIKOWSKIEMU SERDECZNE ŻYCZENIA POMYŚLNIEGO PRZELOTU.

### Bohaterski „mecz“

„Marszałek“ — „Znak Zapytania“

W pobliżu samolotu „Marszałek Piłsudski“ stał aparat fabryki Breguet, NA KTÓRYM LOTNICY COSTES I BELLONTE ODLECIELI O GODZINIE 5 MIN. 30, t. j. w trzy kwadransy po odlocie Idzikowskiego i Kubala, KIERUJĄC SIĘ RÓWNIEŻ DO N-YORKU. Jednocześnie prawie odlot naszych lotników i jednego z najlepszych pilotów francuskich, Costesa, który wraz z Le Brixem odbył podróż powojenną naokoło świata, przelatując po raz pierwszy nad południowym oceanem atlantyckim, wzbudza wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Jest to prawdziwy mecz, który rozstrzygnie się w niedzielę wieczorem, gdy będzie wiadomo, który z samolotów, czy „Marszałek Piłsudski“, czy też „Znak Zapytania“ (tak nazywa się aparat Costesa) stanie pierwszy na ziemi amerykańskiej.

### „Melduje posłusznie...“

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S.B.) telefonuje:

Ministerstwo spraw wojskowych otrzymało wczoraj rano następującą depeszę od polskiego atache wojskowego przy ambasadzie paryskiej pułk. Bleszyńskiego: „MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU MELDUJE ODLÓT SAMOLOTU „MARSZAŁEK PIŁSUDSKI“ Z ZAŁOGĄ MAJOREM IDZIKOWSKIM I MAJOREM KUBALĄ DZIS DZIEŃ 13 LIPCA O GODZ. 13 MINUT 5 Z PARYŻA W KIERUNKU NEW YORKU“.

### KASYNO

Spółdzielni Urzędników Sienkiewicza 40

wydaje smaczne

**OBIADY**

z 3 dań zł. 1.80, z 4 dań zł. 2.80

Podczas obiadu koncert.

### Nie zbaczają z drogi

Znajdujący się na zachodzie od brzegów francuskich pasażerski statek hiszpański „Itacos“ sygnalizuje drogą radiową francuskiemu ministerstwu żeglugi powietrznej, że o godz. 9 rano według czasu Grenich t. j. o godz. 10 według czasu polskiego na 46 st. i 25 min. północnej szerokości o 9 st. i 8 min. zachodniej długości ZAOBSERWOWANO SAMOLOT „MARSZAŁEK PIŁSUDSKI“, LECĄCY NA WYSOKOŚCI 250 METRÓW W KIERUNKU ZACHODNIM przy pięknej słonecznej pogodzie i wietrze wschodnim, czyli pomyślnym dla lotników.

Powyższa depesza świadczy, że majorowie Kubala i Idzikowski posuwają się w kierunku brzegów amerykańskich na szerokości odpowiadającej położeniu Paryża, czyli że NIE ZBACZAJĄ na południe jak to uczynił samolot francuzów ścigający samolot polski.

### Brak wiadomości..

BERLIN, 13. 7. (PAT). „United Press“ donosi z Paryża: Dotychczas nie otrzymano jeszcze żadnej wiadomości z pokładu „Marszałka Piłsudskiego“.

Przypuszczają, że aparat radiotelegraficzny samolotu niedość sprawnie funkcjonuje, mimo, że próby, podjęte przed startem, dały wyniki naogół zadowalające. Samolot francuski dostrzeżony został przez parowiec angielski „Esperant“ pod 20 długości zachodniej między Hiszpanią a Azorami.

### Przelecieli Azory — Francuzi zawrócili z drogi

BERLIN, 14. 7. (Godz. 1 m. 30). Biuro Wolf. W doniesieniu rzekomo pochodzącym od „Associated Press“ w Nowym Jorku komunikuje, że lotnicy polscy mieli drogą iskrową wyrazić GWAŁTOWNE ŻYCZENIE LĄDOWANIA NA AZORACH.

Wiadomość ta okazała się jednak według wiadomości otrzymanych o



Mjr. Kubala

godz. 12 min. 15 przez „United Press“ ze stacji iskrowej Ponta del Gada na Azorach FAŁSZYWĄ, albowiem samolot „Marszałek Piłsudski“ o godz. 4-ej według czasu miejscowego PRZELECIAŁ NAD AZORAMI I DAŁYŁ DALEJ NA ZACHÓD KU AMERYCE.

„Marszałek Piłsudski“ dostrzeżony był z punktu 40 stopni 40 minut północnej szerokości i 21 stopni 34 minut zachodniej długości. SAMOLOT FRANCUSKI ZAWRÓCIŁ Z DROGI już o godzinie 7-ej przed wieczorem.

DO godziny 3 min. 45 nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości. Zdenerwowanie wzrastało, za każdym dzwonkiem telefonu podrywaliśmy się pewni, że dzwoni PAT lub Warszawa. Tembardziej że, sprytni łowcy „lotu“ prosili telefonistkę o mocne dzwonki do redakcji.

O godz. 4 min. 10 otrzymaliśmy następującą wiadomość:

BERLIN, 14. 7. „United Press“ donosi: O godz. 2 min. 40 statek angielski „Trafalgre Sguar“ widział w odległości 700 mil angielskich na zachód od Azorów „Marszałka Piłsudskiego“. Kontakt radiowego z nim nie nawiązał. Lotnicy lecieli w kierunku zachodnim.

# Spisek wojskowy w Rumunii

dziełem nienawiści grup opozycyjnych do rządu premiera Maniu

Odkryty i udaremniony spisek rumuński miał kilka motywów. Motywem wspólnym tych grup rozbieżnych i działających w mniej lub więcej utajonym ukryciu była wspólna nienawiść do rządu partii chłopskiej pod przewodnictwem p. Juljusza Maniu.

Rząd partii chłopskiej, obejmując spadek po stronnictwie liberalnym, postawił sobie za cel istotne zdemokratyzowanie życia państwowego i oczyszczenia maszyny państwowej z częstych dotąd nadużyć. Wybory, które w Rumunii jak i w innych państwach bałkańskich odbywały się niemal zawsze pod presją władz, tym razem rozegrały się w atmosferze zupełnej swobody i dały mimo to rządowi p. Maniu przytłaczającą większość tak w izbie poselskiej jak i w senacie. Rząd partii chłopskiej zniósł stan wyjątkowy, jak i cenzurę prasy. Zapewnił, że chce bezstronnie i sprawiedliwie postępować w stosunku do mniejszości narodowych. A równocześnie z całą energią przystąpił do tępienia nadużyć i usuwania synekur.

A w tej dziedzinie, według oświadczeń odpowiedzialnych kierowników polityki rumuńskiej działał się dotąd rzeczy wcale dziwne. Mini-

ster kolei podał do wiadomości, że w ministerstwie jego nie było dotąd nigdy ustalonego budżetu, i że wydatki i dochody szacowano dotąd „na oko”. Pensje z tego ministerstwa pobierało, według dotychczasowych obliczeń co najmniej parę tysięcy osób, które z pracą w kolejniectwie nie miały nic wspólnego. Byli to agitatorzy liberalni, których w ten sposób wynagradzano i utrzymywano w pogotowiu dla agitacji partyjnej. Zostali oni natychmiast usunięci, z czego z pewnością nie byli zadowoleni, a i w innych ministerstwach zanosi się na podobne oczyszczenia.

Partia liberalna nienawidzi rządu partii chłopskiej z całych sił. Intrygowała przeciw niemu zagranicą w momencie starań o pożyczkę i w kraju, rozpuszczając wieści niepokojujące i skupiając niezadowolonych, głównie w kołach handlu, przemysłu i banków wśród zredukowanych urzędników i w niektórych kołach wojskowych. Robota ta jednak prowadzona była bardzo ostrożnie, a oficjalni przywódcy liberalów woleli nie angażować się w nią. Byli premier i szef liberalów p. Vintila Bratianu niemal że nie występowali w izbie poselskiej, pozosta-

wiając miejsce oficjalnego mówcy liberalnego byłemu ministrowi p. Duca, który wygłaszał bardzo ogólnie i często zapewniał o swojej lojalności.

Narzędziami ukrytych reżyserów o ile tacy byli, było kilkunastu wyższych wojskowych i urzędników dworskich; niektórzy z nich, według obiegających pogłosek, byli w kontakcie z byłym następcą tronu Karolem. Już ten fakt dowodzi jak wielkie były sprzeczności w obozie skrajnej opozycji wiadomo bowiem, że stronnictwo liberalne i jego zmarły poprzedni przywódca i premier ówczesny, John Bratianu byli tymi którzy Karola zmusili do rezygnacji z praw do tronu.

Odkrycie spisku wzmacnia pozycję rządu, który w chwilach decydujących dał dowody wielkiej sprawności i zimnej krwi; orzerywa mici intryg, snute przez jego wrogów. Rząd rumuński obecny stoi mocno, wsparty o popularność w kraju i o zaufanie zagranicy, śledzących z zadowoleniem postępy jego akcji w dziedzinie istotnego zdemokratyzowania tego państwa oraz u sprawiedliwienia i oczyszczenia machiny państwowej.

# W rocznice zdobycia Bastylji

Dzień dzisiejszy świętem narodowym, trzeciej Rzeczypospolitej francuskiej...

Nie będziemy w tej chwili i na tym miejscu przypominać samych wydarzeń dziejowych poprzedzających ową przełomową chwilę, ani później szczytów jej następstw.

Różni historycy i w sposób częstokroć odmienny omawiają przebieg francuskiej rewolucji.

Mignet, Guizot, Buckle, Macaulay, Jäger i Bloss, wreszcie, Krapotkin. Wymieniamy kilku, a jest ich kilku dziesięciu.

Nie o fakty w porządku chronologicznym tu chodzi, bo są już oddawna dokładnie znane. Nie o tak zwane dziejowe uzasadnienie konieczności wybuchu wielkiej rewolucji, albowiem wszelkie logiczne, czyste rozumowanie ujmowanie historycznych wydarzeń zapomina o... przypadkowości... Zresztą życie, w ujęciu historycznym jako połączenie ludzkich wysiłków nie da się wtłoczyć w ramy zwykłych kategorii myślowych.

Posiada ono tajemnicze nurty, nieznaną drogę i lożyiska podświadomej energii, podświadomych czynów. Otóż w rewolucji francuskiej te momenty perspektywy dziejowej muszą odrazu uderzyć. Wielki przewrót dziejowy, rozpoczęty datą 14 lipca 1789 roku rozwija się w atmosferze triumfującego racjonalizmu.

Abstrakcyjne hasła Rousseau, czy sto dedukcyjne rozważania Montesquieu, dla którego ustroj państwa jest szematem wzorowej państwowości, a nie żywym, zmieniającym się organizmem politycznym, frazesy o równości wolności i braterstwie ludzi — głoszą dzienniki rewolucji, obwieszcza świateł Camille Desmoulins z improwizowanej mównicy w ogrodzie Palais Royale, wypisuje później na swoich sztandarach armia sansculot-

tów, żołnierzy „bez portek”.

I tu właśnie rozpoczyna się groteskowa gra. Równość — l'égalité istnieje tylko pozornie... Ludzie pochodzenia artystokratycznego nie są równi prawdziwym dzieciom ludu — poucza Marat w swojej gazecie „L'ami du peuple”. Wolność — la liberté jest czysto teoretyczną tam, gdzie trybunały terrorystyczne sądzą systemem inkwizycyjnym, a ilość ofiar, jak wykazuje Macaulay (Bertrand Barrere) w żadnym nie stoją w związku z napięciem rewolucyjnego ruchu.

Braterstwo — la fraternité. Ma to być również braterstwo ludów, ale francuscy komisarze rewolucyjni grabią północne Włochy, Belgię i kraje nad Renem. Przychodzi zwątpienie... Chwilami ogarnia mnie pokusa aby dać się zabić w Wandei, albo na granicach państwa — po-

wiada Desmoulins w swoim pamiętniku pod datą 10 sierpnia 1793 roku — aby się uwolnić od widoku tych nieszczęść i rewolucji, która, zdaje mi się, jakoby nie sprowadziła z sobą rozsądku do rady rządzących Rzeczypospolitą; w której nie widzą nic oprócz żądzy wyniesienia się i oprócz... chciwości...

A później za zwątpieniem — gorące pragnienie nowej wiary, poszukiwanie religii... Ojciec Wszechświata modłę się Desorgues — najwyższa mądrość, dobroczyńca nieznany ślepcom śmiertelnym.

Na nic idzie trud Robespiera, który w sprawozdaniu złożonym w imieniu komitetu ocalenia publicznego w dniu 7 maja 1794 roku mówi o związkach pojęć religijnych, moralnych z zasadami republikańskimi...

Nikt już nie wierzy w prawdę tego, iż „wszystkie ułudy pierzchają przed rzeczywistością i wszystkie szaleństwa padają w proch przed boską mocą rozumu. Zresztą głucha wieść mówią o jakimś mędrca z Królewca, który w krytyce czystego rozsądku do innych zgoda dochodzi wniosków... Na możliwy wpływ filozofii Kanta w dobie załamania się aktywnego racjonalizmu francuskich rewolucjonistów zbyt małą zwraca się jeszcze uwagę.

Podobnie wewnętrznej sprzeczności pomiędzy romantycznym porwywem w formie i treści marsyljanki, a ściśle racjonalistycznym podłożem organizacji tej armii, która ową pieśń buntu śpiewa — niewydatnia dotychczas żaden historyk.

Tych zgryźliwych, niedomówień i wątpliwości jest znacznie więcej,

jak w każdym ludzkim dziele, pełnym zalet i wad, światła i ciemności. Wskazać na nie wolno i nawet trzeba. Ale jednocześnie wskazać trzeba zalety. Pomimo wszystkie okrucieństwa terroru, udarczenia setek tysięcy ludzi, wojny, pożogi, grabieże rodzi się w mękach i krwi ciężkie, ko porodu nowy świat. Rewolucja francuska stanowi dla kontynentu początek nowych czasów. Obala autorytety, a przez ścieżkę Ludwika Capeta ukazuje niemożliwość idej o boskim pochodzeniu monarchistycznej władzy. Łamie potęgę militarną Habsburgów i budzi do życia narodowego Włochów, Serbów, Chorwatów, podsyca płomień nadziei w polskich sercach. Niszczy dawne kastowo-feudalne społeczeństwo i wprowadza nowe zupełnie odmienne hasła polityczne i społeczne.

Stwarza i głosi zasadę suwerenności narodu, toute la puissance reside dans la nation. Daje swobodę ruchu, zawodu, wyboru miejsca zamieszkania dla wszystkich ludzi, a temsamem ukazuje olbrzymie pole dla twórczej inicjatywy ludzi wszystkich stanów. To nic, że opiera się na ściśle dedukcyjnej przesłance o jednakowych u wszystkich ludzi zdolnościach do rozumowania. Zasada jest fałszywa, ale jej zastosowanie dobre.

Jeszcze jeden paradoks życiowy i jeszcze raz stwierdzenie tej prawdy, iż w rozwoju historycznym zachodzą wydarzenia irracjonalne, sprzeczne wprost z założeniami rozsądku i czystej logiki.

Oto właśnie dlatego rewolucja francuska, ściśle racjonalistyczna w założeniu, poprzez romantyczne porwy obok zimnych kalkulacji daje po dniu 14 lipca 1789 roku pozytywne wartości życiowe dla Francji i całego świata.

S. B.

## „Pucz” wyborczy rządu węgierskiego unicestwił nadzieje opozycji na pomyślny wynik wyborów

Choć już od dłuższego czasu wiadziało się, że wybory do przedstawicielstw wojewódzkich odbyć się powinny na Węgrzech w roku bieżącym rząd nie wydawał przez cały rok żadnych komunikatów, w których podano by termin spodziewanych wyborów. Taka taktyka rządu miała na celu uniemożliwienie opozycji przygotowań przedwyborczych. Stronnictwa rządowe oczywiście co do terminu wyborów wojewódzkich są dokładnie poinformowane i mogą swobodnie i bez pośpiechu prowadzić wśród ludności agitację. Dopiero w tych dniach, — a więc już po zamknięciu sesji sejmowej, — wydał minister spraw wewnętrznych rozporządzenie o przeprowadzeniu prac przygotowawczych w związku ze zbliżającymi

się wyborami. Rozporządzenie ministra wywołało w kołach opozycyjnych niemałą konsternację przedewszystkiem przez wzgląd na to że

**Niemcy chcą płacić Belgii za marki okupacyjne**

BERLIN, 13.7. (ATE.) Według nadesłanych tutaj wiadomości z Brukseli rząd Rzeszy postanowił, na skutek doszłego porozumienia z rządem belgijskim, spłacać Belgii w ciągu lat 15 po 35 milionów marek z tytułu tak zwanych żądań markowych. Potwierdzenia tej wiadomości ze źródeł oficjalnych narazie brak.

na przeprowadzenie koniecznych prac przygotowawczych przewiduje niezwykle krótkie terminy. Tak na przykład na sporządzenie list wyborców, ich sprawdzenie i zatwierdzenie przewidziane są terminy 5—7 dniowe, a ostatni termin składania sprzeciwów przeciwko niedokładnościom wyborczym kończy się 15 sierpnia, t. j. za miesiąc. Że w tych warunkach akcja przedwyborcza opozycji z góry skazana być musi na niepowodzenie, jest rzeczą jasną. Nie przeto dziwnego że w kołach opozycyjnych mówi się obecnie z wielkim rozgoryczeniem o „puczu wyborczym” rządu, który w dowcipny sposób unicestwił wszystkie nadzieje opozycji na pomyślny dla niej wynik wyborów wojewódzkich.

# Smutny polak... przy słupku

**Przykry kącik wystawy poznańskiej-- Polska na szarym końcu rozwoju żegluga transportowej**

Korespondencja własna „Głosu Polskiego”.

Poznań, 2 lipca.

Tyle możemy na wystawie nacieszyć się tam, cośmy w dziesięciu latach w garść wzięli i zmogli, że raz można popatrzeć i w ciemniejszy kącik naszej odrodzonej egzystencji.

W pałacu rządowym między wykresami, gdzie na ścianach rozwieszono jedną na świecie tak piękną encyklopedję naszej pracy państwowej — encyklopedję artystycznie skomponowaną z barw i kształtów — jest pyszny obrazek, na którym figurek przedstawia rozwój żegluga transportowej w różnych państwach.

Po prawej stronie kudyłaty moskal tańczy wesoło „kamarskiego”. I ma czem się radować. Co go obchodzi, że koleje rosyjskie przewożą tylko 448 tonn rocznie na głowę mieszkańca jeżeli transport żegluga wynosi aż o 348 tonn więcej niż w Niemczech, gdzie czerwony słupek przewozu kolejowego wskazuje wprawdzie 865 tonn, ale niebieski, ten rzeczywisty tylko 293. Mimo to niemiec wygląda wesoło, ale polak...?

Ten opuścił żałobstwo wasy i uszy i zażawionem okiem patrzy na swój słupek niebieski, mało dbając o czerwony, który wskazuje że koleje przewożą u nas rocznie 600 tonn na głowę. Bo tego niebieskiego prawie niema. Wyrosł nad ziemię tyje tyćko, ledwie jak jaki grzybek, a cyfra na nim wskazuje, iż żegluga ma u nas do przetransportowania na głowę rocznie aż całych dziesięć tonn...

W kraju tak „rzeczastym” jest to istotnie bardzo smutne. Co zrobić, aby było lepiej?

Trzeba potworzyć drogi wodne więc nasamprzód uregulować rzeki. Coś się już zrobiło — osiatkowanie w dziesięciu latach niepodległości uregulowaliśmy 1800 kilometrów rzek żeglugowych i prawie 1700 kilometrów rzek spławnych — ale pozostaje nam jeszcze z pierwszego gatunku prawie 3000 kilometrów do wyreperowania, z drugiego aż siedem tysięcy z górą! Srogi to kawał roboty.

Pewnie, stawiamy się na pazury jak możemy. Jeżeli w r. 1924 wysuplataliśmy na budowę wodne jedenaście i pół miliona złotych, to w 1928 poszło już czterdzieści trzy i pół miliona, a w r. 1929 pójdzie prawie pięćdziesiąt milionów. Niedaleko wiś na ścianie wielki plan rozbudowy wodnej na całą Polskę, plan obliczony ma pięć okresów, które wskazać nie są określone, co do lat, ile ma każdy trwać. Coś tak jak lata biblijne, o których nikt napewno nie wie czy miały dwadzieście miesięcy czy przypadkiem... milion. Gdy ten plan zostanie wykonany, wówczas Polak na obrazku przestanie mazać się i podnieść wasy do góry.

Kiedy to będzie? Przy planie widzimy sumy prosto napęczniałe

od zer, istne gasienice... A tymczasem nieuregulowanie naszych rzek, to nie tylko mały przewóz i spław, ale także periodyczna klęska powodzi. Jedna dobra „świętojanka” w Małopolsce kosztuje nas miliony i miliony, uniesione przez żółta, spienioną toń rzek i górskich potoków. Krętem i nieobważanem ich łozyskami wycieka nam z kieszeni do robek ciężkiej pracy i narodowa pomysłność.

Wystawa ma dla nas dla tego tak niezmierną pouczającą siłę, że kształcimy się na niej w dwóch kierun-

kach, widzimy, jak wiele zdołaliśmy zdziałać — i rośnie w nas poczucie mocy, z drugiej strony, gdy umiemy patrzeć zrozumiemy jak musimy wziąć się w kupa, bo tyle jeszcze do zrobienia zostaje. Dobry jest taki zimny tusz. Chłodzi rozpaloną dymie wzmacnia nerwy do jeszcze większego wysiłku. Nie powinno być Polaka, który może zwiedzić wystawę, a nie zwiedzi, wówczas Polska wzmoct się na duchu a tę przyrosta siłę zaprzęgnię do dalszej pracy. I będzie coraz lepiej.

Viator.

## Najwyższy Tryb. Administracyjny w sprawie podatku obrotowego

Przyznawanie ulgowych stawek podatkowych, mianowicie pół proc. dla hurtu i 1 proc. dla detalu uzależniło ministerstwo skarbu w jednym z okólników od tego aby handel taki był samoistny, t. zn. aby towary były sprzedawane w takiej formie w jakiej zostały nabyte. Skoro zatem przedsiębiorstwo handlowe, kupując towar poddało go zmianom w swoim lub obcym przedsiębiorstwie przemysłowym to władze skarbowe stosowały normalną stawkę 2 proc. uważając, że to nie jest samoistny handel.

Stanowisko to Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku uznał za niezgodne z ustawą.

W danym wypadku chodziło o

przedsiębiorstwo handlowe, sprzedające mąkę z zakupionego zboża przemielonego w cudzym młynie. Trybunał stwierdził, że skoro ustawa w art. wymienionym stosuje 1 proc. do obrotów przedsiębiorstw prowadzących handel detaliczny lub drobną sprzedaż artykułów spożywczych pierwszej potrzeby bez ograniczeń, to niema żadnej racji ku temu aby twierdzić, że rzeczona stawka może być tylko stosowana do mąki nabytej przez kupca w stanie gotowym, a nie do mąki otrzymanej z przemiału w obcym młynie kupionego przezeń zboża.

Przepis ten bowiem ani wyraźnie nie czyni żadnej różnicy między temi artykułami w zależności od ich pochodzenia t. zn. sposobu ich uzyskania przez kupca, ani też nie zawiera żadnej wskazówki co do tego by ustawodawca takie różniczkowanie brał w rachubę.

## Nad grobem George'a Courtelina

**złożył pośmiertny hołd wielkiemu pisarzowi intelektualny kwiat Paryża**

Literacki i artystyczny Paryż urządził zmarłemu niedawno pisarzowi George'owi Courtelinowi wspólny pogrzeb. Na pogrzebie był obecny kwiat intelektualny Paryża. Nad grobem wygłoszono szereg mów przez znanych pisarzy w liczbie których znajdował się również Pierre Benoit.

Ostatnią przysługę oddali znanemu beletryście również niektórzy ministrowie, tak obecnego, jak i poprzedniego gabinetu, w tej liczbie i Herriot.

Prasa francuska poświęciła pamięć zmarłego bardzo dużo miejsca, przytaczając zajmujące fakty z osobistego życia pisarza.

Courtelin panicznie obawiał się starości i nawet ukrywał swój wiek uciekając się do naiwnego systemu zmniejszenia o dwa lata rzeczywistej ilości swych lat. Chociaż na starość różnica dwóch lat nie miała specjalnego znaczenia, jednakże Courtelin do ostatniej chwili życia

twierdził, że ma lat 69, mimo, że w rzeczywistości miał 71. Charakterystyczny jest fakt, że Courtelin umarł w dniu swych urodzin — 25 czerwca.

Wszyscy domownicy wymienieni nie znali obawy Courtelina przed starością i jego niechęć uchodzenia za starca. Słowo „dziadek” w stosunku do niego było zupełnie z lek-sykonu domowego wyrzuczone. Dziadkiem nie mieli prawa nazywać go nawet jego wnuczki.

Courtelin nie lubił niczego, co by przypominało śmierć. Był on zawsze pełen życia i lubił i myśleć i mówić o życiu. Courtelin był świetnym narratorem i znał tysiące anegdotek, które opowiadał po mistrzowsku. W opowiadaniach tych dużą rolę odgrywała jego świetna mimika.

„Świetny narrator, lecz wstrętny charakter”. Powyższe zdanie Pascala może w zupełności być zastosowane do Courtelina.

Charakter miał on zapalczywy i bardzo skłonny do kłótni. Kłócił się

z kontrolerami w pociągach, sprzeczał się z kelnerami, a już do home-rycznych kłótni dochodziło z partnerami w czasie gry w karty.

Courtelin nie lubił, gdy w jego obecności mówiono o jego książkach i zamiast towarzystwa literackich kolegów i przyjaciół wolał skromną kawiarenkę znajdującą się w pobliżu jego domu dokąd przychodzili na filiżankę kawy skromni kupcy i rzemieślnicy.

— Tutaj przynajmniej nikt mi nie mówi o moich książkach! — zwykł zawsze mawiać.

W ciągu swego życia Courtelin napisał bardzo dużo książek. Lecz od roku 1912 nie pisał już wcale.

Ciekawe jest, że oficjalna sława i uznanie zasług literackich spłynęło na pisarza dopiero wtedy, gdy przestał pisać. Został on wówczas nagrodzony orderem Legji Honorowej, wybrany na członka Akademii i otrzymał honorowe miano „Wielkiego laureata” Francuskiej Akademii. (B)

## Mistrz fryzjerów paryskich

**ubezpieczył swe ręce na milion franków**

W pobliżu Wielkiej Opery w Paryżu istnieje salon fryzjerski, należący do Christjana Reinolda, lub poproszę Christjana, gdyż pod tym imieniem stał się on znany i popularny wśród licznej klienteli tego salonu.

W poczekalni salonu brzęczy codziennie rój kobiet. Każda chce mieć „zaczczyt”, aby być uczesana przez Christjana. Na tem tle zachodzą różne nieporozumienia, powstają sprzeczki i rozgrywają się walki nieopanowanych kobiecych namiętności.

— Mr. Christjan, kiedy zostanie

przyjęta? — zapytuje z biciem serca szczęśliwa, której udało się stanąć przed obliczem mistrza.

Mistrz chmurzy swe czoło zagląda do notesu i mówi:

— Następną wtorek, godzina 5-ta. Udziele pani 10 minut czasu.

Uśmiechnięta dama odchodzi z dumnie podniesioną głową, odprowadzana zadrosnym wzrokiem pozostałych dam, które czekają swej kolejki.

Współpracownik jednego z pism francuskich, widząc powódzenie, jakim się cieszy mistrz Christjan, nie ośmiąknął wyrazić swego zachwytu.

— Nie darmo moje ręce są ubezpieczone na milion franków! — oświadczył mu mistrz.

— Mijon franków?... —

— Tak jest, milion franków... Tak oceniam swe ręce. Corocznie płacę kilka tysięcy franków angielskiemu towarzystwu ubezpieczeń.

Fryzjer ubezpieczył swe ręce w tem samym towarzystwie ubezpieczeniowym, w którym ubezpieczone są ręce Paderewskiego i kilku światowej sławy chirurgów. W towarzystwie tak sławnych rąk znalazły się ręce fryzjera... (B)

## Strasliwa zemsta węża

**Samica zadusiła oficer, który zabił jej samca**

Niezwykły wypadek zemsty węża miał miejsce w miejscowości Dakka w Indiach Wschodnich.

Jeden z oficerów tamtejszego garnizonu angielskiego założył się z kolegami, że uzbrojony jedynie w nóż, pokona jednego z tych olbrzymich węży, jakie w Indiach Wschodnich niejednokrotnie porwują bydło, a nawet ludzi. Gdy po upływie kilku dni zauważono w puszczy olbrzymiego, ośmiometrowej długości węża ów oficer wnet wyruszył na niebezpieczne polowanie i ryzykowny zakład wygrał, przywożąc zabitego węża.

Następnego dnia dzielnego oficera oraz jego żonę znaleziono w ich domu martwych przyczem ciała były w okropny sposób zmiażdżone. W żaden sposób nie zdołano ustalić przyczyny tragicznego wypadku.

Ciała zamordowanych ułożono na werandzie domu, a koledzy zamordowanego postanowili aż do chwili pogrzebu pełnić przy nich straż.

Jakoż zaraz następnej nocy tajemnica została odkryta. W nocy usłyszano dziwny szum i po chwili na werandę wpadł olbrzymi wąż-dusi-ciel, gruchocząc wszystko, co napotkał po drodze. Wywiązała się zacięta walka, w wyniku której i ten drugi wąż został zabity.

Okazało się, że była to samica, która, mszcząc śmierć węża-samca, po jego śladach dostała się na werandę domu i w czasie snu napadła na zabójcę węża, oraz jego żonę, zmiażdżając ich ciała w strasliwych spłotach swego olbrzymiego tyłowia.

## Czytajcie „Głos Polski”

Serajewa odbywa się zjazd w Kono-pisz... Następca tronu austro-węgierskiego pragnie rzekomo pokazać Wilhelma II, swemu serdecznemu przyjacielowi — kwitnienie róż w swej pięknej, czeskiej posiadłości (die Roseblüte zeigen...). I nic ponadto — chce wmówić natworny p. von Jagow w swej książce „Przyczyny i wybuchu wojny światowej...”

Dzisiaj, w dziesięć lat po ogłoszeniu drukiem książka Kautsky'ego nie straciła jeszcze nic na swej świeżej aktualności.

Dlatego, w najbliższych numerach „Głosu Polskiego” zamieszczają będziemy w oryginalnym tłumaczeniu szczególnie ciekawe uwagi Kautsky'ego oraz cytowane przezeń dokumenty.

(D. c. n.)

STEFAN BORAWSKI.

## Jak przygotowywano wybuch wojny światowej

Po fragmentarycznych wyjątkach z niezmiernie ciekawych i śmiało pisanych pamiętników ostatniego ambasadora cesarskich Niemiec w Londynie — ks. von Lichnowskiego — przechodzimy do wyjątków z rewelacyjnych tajnych dokumentów ces. niem. ministerstwa spraw zagranicznych z lat 1914—1918.

Po przewrocie z dnia 9 listopada 1918 roku obejmuje Karol Rauttsky stanowisko sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Pierwszem mojem zadaniem — mówi w przedmowie do wydawnictwa ściśle poufnych materiałów było ustalenie, czy najważniejsze materiały w aktach i notatce nie zosta-

ły już uprzednio usunięte. Jednakże zaraz wstępne badania i poszukiwania w kierunku usunęły moje obawy.

Wobec tego... zaproponowałem sam przedstawicielom ludu (?) — (den Volksbeauftragten) — ogłoszenie w prasie przedewszystkiem tych rewelacyjnych aktów, które dotyczą przygotowań i wybuchu wojny światowej... Mniemałem i mniemam nadal, iż jesteśmy zobowiązani do ukazania wreszcie całemu narodowi niemieckiemu pełnej prawdy dziejowej o tym kataklizmie o tych postaciach, które wówczas kierowały nawa państwową, że poniższe, drukowane materiały spowodują nową polemikę — z tem w zupełności się godę i na to jestem przygotowany — kończy swe wywody Karol Kautsky w słowie wstępnem.

Po takim uzasadnieniu konieczności ogłoszenia zebranych aktów daje wódcz marksistów niemieckich w zbioroku p. t.: „Jak doszło do wojny światowej” — (Wie der Welt krieg entstand) — cały szereg historycznych źródeł w prasie przedruków in extenso, lub w obszernych wyjątkach z dokumentów chwili...

Z tej właśnie zapomnianej i pomijanej publikacji socjalisty niemieckiego wybieramy niektóre fragmenty... Uzupełniają one rzeczowemi, faktycznymi danymi suche i do pewnego stopnia abstrakcyjne wywody ks. Lichnowskiego.

W swej wyraźnej jasnej treści, w potężnej wymowie faktów, przedrukowane przez Kautsky'ego materiały są najlepszą odpowiedzią na usiłowania niemieckiej publicystyki i niemieckiego rządu, zdążając w kierunku zrzucenia z siebie wszel-

kiej odpowiedzialności za wywołanie wojny światowej.

dzo ciekawy sposób. Rozpoczyna się od wyjaśnienia sytuacji międzynarodowej w 1914 roku i charakterystyki rządów Wilhelma II, jako wcielenia idei monarchizmu. Następnie wyprawa arcyksięcia Franciszka — Ferdynanda do Serajewa i wjazd do tej napoły wschodniej stolicy Bośni i Hercegowiny w dniu 28 czerwca wybranym jakgdyby specjalnie na ten cel z ukrytym zamiarem prowokacji — dniu wdów i sierot, w rocznicę strasznej bitwy na Kossowem polu...

Prowokacyjna robota Berlina, który oczekuje zamachu, może nawet inscenizowanego aby w ten sposób właśnie sprowokować w 1914 roku wojnę światową...

Niedarmo, naco słusznie zwraca Kautsky uwagę, przed wprawą do

# Kronika

LIPIEC

14

Niedziela

Dziś:  
Bonawentura  
Jutro:  
Roz. est. św. Ap.  
Wschód sl. 4,15  
Zachód sl. 19,58

## Dokąd pójść?

Teatr Miejski: — Do piątku włącznie będzie grama rekordowa sztuka „Mira Efros”.

Główne role grają p. p.: Horecka, Skrzydłowska, Dąbrowska Morska, Chodecki i inni.

Teatr Letni (w ogrodzie Staszica): Dziś i dni następnych wielka rewja w 3-ach aktach p. t. „Używał póki czas” — piosenka Ojca i Efelę. Początek o godz. 9-ej.

Powrót tramwajem zapewniony.

Teatr Popularny: — Dziś uroczysta operetka „Hrabina Marica”. W roli głównej Brandtówna, Piątkowska i Brzozowska.

## KINOTEATRY.

Corso: — Pojedynk.  
Grand-Kino: — Nieludzki okup.  
Luna: — Miłość dziewczyny z Music Hall i „Bogini pokusy”.  
Odeon: — Kajdany.  
Oświatowy: — Dla dorosłych „Tańczący Wiedeń”, dla młodzieży „Pogromca chmur”.  
Wodewil: — Aktorka.

## CHÓR ROSYJSKO - UKRAIŃSKI W PARKU „JULIANÓW”.

Dziś, w niedzielę, 14 bm. odbędzie się w Julianowie wielka zabawa ogrodowa którą urozmaici szereg niezwykle niespodzianek i atrakcji, z których najważniejszą będzie występ znakomitego chóru rosyjsko-ukraińskiego, który odśpiewa szereg ludowych pieśni rosyjskich i ukraińskich oraz romansów cygańskich.

## Kódz filmuje

Operator filmowy w dniu dzisiejszym przy sprzyjającej pogodzie ZDEJMOWAĆ BĘDZIE W GODZ. OD 11 13 i OD 16 — 19 PRZED KAWIARNIĄ „ESPLANADA” UL. PIOTRKOWSKA 100 wręczając jednocześnie szlismowanym numer porządkowy oraz informację w jaki sposób wykupić kartę z trzema najlepiej uchwyconymi pozami

Kartą taką kosztuje zł. 1,85, JEDNAKŻE POSIADACZE KUPONÓW ZAMIESZCZONYCH W „GŁOSIE POLSKIM” PŁACA JE DYNIE ZŁ. 1 GR. 20.

Wykupujący odbiórkę filmową otrzymują jednocześnie KUPON upoważniający do nabycia ulgowego biletu, tańszego od normalnego: ZŁ. 1, na 1-sze MIEJSCE DO GRAND - KINA.

A WIĘC „GŁOS POLSKI” OFIARUJE SWYM CZYTELNIKOM NAJTANSZE ZDJĘCIE W DODATKU ZA 20 GROSZY.

Odbiór zdjęć w administracji „Głosu Polskiego”, ul. Piotrkowska Nr. 106, w godzinach od 9 do 21-ej. Dla uzyskania ulgi należy przedstawić kupon z datą dnia od biuro zdjęcia. Kupon taki znajduje się w każdym numerze „Głosu Polskiego”.

Uwaga: Niewykupione dotychczas w „Grand - Kinie” zdjęcia, są do odebrania w administracji „Głosu Polskiego”.

U ludzi z nieregularnym działaniem serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa stosowana codziennie zrana naczyniu powoduje lekkie wypróżnienie. Lekarze specjaliści chorób sercowych twierdzą, że nawet przy ciężkich wadach serca woda Franciszka-Józefa działa pewnie i bez żadnych komplikacji. Żądać w apt.

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś. i p.

**JÓZEFOWI EJME**

a w szczególności duchowieństwu, dyrekcji elekrowni i kolegom składają serdeczne Bóg zapłać

Żona i rodzina.

## Olaczego unieważniono umowę z Sowietami w sprawie dostawy kostki granitowej? Akcja „Głosu Polskiego” uwieńczona została pomyslnym skutkiem — Miasto uratowało 100 tys. zł.

Przed kilku tygodniami, poruszając na łamach „Głosu Polskiego” zagadnienie obecnej gospodarki miejskiej, zwróciliśmy również między innymi uwagę na to, że magistrat zakupując kostkę sowiecką, stracił na tej „transakcji” około 100 tys. złotych.

Jak wiadomo bowiem, kostka sowiecka jest droższa o 14 złotych na tonnie od kostki szwedzkiej, uznawanej dotychczas za najlepszą. Czem się magistrat kierował w wyborze oferty sowieckiej — trudno dociec, tembardziej, że żadnych „sprostaowań” ani innych enuncjacji w tej sprawie dotychczas nie było...

Zastanowić jednak musiał każdego komunikat magistratu, opublikowany zresztą jeszcze przed kilku dniami, o zerwaniu umowy z sowietami wskutek niedotrzymania przez nich terminów dostaw.

A teraz kulisy tego komunikatu... Rewelacje „Głosu Polskiego” wywołały, jak wiadomo, olbrzymie wrażenie. Zainteresowały się nim również władze nadzorcze, które zwróciły się do magistratu z zapytaniem, na jakiej podstawie bez porozumienia się z odnośnym ministerstwem

sprowadza on do kraju towary zagraniczne.

Końcowy efekt tego monitu jest już dziś wiadomy. Magistrat, korzystając bowiem z tego, że sowiety istotnie nie dotrzymały warunków umowy, umowę całą unieważnił.

Jedno jest jednak pewne i niewątpliwe. Gdyby nie alarm „Głosu Polskiego”, który pierwszy tę sprawę wyprowadził na forum publiczne, miasto bezpowrotnie straciłoby 100 tysięcy złotych, sumę, jak na nasze stosunki, dość znaczną...

## Sensacyjne zastrzeżenia Magistratu

w sprawie koncesji elektryfikacyjnej Harrimana

Jak już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym odbędzie się ustna rozprawa n. t. koncesji elektrycznej dla Harrimana.

Wczoraj magistrat łódzki rozpatrzył projekt koncesji harrimanowskiej i, jak się dowiadujemy, wniósł jeszcze zastrzeżenia i sprzeciwy.

W pierwszym rzędzie magistrat zajął stanowisko, że z chwilą rozszerzenia granic miasta, tereny przyłączone winny być wyłączone z koncesji harrimanowskiej.

Gdyby magistrat następnie z koncernem Harrimana wszedł w pertraktacje po przyłączeniu nowych terenów do miasta, to spółka Harrimana obowiązywałaby te same świadczenia na rzecz miasta, co obecna elekrownia miejska.

Następnie magistrat łódzki jest przeciwny zawieraniu z Harrimanem koncesji na 60 lat i proponuje tylko 40 lat trwania koncesji.

Wreszcie magistrat proponuje zastrzeżenie, aby Harriman zatrudniał wyłącznie robotników polskich, z wyjątkiem specjalistów, na krótki okres uruchamiania tych prac.

Zastrzeżenia magistratu łódzkiego będą dziś tematem narad. (b).

## Pracownicy cegielni miejskiej w walce z Magistratem o podwyżkę płac

Jak już donosiliśmy, pracownicy cegielni miejskiej za pośrednictwem związku pracowników miejskich i instytucji użyteczności publicznej wystąpili do magistratu m. Łodzi z żądaniem podwyżkowania oraz z szeregiem innych postulatów natury mieszkaniowej i warunków pracy.

Delegacja, jaka w tej sprawie była u wiceprezydenta Wielńskiego, prosiła o wyrównanie dotychczasowych płac z płacami stosowanymi w cegielniach prywatnych oraz przyznania pracownikom, którzy miesz-

kają poza obrębem cegielni, dodatku mieszkaniowego.

W ten sposób otrzymaliby oni różnicę, jaką powstała w związku ze wzrostem komornego.

Dalej delegacja prosiła, aby magistrat przydzielił tak zw. strycharzom i palaczom mieszkania służbowe, tak jak to jest w cegielniach prywatnych.

Jako wyjście z tej sprawy delegacja wskazała wielką szopę, jaka znajduje się w obrębie cegielni, a która dotąd znajduje się w rękach wydziału oświaty i kultury.

Szopa ta stoi bezużytecznie i można by było stworzyć z niej szereg mieszkań dla wymienionej kategorii robotników.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu m. Łodzi rozpatrywana była sprawa pracowników cegielni miejskich.

Magistrat przychylił się do wszystkich żądań pracowników i za twierdził je za wyjątkiem sprawy wyrównania dodatku mieszkaniowego, która to sprawa będzie oddzielnie jeszcze rozpatrywana przez samorząd.

## Straszna śmierć dziecka w płonącej stodole

Wczoraj wieś Kanielin, powiatu łaskiego, była widownią strasznych scen, jakie rozgrywały się tu podczas pożaru.

Najprawdopodobniej skutek złego obchodzenia się z ogniem w płomieniach stanęła stodoła gospodarza Sitnickiego i zanim zdłoga wynieść z niej cokolwiek, ogień ogarnął cały budynek.

Nagle przeraźliwy krzyk rozdarł powietrze.

— Marysia! Dziecko moje w stodole...

To wołała gospodyni Sitnicka. Jak się okazało bowiem, wśród zamieszania zapomniano o 3-letniej Marysi Sitnickiej, którą w czasie wybuchu pożaru spała w stodole.

Ponieważ dach stodoły groził zawaleniem, nie było śmiałości, któryby zechciał wyratować dziecko, narażając swe życie.

Widząc to, matka usiłowała sama skoczyć na ratunek, lecz w ostatniej chwili złapano ją i nie puszczono.

W chwili później stodoła runęła w gruzy.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie wśród mieszkańców tej wsi.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła w tej sprawie śledztwo.

## Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed kilku dniami poruszono publicznie sprawę dość oryginalnego systemu oszczędnościowego łódzkich kolejek dojazdowych, polegającego na wydawaniu pasażerom, idącym do Tuszyna i płacącym za przejazd 1.40 zł. — biletu do Rudy, na którym widnieje 35-groszowa opłata.

Takie kombinacje biletowe dyrekcji kolejek podmiejskich wywołują coraz częstsze zatargi pasażerów ze służbą.

Oto w czwartek pasażerowie, jadący tramwajem Nr. 3 o godz. 9-ej wieczorem byli świadkami słusznego protestu p. H. P. przeciw dziwnym praktykom dyrekcji kolejek. P. H. P. zapłacił za przejazd 1.40 zł. lecz zapowiedział konduktorowi, że nie okaże kontrolerowi biletu, chcąc zmusić go do spisania protokołu, stojąc na stanowisku, iż na linii Ruda — Tuszyn nie może się pasażer legitymować biletami z Łodzi do Rudy.

I rzeczywiście, mimo niefortunnych argumentów kontrolera, któremu przydałby się kurs obchodzenia się z pasażerami w kraju cywilizowanym, musiała interwenjować policja, spisując protokół z zaznaczeniem powodu nieprzedstawienia kontrolerowi biletu.

Przeciw bałaganowi biletowemu, który rzuca na konduktora podejrzenia, iż wspólnie z kontrolerem okradają kasę kolejek, a na dyrekcję, że okradają skarb państwa (tak muszą sobie tłumaczyć ludzie fakt wręczenia im biletu, opiewającego na 35 groszy za 1.40!) — musi się najostreż w imię porządku zaprotęstować, a od władz ma się prawo żądać zmuszenia zarządu kolejek podmiejskich do wydawania pasażerom odpowiednich biletów. (r).

## Odpowiedzi działu prawnego

14. N. P. Owszem. Ustawa przewiduje 46 godzin pracy tygodniowo. O ile więc pracuje p. ponad tę ilość za każdą dodatkową godzinę w dniu powszednim należy się P. dodatkowa zapłata, podwyższona o 50 proc. za godziny dodatkowe w dni świąteczne zapłata ta wynosi o 100 proc. więcej.

## Święto pułkowe

31-go pułku S. K.

W dniu dzisiejszym przypada święto pułkowe 31 pułku Strzelców Kaniowskich.

Miast obchodu tego święta, pułk, jak wiadomo, ofiarował na dom sierot po poległych żołnierzach 500 zł.

O godzinie 10-ej rano odbędzie się nabożeństwo w tymże kościele poczem nastąpi dekoracja niektórych żołnierzy sznurami strzeleckimi.

## Związek Miast

w sprawie budowy wodociągów

Związek miast polskich otrzymał ostatnio ze strony przedstawicieli konsorcjum „Societe Auxiliatre de Distribution d'Eau” ofertę na budowę urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych w miastach polskich.

Komitet wykonawczy związku miast polskich postanowił przystąpić do szczegółowego rozpatrzenia tej oferty w porozumieniu z ministerstwami skarbu i robót publicznych oraz instytutem wodociągowym.

## „Proszę o ognia”

Władze sanitarne przeciwko zapalaniu papierosa od nieznajomego

Władze sanitarne przygotowały odezwę w sprawie zapalania papierosów w popularny sposób: „Proszę o ognia”.

Podobno jest to niebezpieczne, albowiem można w ten sposób nabyć się kataru, grypy szkarlatyny, cholery, tyfusu i innych nieprzyjemności. Zaraza przechodzi nie przez ogień, bo ogień niszczy zarazki, ale wskutek wzajemnego dotykania się rękami.

## Kontakty radiowy z „Marszałkiem”

Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło nieustanne pogotowie łączności oficerów lotnictwa i marynarki, którzy na podstawie napływających meldunków ustanawiają każdorazowo przypuszczalne położenie samolotu.

Warszawska stacja radiowa transoceaniczna uruchomiła SPECJALNĄ APARATURĘ, przy pomocy której usiłuje ona nawiązać KONTAKT RADJOWY Z LOTNIKAMI.

Dotychczas żadnych sygnałów nie otrzymano. Radio Polskie zarządziło również nieustający dyżur i bez przerwy nadaje otrzymane od stacji zagranicznych wiadomości.

## Ameryka szykuje się do powitania

NOWY JORK, 13.7. (PAT.) Komitet przyjęcia majorów Idzikowskiego i Kubali z konsulem Marynowskim na czele czyni pośpieszne przygotowania do powitania lotników. Organizuje się również komitet amerykański z merem miasta na czele. Do komitetu tego zaproszono szereg wybitnych osobistości. Komitet polski zarządził dla lotników całe piętro hotelu „Baltimore”.

W drodze z lotniska do Nowego Jorku eskortować ma lotników oddział policji motocyklowej. Tutaj Polonia wybiera się masowo na powitanie lotników.

Prasa amerykańska z wielkim zainteresowaniem opisuje pierwszy jakoby wyścig samolotowy przez Atlantyk lotników francuskich i polskich.

Wszystkie dzienniki zamieszczają podobizny i życiorysy majorów Kubali i Idzikowskiego.

## 300 tysięcy ludzi czeka na lotnisku w New-Yorku

NOWY JORK, 13.7. (PAT.) Do godz. 1-ej po południu nie otrzymano tu żadnej wiadomości o naszych lotnikach.

Prasa amerykańska podaje informacje z Paryża, wyrażając się z pożywem o nadzwyczajnej wprawie i zręczności naszych lotników, okazanych podczas startu na lotnisku w Le Bourget.

Zarząd lotniska Mitchell Field spodziewa się przybycia na lotnisko od 150.000 — 300.000 publiczności. Wielu Polaków przybędzie z Bostonu, Buffalo, Cleveland, Detroit i innych miast. Cała Polonia żyje dziś pod znakiem lotu polskiego.

Dzienniki polskie wydały specjalne wydania. Wszystkie większe osiedla polskie wyrażają nadzieję, że w razie szczęśliwego lotu majorów Kubala i Idzikowski urządzią objazd kolonij polskich.

LONDYN, 13.7. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że wedle biuletynu meteorologicznego, lotnicy polscy napotkają zachmurzenie, któremu będzie towarzyszył deszcz i wiatry zachodnie w połowie drogi.

Wedle biuletynu, wiatry zachodnie nie będą silne i tylko zlekka powstrzymają szybkość lotu ku zachodowi.

## List Prezydenta Rzplitej

Lotnicy polscy wiozą na swym samolocie list P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Prezydenta Hoovera oraz grudek ziemi z Wawelu dla Polonii Amerykańskiej, która chce złożyć ją u stóp pomnika Pułaskiego.

# Katastrofalna powódź w Małopolsce

Wezbrane wody rzek zalewają wciąż miasteczka — zrywają mosty Drohobycz, Sambor i Krósno odcięte od Kraju — Przedmieścia Stanisławowa pod wodą

Rząd wyasygnował 150 tysięcy złotych na pomoc dla powodzian

LWÓW, 13.7. (PAT.) Kilko dniowe deszcze spowodowały w ciągu nocy z czwartku na piątek wylewy rzek na całej przestrzeni województwa Stanisławowskiego.

W Brosznie wylała rzeka Przeczka, zalewając 40 domów i 700 morgów pola z plonami.

Pod Bolesławem Sokół wystąpił na przestrzeni 2 kilometrów, zalewając drogi powiatowe i szereg budynków. Część przedmieścia w Stanisławowie, t. zw. Belweder, została zalana.

Prut wylał na całej przestrzeni od Worochty aż po Jaremcze, niszcząc nadbrzeżne domostwa oraz drogi. Stan wody na Prucie 4 metry ponad poziom. Władze poczyniły szereg zarządzeń dla zabezpieczenia tych miejsc.

W Werbiażu pow. kossowskiego woda zalała przeszło 200 domów. Most kolejowy załamał się w sa-

mym środku. Komunikacja z Krosnem przerwana. W powiecie kossowskim wyłowiono z Czeremoszu zwłoki kobiety.

Komunikacja z Zaleszczykami, pow. Horodenko, przerwana, wskutek przerwania tamy w Krechowie. Przerwana jest także komunikacja kolejowa między Worochtą a Tatarowem. Wylew trwał od 0,50 do 2-ej w nocy. Ogółem zostało zalanych 300 budynków. Deszcze padające w dalszym ciągu spowodować mogą nowe wylewy.

KRAKÓW, 13.7. (PAT.) Wskutek ciągłych opadów atmosferycznych wezbrały w pow. gorlickim rzeki Ropa i Zdynja. Skutkiem tego została przerwana komunikacja kołowa między Bieczem a Zagórzem. Również uległa przerwanemu komunikacja kołowa między Kołomyżami a Charkową.

W pow. Nowy Targ wezbrały rzeki Dunajec i Grajcerek, skutkiem czego przerwany został jeden most drewniany na drodze gminnej w Szczawnicy Wyżniej, i jeden most na drodze do Pienin i Szczawnicy Niżniej. Silnie wzbięła rzeka Wisłoka. Szkody znaczne, dotychczas nie ustalone.

Mieszkańców domów niżej położonych wzdłuż brzegów wezbranych rzek pouczono i przygotowano do ewakuacji.

STANISŁAWÓW, 13.7. (PAT.) We wszystkich powiatach województwa stanisławowskiego wylały rzeki, zrywając liczne mosty, zalewając prawobrzeżne grunta i szereg domów.

PRZEMYŚL, 13.7. (PAT.) Sytuacja powodziowa na Sanie była w ciągu nocy z piątku na sobotę dość groźna. Olbrzymie masy wody zala-

ły grunta po obu brzegach Sanu. W samym Przemyślu stan wody podniósł się o 4 metry. W sobotę nad ranem sygnalizowano dalsze podniesienie się wody na Sanie o 1 metr.

SAMBOR, 13.7. (PAT.) W pow. Samborskim wylały w ciągu piątku 4 rzeki, a to: Dniestr, Drwiaz, Bystrzyca i Czerszawka. Woda uszkodziła kilka mostów. Pomiędzy Samborem a Drohobyczem była komunikacja w piątek do późnej godziny nocnej przerwana wskutek zupełnego zalania dróg.

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S.B.) telefonuje:

Z powodu wiadomości nadeszłych z Małopolski o powodzi premier Świątalski odbył wczoraj popołudniu posiedzenie z radą ministrów, na którym przyznano na cele zapomogowe dla powodzian 150.000 zł.

## Szczęśliwa „trzynastka” marsz. Piłsudskiego

„Dopłynąć lub utonąć” rzekł przed odlotem mjr. Idzikowski

BERLIN, 13.7. (PAT.) Na krótko przed startem „Marszałka Piłsudskiego” major Idzikowski udzielił przedstawicielowi agencji „United Press” w Paryżu krótkiej informacji, stwierdzając z naciskiem, że WIERZY MOCNO W SZCZĘŚLIWĄ GWIAZDĘ „MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO”. „ODNIESIEMY NAPEWNO ZWYCIĘSTWO I PRZEDOSTANIEMY SIĘ DO AMERYKI. NIE MAMY JESZCZE ŚCIŚLE OZNACZONEGO MIEJSCA LĄDOWANIA. ALE PRAWDOPODOBNIE WYBIE-

RZEMY NOWY JORK, LUB JE-DNO Z MIAST NADBRZEŻNYCH AMERYKI POŁNOCNEJ, NASZĄ DEWIZĄ W TYM LOCIE JEST „DOPLYNĄĆ LUB UTONĄĆ”.

Ogólnie wiadomo, że Marszałek Piłsudski, który lubi przykładać również nieco uwagi do daty i okoliczności rozpoczynania ważnych swoich decyzji — specjalnym zaufaniem obdarza „13-tkę”.

Powszechnie również wiadomo, że „13-tka” — feralna liczba i data dla

innych — przynosi zawsze szczęście we wszystkich poczynaniach i zamiarach Marszałkowi Polski, który jak wszyscy Litwini lubi te przesady i sam w nie wierzy.

Czy dziwnym trafem czy też umyślnie — tego narażenie nie dało się sprawdzić — lotnicy polscy majorowie Kubala i Idzikowski na swym wspaniałym samolocie transatlantycznym, który nosi dumnie nazwisko Wodza zwycięskiej armii polskiej i Wodza Narodu „Marszałek Piłsudski” wystartowali dziś o świcie dnia 13 lipca.

## Wojna celna Rzplitej z Rzeszą

przyczyniła się do rozwoju polskiego przemysłu

BERLIN, 13.7. (PAT.) „Vossische Zeitung” donosi, że w toku obrad zarządu i głównej rady związku gospodarczego na Polskę, dr. Heidrich, omawiając sytuację gospodarczą w Polsce, stwierdził, że pod wpływem wojny celnej z Niemcami przemysł polski poczynił znaczne postępy.

Twierdzenie to poparł mówca przykładami z dziedziny rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, wskazując m. in. na to, że w okresie wojny celnej powstał cały szereg nowych przemysłów w Polsce. Również istniejące już gałęzie przemysłu przetwórczego, korzystające z ochrony celnej, wykazują

znaczną rozbudowę.

Mówca powoływał się w tym punkcie na rozwój przemysłów chemicznego, metalurgicznego, papiernicznego itd. Również rolnictwo polskie wykazuje coraz większy rozwój, nie mając jednak możności eksportu, popiera zawarcie traktatu z Niemcami.

## Wiadomości telegraficzne

— Podczas kąpieli w Ostende został okradziony król belgijski. Złodzieje zabrali mu z plaży złoty zegarek oraz pugilares z znaczną sumą zawartością.

— Królowa Wilhelmina z Holandji poruciła w dniu dzisiejszym ministrowi Ruys von Beerenbrouk

utworzenie nowego gabinetu o charakterze prawniczym.

— „Deutsche Allgemeine Ztg.” donosi z Londynu, iż związek przemysłowy bawelniany postanowił z dniem 29 lipca ogłosić lokaut. Pozostanie bez pracy pół miliona robotników.

— Z Charkowa donoszą, że w laboratorium chemicznym w Odesie nastąpił silny wybuch, który zniszczył całe laboratorium. 11 robotników poniosło śmierć na miejscu. Siła wybuchu była tak wielka, że w całym szeregu domów powypadały szyby. GPU. prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia przyczyn wybuchu.

— Komisarzem rządowym Kasy Chorych w Krakowie został mianowany radca magistratu krakowskiego, dr. Stanisław Kolkiewicz, który w dniu dzisiejszym objął urząd w obecności delegata okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie, p. Niecia.

## Dr. St. Litauer korespondentem PAT-a w Londynie

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S.B.) telefonuje:

Z dniem 1 sierpnia zostaje uruchomiona w Londynie placówka korespondenta PAT-a, którą obejmie dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych dr. Stefana Litauer, łodziński z pochodzenia. Dr. Litauer wyjeżdża do Londynu już w końcu bieżącego miesiąca.

## Dziś otwarcie zjazdu Polaków z zagranicy

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S.B.) telefonuje:

Dziś rano w sejmie w obecności p. prezydenta Rzplitej po uroczystości w katedrze i złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza odbędzie się uroczyste otwarcie pierwszego zjazdu Polaków z zagranicy.

Przemawiać będą przedstawiciele komitetu, następnie w imieniu rządu min. Car, a potem przedstawiciele różnych organizacji społecznych. Zjazd potrwa 4 dni.

## 375 osób zginęło przez oberwaną chmurę

LONDYN, 13.7. (PAT.) Z Teheranu nadeszły tu dalsze szczegóły niebysowego kataklizmu, który nawiedził okolice Tabrysu wskutek oberwania się chmury i wielkiego gradu. Kataklizm ten pozbawił życia 375 osób. Tysiące domów pod ciężarem gradu i wody runęło. Całe wsie zostały zrównane z ziemią.

## Cicha mobilizacja Sowietów

BERLIN, 13.7. (ATE.) Tell-Union donosi z Moskwy, że rada wojenna nakazała zatrzymać roczniki wojska armii ludowej i floty z 1927, 26 i 25. Roczniki te miały być już przeniesione do rezerwy względnie być zupełnie zwolnione. Tymczasem obecnie należący do tych roczników otrzymują tylko dłuższe urlopy.

**MLECZARNIA**  
**J. WIERZBICKI**  
Sienkiewicza 13

Codziennie smaczne, obfite i zdrowe

**OBIADY i KOLACJE po zł. 1.75**

z 3-ch dań wraz z pieczywem

# Pogrzeb „ojca chińskiej rewolucji”

odbył się pod ochroną karabinów maszynowych i 20 tys. żołnierzy

Korespondent paryskiego dziennika „Echo de Paris” miał sposobność uczestniczyć w żałobnych uroczystościach, jakie się odbywały w Nankinie, z okazji pogrzebu Sun Yat Sena.

Pogrzeb „ojca chińskiej rewolucji” odbył się z niemiłą pompą, niż eksportacja na Kremlu doczesnych szczątków Lenina. Chiński reżyserowie najwidoczniej działali w ścisłym porozumieniu z „towarzyszami” z moskiewskiego Kominteru, którzy wykorzystali nadarzającą się sposobność urządzenia święta nie tyle narodowego, co bolszewickiego, któreby wywarło wstrząsające wrażenie na szerokie masy. W Sowietach kult Lenina jest przecież jedynym spoidłem, które łączy zwalczające się wzajem partie i organizacje.

Uroczysty obchód ku czci Sun Yat Sena odbywał się w warunkach zgola niesprzyjających wszelakim demonstracjom bolszewickim, w przededniu nowej wojny z generałem Fengiem, nazajutrz po wątpliwym zwycięstwie odniesionem nad Kwangsisłami.

Partia rządowa stanowi dzisiaj znakomitą mniejszość i cieszy się coraz mniejszą popularnością, co przypisać należy w pierwszym rzędzie fatalnej gospodarce finansowej, która naraziła skarb państwa chińskiego na olbrzymi deficyt.

W takiej to chwili zwolennicy Sun Yat Sena urządzają mu kosztowny pogrzeb, który pochłonie miliony yenów. A że nadomiar złego wybrano z pośród wielu miast ubiegających się o zaszczyt „żegnania” ojca rewolucji właśnie najmniej bolszewicki Nankin, nie więc dziwnego, że chodzą słuchy, iż pogrzeb wogóle nie dojdzie do skutku, albo też skończy się krwawą awanturą.

Dzień pogrzebu był zarazem dniem wybuchu wojny z Feng Yuh Siangiem. W porcie rojło się od żołnierzy, wysyłanych na front. Ruch pasażerski ustał zupełnie — parowce i dżonki zarekwirowane przez obdarte, wynędzniałych żołnierzy wymijały się z trudem do wtóru dzikich wrzasków i przekleństw. Jednocześnie mieszkańcy Nankinu mozoliłi się nad ozdabianiem domów i sklepów, zaś dzieci w wieku szkolnym gromadziły się na placu, z którego miał wyruszyć pochód.

Jak zwykle podczas bolszewickich manifestacji gros publiczności stanowiły dzieci spędzone jak stado baranów przez „czerwonych” nauczycieli. A więc awangarda Kuomintangu — t. zw. „pionierzy” chłopcy i dziewczęta strojne w mundury, podobne do harcerskich, dalej organizacje starszej młodzieży płci obojga ze sztafardami, no i oczywiście dzieciarnia ze szkół powszechnych.

W pochodzie, który rozwinął się na przestrzeni 15 kilometrów brała udział przeważnie inteligencja chińska, wieśniacy i robotnicy natomiast stanowili mniejszość. Za samochodem, na którym złożono skrzynię ze zwłokami chińskiego Lenina postępowali członkowie centralnego komitetu w europejskich garniturach, rzadziej w bluzach granatowych. Najsilniejsze wrażenie wywarł widok samochodów ciężarowych najeżonych lufami karabinów maszynowych. Nieliczni przechodnie wycelowali się na ich widok do bram domów.

Członkowie Kuomintangu z przykrością stwierdzili, że udział „szerokich mas” w pochodzie był znikomy. Według oficjalnych obliczeń liczba czynnych wyznawców Sun Yat Sena, którzy dobrowolnie uczestniczyli w uroczystościach nie prze-kroczyła tysiąca. Zaisie niepotrzebnie fatygowano 20 tysięcy żołnierzy, którzy otrzymali nakaz „pilnowania porządku”.

Cenne szczątki Sun Yat Sena wiezione były limuzyną marynarki amerykańskiej. Za tym obolbiwym karawanem komiczne staroświeckie wózki, zaprzężone w chude szkapys transportowały grono dostojnych dam, z małżonką Sun Yat Sena na czele. Madamie Sun trzecia z rzędu małżonka chińskiego Lenina, siostra

rodzona generałowej Ciang Kai Szek zajmuje wybitne stanowisko w kominternie moskiewskim. Na pogrzeb męża przyjechała z Moskwy.

Żałobne nabożeństwa rozpoczęły się o godzinie 3-ej rano.

Szwagier jej — Ciang oraz brat jej rodzony Soong, minister skarbu w obecnym rządzie są wrogami Moskwy, którą posadzają o finansowanie imprezy ich konkurenta Fenga. Śliczna pani Sua prawa ręka pani Bolszewji, dużyby mogła na ten temat opowiedzieć, woli jednak zachować dyskretnie milczenie. W tej chwili zresztą odgrywa tylko rolę, złołej wdowy której obce są machinacje polityczne.

O godzinie 9-ej rano, t. zn. po sześciogodzinny uciążliwym marszu, uczestnicy pogrzebu musieli jeszcze odbyć mozolną wędrówkę

na szczyt mauzoleum, do którego wiodą niebotyczne schody. Niezależnie dyplomaci europejscy niewyspani i głodni, w pocie czoła trwali na posterunku aż do południa, po czym odbyła się wspólna uczta u stóp grobowca.

Mauzoleum wznosi się w dzielnicy, zamieszkałej przez ubogą ludność, to też panowie z Kuomintangu rozkazali na gwałt poblić niedźne rudery a zbyt kompromitujące nory zasłonić drewnianymi płotami. Poczem mają zagraniczni goście natrząsać się ze stosunków, panujących w chińskim raju.

Naogół jednak zwolenników Sun Yat Sena spotkał zawód. Pogrzeb ojca chińskiej rewolucji nie przeistoczył się w potężną żywiołową manifestację, która miała dowieść światu, że Chiny są już do głębi zrewolucjonizowane.

## Tragedja w gabinecie figur woskowych

### Umysłowo chory podoficer strzelał do midinetki z wosku i odebrał sobie życie

Znany gabinet figur woskowych na wielkich bulwarach w pobliżu ulicy Faubourg Monmartre w Paryżu był widownią niezwyklego wydarzenia, przypominającego słynne nowele Edgarda Poe.

Gabinet ten, podobnie jak słynny gabinet pani Toussaint w Londynie, posiada portrety różnych historycznych osobistości i obrazy scen dziejowych, a prócz tego figury różnych współczesnych znakomitości. Obok figur woskowych Brianda, Poincarégo znajduje się figura wosk. tancerki murzyńskiej Józefiny Baker, malarza Van Dongena, marszałka Focha, mordercy seksualnego Landru. Do osobliwości tego gabinetu należy grupa figur umieszczona w miejscu przeznaczonym dla publiczności i siedząca na ławce: pan, czytający

gazetę, stary pan który zasnął, midinetka poprawiająca pończoszkę, i młoda dziewczyna, przypatrująca się pewnej grupie figur woskowych.

W ubiegłym tygodniu zwiadał to muzeum podoficer francuski Andre Meunier, który przybył do krewnych do Paryża na urlop. Zajął go szczególnie postać midinetki. Usiadł na ławce obok tej figury i przypatrywał się jej godzinami. Na drugi dzień powrócił do gabinetu i prze-czekał tam aż do chwili zamknięcia go. Gdy inni zwiadowcy wyszli, Meunier ukrył się w niszy. Około północy usłyszał strażnik, czuwający nad gabinetem, huk strzału. Zapalił narychmiast światło w całym gabinecie i znalazł podoficera, stojącego przed figurą woskową midinetki z rewolwerem w ręce.

W tej chwili podoficer strzelił po-

## Zwarjowany milioner amerykański

posiada własny teatr, własny tor wyścigowy i... bar z tanterkami

Jednym z największych i najbogatszych dziwaków na świecie jest amerykański multimilioner Stanley Mac Cormick. Zwarlowany ten Krez uchodzi za najbardziej ekscen-trycznego człowieka w całym Nowym Jorku.

Od 20 lat przeszło oryginalnie zamieszkuje w swych dobrach pod opieką 2 lekarzy i 2 pielęgniarzek. W okresie tego czasu wybudował on w swej siedzibie kompletne miasteczko stanowiące miniaturową wielkiej metropolii.

A więc znajduje się tam piękny gmach teatralny, posiadający wpraw-dzie nie więcej niż 50 miejsc, lecz zaopatrzony w najnowsze techniczne wynalazki wspaniałe dekoracje i świetnie urządzone obrotowe sceny. W teatrze tym odbywają przedstawienia rozmaitego rodzaju teatralne, sprowadzane za kolosalne pieniądze na gościnne występy. W międzyczasie teatr ten zamieniany jest na kino, w którym wyświetlane są

filmy podług osobistego wyboru Mac Cormicka.

Oprócz teatru znajduje się w tem miasteczku przepięknie urządzone bar ze stałą orkiestrą i tanterkami.

W „stolicy” tego zwarjowanego władcy nie brak również toru wyścigowego, na którym biegają jego własne konie tenisowych i golfowych kortów; a ponieważ jest on wielkim zwolennikiem piłki nożnej co miesiąc wlece aranżowane są mecze, w których biorą udział rozmaite nieraz bardzo drogo opłacane drużyny.

Na specjalną jednak uwagę zasługuje wybudowany przez Mac Cormicka pałac kąpielowy, stanowiący zmniejszoną kopję słynnych term Caracalli.

I oto żona jego wystąpiła do sądu ze skargą przeciw opiece lekarskiej na zasadzie twierdzenia iż działa ona szkodliwie na psychikę swego pacjenta i że drogą psychoanalizy zaplanowała całkowite nad wolę jego, używając w ten sposób zdobytego wpływu na jego szkodę.

Lekarze ci, dr. Kämpf i dr. White wbrew opinii innych lekarzy, którzy w Mac Cormicku stwierdzili postępowy paraliż, uważają, że cierpi on tylko na neurastenję, którą uleczyć można przy pomocy psychoanalizy. Za swą pomoc lekarską otrzymali oni dotychczas honorarium w wysokości 200 tys. dolarów.

W całej tej sprawie chodzi o to, czy o ustanowienie prawnej opieki nad człowiekiem który, jak to utrzymuje jego własna żona, jest zdeklarowanym paranoikiem i znajduje się na drodze roztrwonienia nawet tak kolosalnego majątku.

## Smierć... zapałkom!

Zastąpią je samozapalające się papierosy

Właścicielom fabryk zapałok, a nawet trustom zapałczanym grozi w krótkim czasie bankructwo. Przemysł zapałczany będzie musiał albo zupełnie zniknąć z powierzchni ziemi, albo ulec najdalej posuniętej redukcji.

Jeśli można wierzyć sensacyjnym wiadomościom nadchodzącym z Ameryki, która zamieszkuje prasa francuska, bliskim jest dzień, w którym palacze papierosów pożegnają się raz na zawsze z zapałkami.

W Ameryce został wynaleziony sposób wyrabiania samozapalających się papierosów. Niepotrzebne są już ani zapałki, ani zapalniczki. Wystarczy potrzebny papierosa o szorstkiej ściance pudełka z którego został wyjęty, a już papieros zapala się, nawet na największym wietrze.

Papieros nie traci podobno przy tej manipulacji ani na smaku ani na aromacie. (B).

## Daily Mail

największy dziennik świata o P. W. K.

Specjalny korespondent „Daily Mail” największego dziennika świata, zamieszcza na łamach swojego pisma artykuł, w którym pisze dosłownie:

„... Polacy pokazali na tej wystawie, że niema przedmiotu, którego by sami sfabrykować nie mogli. Ten naród jest tak przemysłny (clever), że potrafi zrobić wszystko, czego zapragnie. Jest jednak wiele jeszcze rzeczy, których w Polsce nie wyrabia się w dostatecznej ilości. I u stwarza się okazja dla angielskiego fabrykanta. Polcy dotychczas w zbyt ciężkich znajdowali się warunkach aby móc ośnić świat. Dopiero, teraz objawili nagłe to, co zdziłali. Wojna poczyniła straszne spustoszenia w Polsce. Polacy wzięli, że nikt nie zapłaci im odszkodowania i że muszą sami pracować na siebie. Tajemnicą ich powodzenia jest też ciężka praca i oszczędność. Ludzie wszystkich sfer musieli zadowolnić się znacznie niższą stopą życiową (standard of life) niż my w Anglii. Na zbytki nie starczyło im środków”.

## Pamiętki po nieszczęśliwym cesarzu Maksymilianie

### wystawione zostały w Berlinie na licytacji

W Berlinie w tych dniach odbywa się licytacja pamiętek, po tragicznie zmarłym cesarzu meksykańskim Maksymilianie.

Nadworny doktor nieszczęśliwego władcy, Samuel Basch jest właścicielem owego zbioru, który składa się z 31 przedmiotów.

Doktor Basch, jako młody człowiek udał się w roku 1864 do Meksyku gdzie otrzymał w krótkim czasie nominację na nadwornego lekarza. Cesarz Maksymilian aż do śmierci darzył swego lejbmedyka serdeczną przyjaźnią. Zaczynając dzielił ze swym panem dobre i złe chwile, nie odstąpił go nawet wówczas, gdy potomek Habsburgów został wtrącony do więzienia. W posiadaniu dr. Bascha znajdują się listy, pisane doń przez nieszczęśliwego cesarza, na krótko przed jego tragiczną śmiercią. Na podstawie notatek, dokumentów i listów możnaby zrekonstruować tragiczne dzieje cesarza Meksykańskiego, blaski i niedze jego krótkotrwałego panowania.

Każdy pozostały świątek, każdy list zawarty w staroświeckiej szkatułce ozdobionej insygniami cesarskimi, zawiera fragment ponurej meksykańskiej tragedji. Wśród pamiętek wiernie przechowywanych przez starego doktora znajduje się nawet dokument, oskarżający dowódcę wojsk cesarskich Lopeza o zdradę stanu, oraz bilet więzienny wręczony Maksymilianowi gdy przekroczył próg więzienia. Dr. Basch zachował na pamiętkę proklamacje, które podczas pamiętnych dni wisały na murach domów.

Najcenniejszą pamiętkę stanowi zeszyt oprawny w zielony satjan i zaopatrzony w klamrę zamykaną na klucz. Jest to pamiętnik cesarza z okresu jego pobytu w więzieniu. Dzienniczek zawiera zaledwie 70 stron, ale ileż treści! zawierają owe pożółkłe stroniczki na których drżąca ręka skazańca zapisala „ku pamięci” to wszystko, co miało być wykonane kiedyś, w przyszłości, gdy otworzą się bramy więzienia...

„Miała które muszą zwiędzić” — oto tytuł jednego rozdziału, w którym zanotowane są nazwy miejscowości, położonych nad Adriatykiem i nad morzem Śródziemnem. „To co muszę kupić po wyjściu z więzienia” — brzmi tytuł drugiego rozdziału, poświęconego książkom, obrazom i rzeźbom, wymarzonym

**1 miliard 825 tys. dol. wydają amerykanki na perfumy**

1.825.000.000 dolarów na perfumy wydają rocznie kobiety w Stanach Zjednoczonych — jak obliczyła sekretarka związku fryzjerów damskich i właścicieli „salonów piękności”, Dorota Gray. Jednocześnie mężczyźni — według obliczeń panny Gray — wydają na perfumy 1.505.000.000 dolarów rocznie, czego nie można uznać za usprawiedliwienie kobiet z tego względu że przecie większość zakupywanych przez mężczyzn perfum, przeznaczona jest na upominki dla kobiet.

przez człowieka sztuki. A więc: biblia, zbiór greckich i rzymskich pisarzy: Dante, „Don Kiszot”, Cervantes, dzieła Goethego. W zielonym pamiętniku znajdujemy też spis nazwisk wybitnych uczonych, przyrodników, historyków, bibliotekarzy oraz artystów, których Maksymilian Habsburg zamierzał zaprosić na swój dwór do Meksyku.

Snać nie spodziewał się więzień Maksymilian śmierci, bo projektował nawet zmianę liberji dla pałacowej służby i opracować „provisoryczny regulamin dla dworzan”.

Wśród pamiętek po cesarzu znajduje się też list wysłany przez doktora Baschą z więzienia w Queretaro ko księcia Salm Salm.

Oto jego wyjątek: — „Wpadliśmy w pułapkę wskutek zdrady człowieka któremu Jego Cesarska Mość okazał zaufanie i którego obśpał dobrodziejstwami. Jemu to zawdzięczamy, iż dostaliśmy się w ręce wroga. Zdrajca nazywa się Lopeza.

Oprócz cennych dokumentów dr. Basch przechował niektóre przedmioty używane przez cesarza w okresie jego niewoli: a więc jedwabną chustkę do nosa z wyhaftowaną koroną i monogramem F. M., amulet, w którego wnętrzu znajduje się nitka ze szkaplerza Świętego Dominika oraz strzępek welonu św. Klary i flakon z solami trzeźwiącymi. Wryto na nim napis następujący: „cesarz Maksymilian trzymał ów flakon w ręku, gdy szedł na miejsce kaźni”.

Licytacja cennych pamiętek wywołała w Niemczech i Austrii zrozumiałe zainteresowanie.

## SPECIALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

# Recepty piękności gwiazd filmowych

### Największe „powagi” kobiecej piękności o tajemnicach swej urody

#### GRETA GARBO

szwedzka artystka filmowa.

Nie bacz na ewentualny zarzut, że jestem gnuśna. twierdząc, że spokój oraz odpoczynek są dla utrzymania piękności bardziej pożądane, aniżeli nużące ćwiczenia.

Cwiczenia gimnastyczne wzmacniają mięśnie, ale muskularne ramię nigdy nie jest zachwycające. Wysiłek przy ćwiczeniach pozostawia zawsze ślady na twarzy natomiast zupełny bezwzględny spokój znów doprowadza wszystko do porządku. Jeżeli idzie o ubiór, to wadze, to ćwiczenia wręcz mu przeciwnie działają, ponieważ wzbudzają silny apetyt. Dużo snu nocnego stanowi nieodłączną konieczność życia; również konieczny jest odpoczynek podczas dnia, który niestety jest zbyt często zaniedbywany. Nawet dziewczęta zajęte zawodowo, które posiadają tylko pół godziny przerwy obiadowej powinny poświęcić na odpoczynek piętnaście minut.

Raz w ciągu dnia, najchętniej po spożyciu obiadu, kładę się i zmuszam się do zupełnego zapomnienia o wszystkich troskach.

Zamykam oczy, szukam możliwie najwygodniejszego położenia i o niczym nie myślę.

Lepiej jest przyleżeć nie spać: jest bowiem tak bardzo rozleniwiona po przebudzeniu. Wogóle bezwzględny spokój jest lepszy, aniżeli niespokojny sen.

Wierzę też mocno w siłę leczniczą wody. Nic na świecie nie jest lepsze ponad wodę i to zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie. Zimny prysznic nadaje skórze sprężystość, letnia woda czyni skórę miękką, lód tamuje osłabienie mięśni twarzowych. Dwanaście szklanek wody dziennie pozabawia skórę wszelkich nieczystości. Zarówno rano, jak i wieczorem myję sobie twarz wodą. Skórę wymaga tego zabiegu, ale woda musi zostać poprzednio zmiekkzona, ponieważ twarda woda nie jest korzystna dla zdrowia.

Następnie używam bardzo łagodnego kremu. Ostatecznie to zależy od indywidualnych właściwości skóry, ale jednak zauważyłam, że ostryjszy krem nie jest wskazany. Rano krem zostaje usunięty za pomocą miękkiego sukna, przyczem zawsze należy pocierać od podbródka ku górze, potem twarz jest przygotowana dla pudru i niewielkiej ilości różu. Im bardziej puder jest sypki i miękki, tym lepiej dla skóry. Celem tego upiększania jest, aby samo to upiększenie nie dało się poznać. Dla tego też puder zawsze powinien być przystosowany do barwy skóry, zaś róż tylko tam może być używany gdzie policzki posiadają już naturalne rumieńce. Jest błędem umieszczać róż wyżej w kierunku skroni; wygląda to bowiem nienaturalnie i zdradza sztuczne upiększenie się. Skóra jednak może być utrzymana w piękności, jeżeli także ciało się znajduje w należytych warunkach. Dlatego też uważam za decydujące czynniki, dużo spokoju, dużo wody, należyte odżywianie się, szczególnie świeże owoce i jarzyny — i żadne strapienia.

#### COLLEN MOORE

amerykańska artystka filmowa.

Kto pragnie posiadać rozmach, ten musi mieć jakiegoś bawidła.

Żywa, ruchliwa dziewczyna musi posiadać coś, co by pobudzało jej fantazję i utrzymywało temperament na odpowiednim poziomie.

Ja osobiście najczęściej i najchętniej zakupuję perfumy.

Każdy nowy kuszący zapach

mnie zajmuje i znajduję się pod wpływem woni moich perfum.

My wszyscy, czy jesteśmy tego świadomi czy też nie, ulegamy wpływowi koloru naszych szat. I tak barwa zielona czyni mnie szczęśliwą. Lubię kilka ciepłych odcieni barw różowej i niebieskiej. Czerwona wprowadza mnie w stan smutku i dlatego stawiam się jej uniknąć.

Posiadam jeszcze inne bawidła. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić moje schronisko lalek, które jest urządzone w najdrobniejszych szczegółach na wzór mojego własnego mieszkania.

Znajdują się tam wschodnie dywany, prawdziwe naczynia kuchenne, jak również w zmniejszonych rozmiarach noże i widelce dla lalek. Nie każdy może sobie pozwolić na kosztowne spędzenie czasu, ale każda z nas potrafi poświęcić się takiemu przedmiotowi poza zwykłymi kolejami życia, jakiego domaga się fantazja. Następnie dziewczę, które pragnie być namiętne, zapalone i pełne chęci do życia nie może rozpamiętywać o rzeczach smutnych. Chorobliwe tematy nigdy nie są korzystne.

Nie mogę pojąć tych dziewcząt, które znajdują zadowolenie w niezdrowych historiach.

One same sobie szkodzą: gaszą bowiem na swych twarzach promienie radości.

W końcu: najlepszy sposób do zachowania ruchliwości polega na przedsięwzięciu czegoś, co leży poza zakresem zwykłych czynności zamiast wleć się szosolnie na jednostajnej drodze.

Proszę podjąć próbę!

#### GLORIA SWANSON.

amerykańska artystka filmowa.

Najlepszym sposobem do usunięcia zmarszczek i innych rzeczy, które szpecą piękność jest zapobieganie złemu. Nie czekajcie, aż się zmarszczki ukazą, ale rozciągajcie je już w chwili, gdy ślady na to wskazują, że chcą się pojawić. Najważniejszą rzeczą jest staranne utrzymywanie twarzy i całego ciała. Każda kobieta powinna się poradzić rzeczoznawcy, który jej wyjaśni, jakiego się ma trzymać sposobu pielęgnacji ciała; albo przynajmniej czytać regularnie wiarygodne publikacje z tej dziedziny.

W każdej sprawie można doprowadzić do jakiegoś wyniku jeżeli się nadtem pracuje i dąży do celu.

Niektóre kobiety, zbyt wiele trawia myśli nad tem, jakiej barwy mają być poduszki lub kołdry w ich pokoju sypialnym. Te kobiety powinny raczej swe sypialnie zamienić w naukowe laboratoria, w których będą mogły się zapoznać z brakami swojej skóry.

Zajmowałam się sumiennie studjowaniem mojej skóry i wypróbo-

waniem najróżnorodniejszych kremów, olejków i pudrów, udało się mi też znaleźć te środki, które dla mojej skóry są najbardziej zbawienne. Każda kobieta powinna uczynić to samo; bo środek na piękność, który jednej pomaga, dla drugiej jest zupełnie bez wartości, a nawet wręcz szkodliwy. Każde młode dziewczę musi sobie powiedzieć: „Moja twarz jest moim szczęściem” i dlatego powinno ją też odpowiednio potraktować. Kiedy mnie podlotki pytają co ja robię dla swojej skóry, pragnęłabym im za każdym razem opowiedzieć ile mnie to trudu kosztowało i ile potrzeba do tego pielęgnacji.

#### MISTINGUETT.

francuska tancerka, która wprowadziła w modę baletki ale wygląda jak podlotek.

„Ma 18 czy też 50 lat?”

„Wygląda na lat 18, ale słyszałam, że ma już 50”.

„W jaki sposób ona to osiąga?”

„Powiadają, że jej nogi są ubezpieczone na milion dolarów”.

„W jaki sposób ona utrzymuje swój młodzieńczy wygląd?”

Tak rozprawiają ludzie. Ja natomiast powiadam, że nikt nie powinien się starzeć. Każdy jest młodym jeżeli się nim czuje i jeżeli nim chce być! Większość ludzi sądzi, że starzejąc się, musi ulegać uczuciu osła-

bienia, przygnębienia i znajdować się w stanie godnym, pożałowania. Ale to nieprawda! Być szczęśliwym: oto droga do piękności! Radość sama jest wiecznie młoda i nigdy się nie starzeje. Prostu nie wolno być nieszczęśliwym! Nie należy się martwić, gdy inni cieszą się większym powodzeniem. Przeciwnie — powinno to być powodem do radości! Zazdrość bowiem to najgorsze uczucie. Poza radością w życiu, której bardzo pilnuję, nie nie robię dla zachowania swej piękności — tylko krem i kąpiele.

#### ANNA PAWŁOWNA

słynna tancerka rosyjska

Szczęście ... Nie należy koniecznie być w życiu szczęśliwym aby być pięknym i aby znaleźć piękność. Niewiele tylko razy w życiu się w afektach. Droga do piękności w moim dziele, w moich ideałach. Jedyną piękno na świecie znajduje się w afektach. Droga do piękności jest szczerość uczuć. Jeżeli się wykazuje coś przy użyciu wszystkich darów i zdolności to rezultat jest piękny: obojętne, czy się naprawia suknię czy wykonuje pieśń. Rzeczy wykonane poświęceniem są jednocześnie najładziej i najmoralniej na świecie. One to prowadzą do wyników brzydkich, a ta brzydota znajduje swój wyraz na obliczu tych, którzy tylko pół roboty wykonują. Natomiast szczerość w tworzeniu i postępowaniu stanowi piękność.

Jeżeli idzie o mnie osobiście, to moim ideałem jest pokazywać ludziom tańce klasyczne wszystkich narodów. Powtarzanie, nuda, podroże, brak wygody — cóż to mnie obchodzi? To wszystko mi bardzo mało przeszkadza! Czuję się szczęśliwą w moich ruchach. One to są źródłem mej piękności. Szczerość i bezinteresowność tak idą w parze, jak wiosna i rozkwitanie drzew i ówierkanie piasztek. W tańcu znajduję wzruszenie umysłu ale niechętnie o tem mówię, ponieważ inni znajdują je w innych przedmiotach. Nie odgrywa roli okoliczność, ale smutku trosk i niewygód ideał szczerości za sobą pociąga, przynosi on bowiem piękność i szczęście i to więcej, niż wszystkie śmiechy całego świata.

#### POLA NEGRI.

Nic ze sztuki zachowania piękności nie powinno w jakikolwiek sposób popaść w konflikt z codziennym trybem życia. Przedewszystkiem pragnę postawić tezę, że długi sen „usypia” piękność. Długi sen powoduje bóle głowy i opuchnięcie oczu. Nie należy nigdy spać pod wezgłowiem. Nic nie prowadzi pewniej do „podwójnego podbródka” i nic tak nie psuje pięknej linii pleców i ramion. Nie pijcie nigdy wody podczas jedzenia, to wzmacnia! Pijcie na godzinę przed jedzeniem lub na godzinę po jedzeniu. Przestrzegajcie bezwzględnie tej reguły! Przedewszystkiem nie wolno czynić żadnych eksperymentów z masażami. Niezręczne masáže wywołują niewapliwie zmarszczki. Zresztą masáže wcale nie stanowią tak ważnego czynnika w uzyskaniu piękności jak to powszechnie ludzkie przypuszczają. Kobieta zajęta w gospodarstwie domowym czy też pracująca zawodowo może zupełnie dobrze się obejść bez kosztownych zabiegów masażysty. Nie należy rzywać wody do twarzy, bo to czyni skórę twardą. Raz tygodniowo nacieram twarz gorącym ręcznikiem. To chroni przed zaskórnikami i wszelkimi nieczystościami skóry. W połączeniu z kremem ten zabieg pozwala zachować twarz czystą, świeżą i pociągającą.

## Demonstracja inwalidów wojennych



Uczestnicy wojny światowej oraz inwalidzi wojenni w Paryżu urządzili wielką demonstrację uliczną przeciwko podpisaniu francusko amerykańskiego traktatu, regulującego sprawy długów wojennych. Fotografia powyższa wyobraża scenę z pochodu ulicznego.

Maurice Renard

## ROZCZAROWANIE

Dzień w dzień, około 8-ej rano udawała się młoda, rozkoszna Paulina do pokoju swych rodziców, by im powiedzieć „dzień dobry”.

Poprzedziła ją pokojówka, niosąc na tacy trzy filiżanki, trzy rogaliki i dzbanuszek czekolady; tuż obok leżała gazeta.

Codziennie czekała pani Taufeuil na córkę, rozpięając się majestatycznie w łóżku, podczas gdy pan Taufeuil w przyległej łazience doprowadził swą toaletę do porządku.

Tego dnia, o którym mówić będziemy, gdy Paulina postawiła duchowy i materialny pokarm na stole obok łóżka i oddaliła się groźny głos niewidocznego pana Taufeuil.

— A więc, czyś wszystko już rozważyła? Postanowiłaś już coś ostatecznie?

Paulina kołysała się, siedząc u brzegu łóżka; była okryta wzorzystym, jedwabnym szlafrokiem, nogi bez pończoch, stopy zaś w sandałach.

— Postanowiłaś zatem coś narzeczcie?

— Już wszystko obmyśliłam. Wyjdę tylko za lotnika.

Pani Taufeuil odwróciła tklawie głowę swej córki do siebie, by móc spojrzeć jej w oczy. Paulina nie broniła się i dotrzymywała wzroku, lecz oczy jej były nie przeniknione, jakgdyby zamknięte.

Z pokoju kąpielowego dochodziły przytłumione, ironiczne pomruki.

— Dziecko, dziecino! — żaliła się pani Taufeuil — ty bardzo nas martwisz! Dlaczego nie chcesz wziąć przynajmniej Marcelina Signac'a w rachubę? Całkiem jest pewne, że ma przed sobą niebywałą karierę. Posłuchajże dziś będziesz mogła go widzieć na koncercie, urządzonym przez panią Broudier...

— Ja nie pójdę na koncert, gdyż pan Signac nie jest lotnikiem. To przecież jest tak proste.

— Świetnie! — usłyszano drwiący głos pana Taufeuil, wraz z pluskaniem wody — za moich czasów działało się to samo z kawalerzystami. Spytaj się tylko swojej matki, czy nie marzyła o poślubieniu jakiegoś oficera kawalerji.

— Co ty wygadujesz, Erneście! Pani Taufeuil zdawała się być obrażoną, z trudem jednak powstrzymała śmiech. Paulina nałapała czekolady do filiżanek. Matka zaś, starała się cichym głosem nakłonić córkę.

— Mogłabyś mu się przyjrzeć przynajmniej powierzchownie. Zanim to uczynisz, nie możesz wydać o nim żadnego sądu. Bardzo żałuję, że nie byliśmy na rozprawie wczoraj, mogłabyś go usłyszeć wygłaszającego mowę obrońcy, a ja tak się interesuję rozprawami sądowymi. Dr. Signac będzie świetnym mówcą. Czy ci to nie sprawi zaszczytu być żoną takiego słynnego adwokata? A ja jestem przekonana, że dr. Signac zostanie słynnym adwokatem.

Młoda dziewczyna wzruszyła ramionami.

— Ja nie żywie żadnej niechęci ku stanowi adwokackiemu, a nawet wręcz przeciwnie, ale...

— Ale ja pragnę lotnika — zadudnił głos Taufeila, który się właśnie ukazał w drzwiach — pójdz, Paulinko i ucałuj mnie, na chwałę ioinictwa.

Czule przytulił ją do siebie, gdyż rozkapryszowane dziecko stawało upór. „Po nałożeniu marynarki, umoczył Taufeuil rogalik w szklance.

Nagle padł wzrok jego na gazetę.

— Czy ten człowiek uratował przynajmniej głowę oskarżonego? Rozkłada gazetę.

— Do licha! prawdziwy sukces! Obwiniony otrzymał tylko 5 lat więzienia. Wiedzie, że Signac jest morowym chłopcem? Cacyany bubek, daję słowo moje damy, że ładny kochany chłopak.

— Pokażże — poprosiła pani Taufeuil — doprawdy bardzo ładny. Paulinko, nie chcesz mu się przyjrzeć?

— Poco?

— Ma rację — zauważył Taufeuil niewinnie — po co jej to? Niech się Paulina nie troszczy o ten obrazek. Właściwie... hm, czy nie uważasz, że on jest nieco... jakby to wyrazić, nieco za hardo wygląda? Troszeczkę... tak, trochę jest tu brutalny.

Paulina spoglądała ukradkiem poprzez plecy ojca.

— On jest rzeczywiście ładny.

— Ale, jeśli sobie dokładnie

uprzytomnię — dorzucił Taufeuil — to zdaje się, że znam o wiele ładniejszych mężczyzn...

I gdy to mówił, mrugnął oczami w stronę żony.

— Ty jesteś, ojcze, dość wyimagający. Ale należy być sprawiedliwym. Pokaż mi jego fotografię!

Wzięła gazetę i przystąpiła do okna.

Pan i pani Taufeuil spojrzeli na siebie triumfującym wzrokiem.

Paulina oglądała ze skupieniem podobiznę dr. Marcelina Signaca. Był on bez biretu i togi, nosił elegancki wieczorowy garnitur.

Rysy jego wyrażały niezłomną energję. Jego prawdziwie męski wyraz twarzy bardzo zachwycił młodą dziewczynę.

Gdyby ten człowiek był bankierem, malarzem, inżynierem lub oficerem marynarki też by się jej spodobał, ale napewno zawód adwokata był wśród wszystkich zawodów najznakomitszy, ten zawód, który Marcelin Signac obrał dla siebie.

Chożo przebiegła wzrokiem przez sprawozdanie sądowe, współczuła w nieszczęściu oskarżonego, który tylko dlatego zabił człowieka,

gdyż chciał uratować pewną kobietę.

Sprawozdanie stawiło nadzwyczajną swadę obrońcy. Tekst ten urozmaicała poniekąd fotografia Marcelina Signaca. Paulina wyimaginowała sobie, że słyszy jego ciepły przekonujący głos.

Taufeuil przystąpił do Pauliny i prowadząc w dalszym ciągu grę, którą dotąd dawała świetne wyniki, nie omieszkiał jej jednak ostrzec.

— Strzeż się dziecino! Nie trać tak szybko głowy. Te fotografie są często bardzo niepodobne. I możliwe, że to jest stara fotografia... z drugiej strony nie mniej przesadnego wyobrażenia o uzdolnieniu Signaca...

— Ja idę na koncert do pani Broudier — rzekła stanowczo Paulina.

Koncert ten był występem uczniów. Pewna przyjaciółka państwa Taufeuil proponowała, aby Paulina i Marceli przy tej okazji się poznali. Kupiła przeto bilety i gdy pani Taufeuil i Paula doszły do swoich miejsc powstała uprzejma przyjaciółka.

— Drogie dziecko, pozwól pani, że przedstawię pani bohatera dzisiejszego dnia, mojego młodego przyjaciela Signaca.

Pewien pan skłonił się śmiejąc. Paulina skamieniała z przerażenia i starała się ukryć swój przestach.

Nie był to Signac, tylko jakiś inny pan. Jego to fotografia znajdowała się obok, podobizny Signaca, t. zn. była to fotografia jego klienta, tego człowieka, którego skazano na 5 lat ciężkiego więzienia. Nerwowy wykład twarzy i nabrzmiałe wargi tak strasznie podziały na Paulinę, gdy oglądała tę fotografię, że pomyślała: rysy takie z pewnością nie ułatwiły zadania obrońcy.

Teraz nagle zrozumiała: przez nieopatrzność zostały obadwa nazwiska adwokata i jego klienta pod podobizną przemienione. Paulina miała wrażenie, że serce jej w łód zastężyło.

Mimo to wyciągnęła ku niemu rękę a młody adwokat, którego jedną wadą było podobieństwo do Dantona, ujął chłodno podaną rękę, nie mając pojęcia, że Paulina Taufeuil poraz pierwszy zaznała goryczy i losu.

Tłumaczył M. M.

## Najgrzeczniejsza policja świata

Dobroduszny „Bobby” potęgą na której opiera się Wielka Brytania

Niesamowite muzeum zbrodni, przestępstwa i słabości duszy ludzkiej jest najlepszą szkołą angielskiego policjanta

W Londynie obchodzono uroczyste stulecie jubileusz sławnej Scotland Yard. Kulminacyjnym punktem uroczystości był przemarsz 20.000 policjantów, dedektywów i policji kobiecej.

W roku 1829 postanowił angielski rząd powołać do życia pierwszą organizację policyjną, która otrzymała nazwę Metropolitan Police. Przestępczość w Londynie było wtedy tak rozwinięta, że w niektóre dni wieszano około czterdziestu zbrodniarzy.

Pierwszy szef policji londyńskiej, sir Stenry Fieldings, ułożył pierwszy budżet dla zorganizowania policji, której przedstawiciele, silni i energiczni mężczyźni, uzbrojeni byli w pistolety i szable. Zadał on od parlamentu angielskiego sześciuset funtów. W roku 1842 założono w policji londyńskiej pierwszy urząd wywiadowczy.

Pierwsza główna kwatery znajdowała się przy małej uliczce w pobliżu Trafalgar Square, która się nazywała Scotland-Yard i została uwieczniona w niezliczonych powieściach kryminalnych całego świata.

Dzisiejsza Scotland-Yard posiada urzędników, których zadaniem jest pilnowanie przestępców, oraz popularnych bobby, którym jest powierzona służba patrolowa. Bobby jest ulubioną postacią w londyńskim życiu ulicznym.

Z początku był on ciężko uzbrojony, ale później to zniesiono, an-

glik bowiem niechętnie widzi policjanta uzbrojonego jak na wojnę.

Kilkadziesiąt lat urobiło sławny w całym świecie typ bobby'ego, łączącego w sobie poczucie taktu, elokwencji, humor i daleką idącą uorzejmość. Bobby'ch nie bierze się nigdy z ludności londyńskiej. Stosownie do tradycji, rekrutują się oni wyłącznie z mieszkańców prowincji i nie mogą być związani żadnymi więzami z którąkolwiek dzielnicą Londynu. Rokrocznie urzęduje tak zwana komisja rekrutująca, do której napływają kandydaci z całej Anglii.

Wybranych kandydatów odsyła się do szkoły policyjnej w Londynie.

Po surowym egzaminie zostaje konstablen, jak go ludność londyńska nazywa — bobby'm. Szczególnie uzdolniony może uczęszczać do szkoły dedektywów i zostać wywiadowcą, co mu otwiera drogę ku awansom i zaszczytom. Szkoła dedektywów mieści się w budynku, który jest jednocześnie muzeum kryminalistyczne i osobliwość Scotland-Yard. Dostęp do niej mają tylko nieliczni wybrani. Nawet dla dziennikarzy otrzymanie przepustki połączone jest z największymi trudnościami.

Szkoła dedektywów i muzeum mieszczą się w podziemiach Scotland-Yard. Przechodzi się ciemne, ponure schody i posępny korytarz, by stanąć przed ciemnymi drzwiami, które nie mają żadnego znaku lub numeru. Otwierają się olbrzy-

mim kluczem z niemiętym zgrzytem. Ściany są skąpo oświetlone jedy-ną lampą. Przy bladym świetle błyszczą straszne przyrządy, z których każde przywodzi na myśl okropną zbrodnię. Muzeum odsłania najczarniejsze strony ludzkiej duszy.

Zardzewiałe, pokryte plamami krwi, narzędzia zbrodni — szpilety, różnego rodzaju, noże i rewolwery — przywodzą na myśl najstraszniejsze obrazy. Tutaj wygłasza się dla uczniów wykłady o najciekawszych wypadkach kryminalnych, przyczem mają oni wszystkie narzędzia zbrodni przed oczyma. Na długich półkach stoją modelowane z gliny głowy. Na szyi każdej z głów widać ciemny, wyciśnięty pierścień. Wykrzywione cierpieniem rysy, pełne grozy twarze, osłepie oczy, patrzą na zwiędającego, którego nerwy wystawione są na straszną próbę. Są to maski pośmiertne powieszonych przez sędziów.

Pierścień wokół szyi jest niczem innym jak śladem po stryczku.

W oszklonej szafce znajdują się narzędzia oszustów, jak peruki, fałszywe brody, czarne okulary. Na ścianach wiszą stare, pożółkłe karty, które zawierają szczegółowy opis przestępstwa. Inna szafka zawiera wszelkiego rodzaju narzędzia włamywaczy.

Pierś oddycha lżej, gdy się opuszcza ten dom zgrozy.

Henryk Collis.

## Przekłady japońskich poetów (M. Kochański)

ABENO MUNETO

Uwaga: Dworzanie Mikada Kantoku (VII w.) wyśmiewali poetę Abeno Muneto; w odpowiedzi napisał niniejszy wiersz.

Bogatym jest...

Ja jestem dziki. Dobrze. Jednak znam  
Każdego ptaszka, znam najdalszy krzak...  
I dla mnie kwitnie kwiat na wzgórzu tam...  
A las mi szepcze, wietrzyk muska twarz...

Bogatym jest.

A tyś dworzanie wszak  
W jedwabnej szacie.  
Powiedz: co ty masz??

ABENO NAKAMARO

Tęsknota

(wiersz pisany w Chinach).

Zbliża się chwila powrotu.  
Dusza ma widzi na jawie

Kasugi błyszczące dachy  
I każdy domeczek prawie.  
I widzi wzgórzy kontury  
I wszystkie krzaki i drzewa  
I księżyc co nad strumykiem  
Srebrne swe światło rozlewa.

SOREI

Złośliwy wiatr

O mówcie gdzie mieszka złośliwy wiatr,  
Co odał z gałęzi mi kwiaty —  
O mówcie gdzie mieszka złośliwy wiatr,  
Bym pomścić mógł na nim swe straty —  
O mówcie gdzie mieszka złośliwy wiatr,  
Bym wesół był tak jak przed laty —

SIDZUKA GOZEN

Ślady w śniegu...

Na górze Miyosiono,  
Gdzie leży biały śnieg

Widziałam ślad, którego  
Mój ukochany biegł —  
Przekroczył skał zwaliska,  
Gdy ranek nastał błądy  
...I widząc go przed sobą,  
Szłam w myśli w jego ślady...

SAKINO

Dzwony

Spizowe dzwony stopiono na  
działa —  
Nie wydzwaniają gdy księżyc  
wschodzi  
Swojej odwiecznej wieczornej  
pieśni —  
I milczy wieża co niegdyś  
śpiewała.

Jeszcze nie wiedzłą rosnące na  
skale,  
Czekając pieśni wieczornej  
kwiaty —  
I kwitną dalej, nie wiedzłą już  
wcale  
Odkąd odłano z dzwonów  
armaty —

## ZJAZD ARTYSTÓW SŁOWIAŃSKICH W WARSZAWIE.

Z inicjatywy Słowiańskiego Towarzystwa Kultury i Sztuki zwołany został na koniec sierpnia br. do Warszawy zjazd przedstawicieli organizacji artystycznych narodów słowiańskich. Protektorat nad zjazdem objął minister W. R. i O. P. Czerwiński. Do udziału w zjeździe zaproszone zostały związki i organizacje artystyczne - zawodowe wszelkich dziedzin sztuki. Oprócz Polaków i przedstawicieli mniejszości słowiańskich w Polsce zaproszone zostały do udziału w zjeździe wszystkie narody słowiańskie łącznie z Rosjanami i z Sowieci i z emigracji. Jako cel zjazdu postawili sobie jego organizatorzy stworzenie wszechsłowiańskiej organizacji artystycznej pn. „Związek Artystów Słowiańskich”. Zadaniem jej byłoby m. in. wspólne przygotowywanie wydawnictw przekładów arcydzieł literatury słowiańskiej, wymiennych wystaw malarskich, oraz łącznych występów na terenie międzynarodowym (plastyka) itp.

## WIELKI PAŁAC SZTUKI W NOWYM JORKU.

W niedalekiej przyszłości wybudowany będzie w Nowym Jorku największy gmach na świecie poświęcony sztuce. Projektowany drapacz chmur, którego koszt budowy obliczony jest na 10 milionów dol., będzie mieścił galerie obrazów, muzyki, szkoły muzyczne, sale koncertowe oraz lokale klubowe.

## Kącik dla dzieci

## Opowieść o kebiecie, która wydarła świat z pęt złych duchów

Z bajek staro-hinduskich

W mieście Daitiów, którzy byli krewnymi i wiecznymi wrogami bogów światła, panował w pradawnych czasach książę Nikumbas.

Dwóch miał dzielnych synów; nazywali się Sundas i Upasund.

Młodzieńcy byli waleczni, silni i wprawieni we władanie każdą bronią.

Obaj mieli jeden żądny władzy umysł i jedno okrutne serce; ale obaj oddani sobie byli do ostatniego tchnienia.

Stanęli wobec niezyciwości całego świata, ale serca ich wzajem siebie w miłości i przyjaźni głośniejszy były.

Nierozdzielni bracia stali się postrachem dla wrogów szczepu, ale i niejednemu z poddanych dała się we znaki pycha książąt.

Wtem znikli jednego dnia i długi czas nikt nie znał ich miejsca pobytu.

Sundas i Upasund wspięli się na szczyt opuszczonych gór Windhia.

W tej strasznej samotni, nawiedzanej przez burze i loskot piorunów zbudowali celę i żądni władzy, nałożyli sobie najokropniejszą pokutę:

Z rozwianymi włosami, z głowami, okrytymi korą drzewną, krążyli przez ciernie i gąszcze, wokół gór.

Przez długie tygodnie był wiatr jedynym ich pożywieniem, a krew z własnego, zranionego ciała, jedynym napojem.

Potem znów stali bez ruchu na prażącym słońcu; a wśród burzy i loskotu piorunów wysoko na palcach się unosili, ramiona w dół wypięzali, i wzrok bystro zatapiali w niebiosach wszechojca.

Tak poskramiłi hardy swój umysł i zmuszali członki, by służyły duchowi.

Natura wzdrgnęła się ze strachu przed duchową siłą tych ascetów, a góra Windhia rozpalita się pod ciężarem tego skarbku pokutniczego: z drzeniem wydobywała z siebie czarny oddech z szeroko rozwartej paszczy i gorąca pianą spływała po jej wzburzonej piersi.

Bogowie przerazili się na widok ciężko dyszących gór. Obawiali się, że wskutek pokuty wydrą pokutnicy losowi jego bezgraniczną władzę.

Nasłali boskie dziewoje i wspaniałych grajków w góry Windhia, by śpiewem i muzyką odciągnąć myśli pokutników od najwyższych spraw.

Ale obaj książęta wytrwali w swej pokucie i oko ich obojętne było na urok, ucho nie przysłuchiwało się boskim dźwiękom, bo cały ich umysł pogrążony był w stwórcy świata, Brahmie.

Bóg wojny i piorunów Indra nastał wiosną w góry. Dokoła pustelniczego celi odziała wiosna las cały w błyszczący strój z aksamitu i jedwabiu, w srebrny i złoty połysk, w najkosztowniejsze klejnoty.

Rozkoszne powietrze, cudowne wonie i ciągły śpiew ptaków szukały drogę do serc pokutników, ale daremnie.

Serca ich były odziane jakby w nieprzenikliwe pancerze i zamknięte przed wszystkim, coby im mogło zagradzać drogę do łaski boga bogów Brahmy.

Jak z kamienia wykuci stali pokutnicy, a oczy ich tkwiły w lazurze niebios.

Wtedy bogowie mocą swych czarów pokazali pokutnikom ich matkę i siostrę: prześladowane i obrabowane, pozbawione całego dobytku, wołały rozpaczliwie o pomoc.

Daremnie. Myśli męczenników nieprzenikliwe tkwiły w Brahmie. Zwodnicze mamidła znikły przed siedliskiem najgłębszego skupienia.

I oto Brahma wystąpił przed pokutnikami, którzy tak wytrwale ubiegali się o jego łaskę.

Bogobojnie pokłonili się Sundas i Upasund przed wszechmogącym ojcem świata, i ręce, razem złożone, nabożnie podnieśli do czoła.

Pełen łaski pozdrowił Brahma pokutników, jako swych najwinniejszych.

Dumnie wtedy podnieśli się bracia i Sundas mówił za obydwoch:

„Panie świata! Ponieważ nasza wytrwała pokora znalazła łaskę w twoich oczach, użyż nam tego, za czem tęskniłszy w naszej naziemskiej pokucie: Daj nam wieczne trwanie, które jedynie ty wśród wszystkich bogów posiadasz!”

„Głupie jest wasze życzenie i zachwale”, odparł Brahma. „Odrzucam waszą prośbę. Tylko ludzie czysci i bez życzeń stoją ponad czasem, ponad światem. Wy jednak pragniecie władzy.

Z nieustraszoną siłą dokonaliście swego dzieła pokuty, i ziemię, i niebo, i piekło poddaście pod swą władzę pokutniczą.

Dlatego ochraniam ten trójswiat — i ziemię, i niebo, i piekło — przed waszymi niebezpiecznymi marzeniami.

Odmawiam wam wiecznego życia, ale sposób waszego zginienia możecie sami wybrać!

„Jeśli tak, to niech ani zmarły, ani żywy nas nie zwycięży, a każdy z nas niech tylko drugiemu bratu ulegnie!”, zawołali obaj szybko, rzucając ku sobie porozumiewawczy wzrok.

„Temu życzeniu uczynię zadość bo wasza wytrwałość zastrzyła na naszą łaskę”, mówił Brahma i znikł w oczach szczęśliwców.

Radośnie zeszli w dolinę Sundas i Upasund i zaraz osiągnęli swą ojczyznę.

Dopiero co umarł Nikumbas i bracia razem panowali nad państwem.

Zyli wśród nieprzerwanej radości, bo dzięki swej niepokonalności przez bogów i ludzi, spełniały się wszystkie ich życzenia.

Uroczystość szła za uroczystością i biesiada za biesiadą; śpiewacy i tancerki przychodzili i odchodzili raz po raz.

Gdy skarb stał się pusty i żaden wieśniak nie mógł już więcej pańszczyzny odrabiać, przekroczyli bracia granicę i pobili każdego przeciwnika.

Po niewielu pełniach księżycy wracali z bogatą zdobyczą i rozpoczęli od nowa hulawcze życie.

Gdy się to parę lat powtarzało, zaczęli się książęta na swych uczdach nudzić.

Wtedy starali się życiu dać nowe uroki.

Celem ich była władza, bezgraniczna władza.

Brahma, pan minionych i przyszłych światów trzyma nas zdala od swojej wieczności, ale na tym świecie chcemy być najpotężniejszymi”, mówił jeden do drugiego.

„Czyż nie jest jeszcze dotąd Indra panem trójswiata i nie wznosi się on ponad nami, dopóki mu nie wydrzemy nieba i ziemi i piekła?”

Czyż nie jesteśmy niepokonalni? Nuże, bracie, my musimy trójswiat zdobyć — i niebo, i piekło, i ziemię poddać naszej woli!”

I zachwali bracia ogromne gromadziły wojska, kazali kapłanom bogate ofiary palić i wybadać porę stosowną do uderzenia.

Gdy odpowiednia chwila nadeszła — a była to ciemna noc i ładna gwiazdka nie świeciła na niebie — uderzyły ich wojska przeciw bogom z gwałtowną siłą.

Sundas ze swoim strasznym bratem prowadził nieustraszonych wojowników przez powietrze ku niebu.

Bogowie światła uciekli ze swych siedlisk przed nieprzejrzalnymi szeregami wojowników, i

szukali schronienia przed niepokonalnymi u Brahmy.

Ale nocne zmory szalały w niebie Indry przeciw genjuszom i duchom, przeciw boskim dziejom i przeciw niebieskim sztukmistrzom.

Wszystek urok i wszystko piękno padło ofiarą ich srogiego gniewu.

Gdy Sundas i Upasund zdobyli niebo, zjechali z swymi wojskami, pijanemi od szczęścia, poprzez rozpadliny i wąwozy do podziemia.

Węże i olbrzymy, i wszystko co się przeciwstawiało tym nieprzejrzalnym hufcom, padło od krwi oczekującej broni ciemnych wojsk.

Siedząc na płomiennym tronie boga podziemia Kąpili, opanowali książęta wszystko co tylko żyło pod ziemią.

Potem wyruszyła ta ciemna armia po raz trzeci, ciągnąc o północy w strony wybrzeża morskigo i pobiła na ziemi wszystko wojsko, które tylko książętom Daitiów się przeciwstawiło.

Sundas i Upasund stali się panami trójswiata i tylko bogów, zgromadzonych dokoła tronu Brahmy nie dosięgła nieokleśniona żądza władzy obu książąt.

Nowi panowie trójswiata pragnęli konieczne bogów światła poddać pod swoje panowanie.

„Czy wiesz skąd bogowie czerpią swą siłę?”, pytał jeden drugiego.

„Zródłem ich siły — mówił dalej — to kapłani.

Oni palą ofiary, odmawiają modlitwy, nawołują do uwielbiania bogów.

Nuże, bracie, trzeba tedy wytyścić kapłanów, zabić aż do ostatniego, a wtedy bogowie światła pozbawieni będą wszelkiej władzy i wszelkiego znaczenia!”

I już ciągnęli zachwalcy przez miasta i kraje, szukali pobożnych sług bożych, zabijali każdego, kogo tylko miecz dosięgał, gasili święty ogień w świątyniach, domach i chatkach.

Mordercy ścigali uciekających kapłanów nawet po najciemniejszych gęstwinach leśnych i kogo tylko pochwytili padł z rąk rozwydrzonych wojsk.

Przed ich mieczem nie był pewny najpokorniejszy pustelnik, ani najmańdrzejszy nauczyciel.

Ziemia cała leżała zniszczona przez bezbożnych zbirów.

Niewiele, bardzo niewiele, z pośród nabożnych nauczycieli ludzkości zdołało uniknąć okropnego mordu i wśród niesłychanych niebezpieczeństw, trudów i cierpień chronili się do odległych, bardzo odległych pustelni.

Ale w postaci lwów i tygrysów, jako węże i rozwydrzone wilki, i tam trafiali książęta Daitiów. I tym nieszczęśnikom bezlitośnie zabierali życie.

„Przecież bogowie tak długo posiadają władzę, dopóki jest na świecie nawet jedno serce wierzące”, mówili zachwalcy.

Na świecie zapanowało bezprawie i grzech.

Każdy gwałt na ziemi odpierano nowym gwałtem. Pozostali ludzie żyli w stanie bezzennym nikt nie szanował ojca, a dzieci nie wychowywano w szacunku. Nikt nie chciał słuchać i nikt nie miał odpowiedniej siły, by przeprowadzić spełnienie swych rozkazów.

Domy i chaty zapadły; żaden pług nie orał odłogiem leżącej ziemi; żaden pasterz nie miał trzody.

Ludzie umierali w nędzy i w przemocy. Wielkiem, okropnym cmentarzyskiem była ziemia, straszliwym siedliskiem czaszek ludzkich.

Sundas i Upasund triumfowali: złe moce wydarły bogom światła panowanie nad trójswiatem.

Dobrzy bogowie, jednak i słońce i księżyc i gwiazdy zdrętwieli na ten widok strasznego zniszczenia

ich dzieła, i szukali pomocy u wszechojca Brahmy.

Praojciec Brahma w rozległym przedsionku, w świętem zaciszu swego pałacu na wysokim siedzi tronie.

A wokół niego zgromadzili się święci i mędrcy i pobożni, a obok wielkich bogów Wisznu i Sziwy stanęli bogowie światła z Indrą na czele, siedmiu wróżbiarzy praczasów, i słońce i księżyc i gwiazdy.

Wszyscy głęboko zasmuceni skarżyli się z powodu upadku świata; wszyscy zautali mądrości wszechojca i spodziewali się odeń pomocy.

W milczeniu wysłuchał Wiekiisty żalów i w milczeniu myślał o spełnieniu próśb bogów.

I oto postanowił Najwyższy ukarać niegodziwców śmiercią.

„Wiszwakarman, boski kowal, wspaniały snycerz nieba, tu do mnie!” zawołał Pan.

Boski złotnik i kowal wystąpił przed szeregiem niebian i pokłonił się z pokorą przed Wszechmocnym.

„Wybierz z wszelkiej piękności i skarbow tego świata, czego tylko potrzebujesz i boską uformuj kobietę”, mówił Brahma.

Z uwielbieniem podniósł się Wiszwakarman i bezzwłocznie przystąpił do pracy.

Jakże on z tęsknem sercem i wierzącą odwagą sięgał we wszystkie głębiny piękna!

Cicho i w zadumanu wybierał ze wszystkiego, co najlepsze: tu wziął biel kości słoniowej, połysk błyszczącego złota, ogień diamentów, tam iskrzącą się migotliwość ametystu, purpurę czerwonego rubinu i niezgłębiony lazur szafiru.

Gorliwie tworzył artysta swe dzieło, wgrażył się głęboko w niezmierną bogactwa świata i całym sercem szafował rozrzućtem, na co dobroć Wszechpana zezwalała.

Piękną i wspaniałą była z postaci ta, którą on olśnionem okiem widział we snach swoich. A gdy dokonał aktu stworzenia ujrzał boską kobietę, która była bez jakiegokolwiek skazy.

Tilottama była roześmianem szczęściem i wiecznie żywym pragnieniem!

Z dumą poprowadził ją Wiszwakarman przed tron wszechojca.

Tam pokłoniła się wiośnianym urokiem owiana kobieta i lekko zarumieniona zapytała:

„Co rozkazesz, Panie, który mnie stworzył kazałeś?”

Brahma odrzekł:

„Przejdź wzdłuż poprzez gwieździstą drogę na ziemię i uczyn, by cię ujrzał i Sundas i Upasund. Rozpal w sercu obu gorący płomień namiętnej miłości, tęsknej, pożerającej żądy, któraby tych zachwalców rozdzieliła. Wspaniała jest twoja postać, a nieprzeparty twój urok. Łatwo ci przyjdzie świat wyzwolić z rąk złoczyńców!”

„Idę!” odrzekła Tilottama, ręce nabożnie podniosła do czoła i tron pana dokoła obchodziła.

Na piękną Tilottamę wszystkich oczy były zwrócone.

Sziwa, bóg zniszczenia i Indra, król bogów, nie mogli od niej oczu oderwać.

Sziwa, który siedział z twarzą obróconą na północ, śledził w duchu drogę czarująco pięknej kobiety.

I oto, patrz! gdy przeszła ranek, południe i wieczór narosły wielkiem bogu Sziwie trzy nowe twarze. Indra zaś dostał wokół głowy tysiąc błyszczących oczu.

Z uśmiechem szła Tilottama i znikła w oddali.

Bogowie i święci znaleźli pewne schronienie w uroku tej najpiękniejszej z pięknych kobiet.

Szczep Daitiów stał się pod panowaniem Sundasa i Upasunda potężnym i rozpostrzeniał się po szerokich krajach na ziemi.

Obaj książęta, po rozgromieniu bogów i ludzi i duchów, żyli na gruzach świata wspaniale i wśród ciągłych uciech. Znów uczył i zabawy odbywały się dzień w dzień.

Rozpuszta zbeszcześciła wonne ogrody bogów, a niska podłość spługawiła pałace, które Wiszwakarman zbudował dla niebian.

Pewnego razu święcili straszliwi bracia wielką uroczystość na szczytach gór Windhia, tam, gdzie przed wielu laty wśród mąk i udręk wzdychali i całą swą występą, rozpustną wspaniałość od Brahmy przekornie wydostali i wyżebrali.

Hej, jakże się dobrze czuli zachwalcy na wyniosłych poduszkach, olejem namaszczeni, w purpurowych jedwabiach, ozdobieni błyszczącymi klejnotami, otoczeni pięknymi kobietami, wesółymi gośćmi i wybornymi śpiewakami.

O nie! żadne tchnienie nie przypominało im strasznych czasów pokuty!

Radośnie podnieśli szczęśliwcy swoje puławy i w serdecznej przyjaźni przepijali do siebie.

I oto, z pękiem kwiatów, świeżo zerwanych, wyszła z lasu Tilottama.

Chodziła spokojnie i nie oglądała się na biesiadników. Czerwony strój zgrabnie układał się na jej wspaniałem ciele, a kuszące klejnoty ozdobiły jej głowę i ramiona.

Leciuchno i wesoło przyspieszywała sobie, a wietrzyk zaniósł tony jej piosenki wraz z obłoczkami wonnych zapachów na biesiadny stół hulaków.

Wtedy Sundas i Upasund podnieśli ciężkie od wina oczy i wybałuszili je na bosko piękną.

Chciwie wyskoczyli obaj i pospieszyli do niej.

Sundas pochwylił jej prawą, a Upasund lewą rękę.

„Moją żoną zostaniesz!” zawołali obaj jakby jednemi ustami.

„Moją — nie, moją — dla ciebie siostrą będiesz!” mówili wzburzeni do siebie naprzemiennie.

„Moją żoną!” „Nie, moją!” rozległ się wielki krzyk, a twarze ich ze złości sponsowały; obaj wyciągnęli z za pasa śmiertelną broń.

Z wrzaskiem rzucili się na siebie, złota ich broń błyszczała w promieniach zachodzącego słońca — a potem, potem brat przebił przez brata, leżeli obaj bez ducha z wyciągniętymi nogami na ziemi.

Wśród ciszy zabrzmiał srebrny śmiech Tilottamy.

Kobiety i przyjaciele zabitych zachwalców, omroczeni i otumanieni, pędem w bezmyślnym strachu zbiegli w dół.

Biegli i biegli, porwali za sobą wszystkich ze zgnębnego szczepu Daitiów, a ucieczka ta skończyła się, gdy daleko za sobą mieli trójswiat.

Zabrali z sobą mury Daitiów i ukryli przed zemstą bogów światła.

Brahma na czele wszystkich bogów ukazał się na szczytach gór Windhia i zyciwiemi słowy uczcił kobietę, która mocą swego uroku wydarła świat z pęt złych mocy. Królowi bogów, Indrze, Brahmi znów oddał trójswiat, a Tilottama odtąd krąży jako najpiękniejsza gwiazda po lazurze niebios i krążyć będzie aż z nakazu Brahmy nastanie koniec świata.

Ze zbioru Essigmanna tłum. i przer. W. FALLEK.

Oskar Wilde

## SAD OSTATECZNY

Cisza panowała w przybytku sądu ostatecznego! I nago stanął człowiek przed obliczem Pana.

Bóg rozwarł księgę żywota człowieka i rzekł Pan:

„Życie twoje ziem było i okrutnym byłoby wobec tych, którzy taknęli twej pomocy.

Gorzkim i twardym było twoje serce dla tych, którzy nędzę cierpiei.

Biedni wzywali cię i nie słuchałeś ich głosu a krzyk synów mych w cierpieniu nie dołatał twych uszu.

Objąłeś swe dziedzictwo i stałeś lisy w winnicę sąsiada.

Odbierałeś chleb dzieciom i rzuciłeś go psom.

A trędowatych, którzy wśród trzęsawisk mieli swe siedziby, w pokoju żyli sławiąc me imię, wygnałeś precz na gościniec.

Na ziemi, z której łona cię dobyłem, przelałeś niewinną krew.

A człowiek odparł: „Tako czyniłem”.

I znowu rozwarł Bóg księgę żywota

i rzekł Pan:

„Życie twoje było złem, szukałeś piękna, które okazało się, a przechodziłeś mimo dobra ukrytego przed twym okiem.

Sciąny twego pokoju, były zdobne w obrazy i wstawiały z łoża rozpusty przy dźwięku fletni.

Wznosiłeś siedem ołtarzy grzechom, dla których cierpieć i pożywać pokarm zakazany.

Purpura twego odzienia tkana była potrójnym znamięm hańby.

Białawy two nie były ze złota i srebra ani metalu, który trwa wiecznie, lecz mięsa, które mrze i rozpada się w proch.

Włosy ich zbyszczeszcieś nardem i jabłka granatu dałeś im w dłoń.

Zbyszczeszcieś nogi ich szafrańcem i rozpostarłeś kobierce u stóp ich.

Xankir

## N a r a t y

Miejsce działania: Mieszkanie kawalerskie.

Harry Mardon (aktor — piękny, utalentowany).

Karolinka (jego kochanka — piękna, wykwinna).

Harry (śpiewa).

Karolinka (obraca kartki książki).

Dzwonek).

Karolinka (przerywając Harry'emu): Dzwonią.

H. (milknie, nerwowo nadśledzuje).

K. (szepem): Któż to może być.

H. Do diabła! Założę się, że to kasjer tego interesu na raty.

K. Ile to dziś masz zapłać?

H. Nie płaciłem już trzech rat.

K. A skąd wiesz, że to kasjer?

H. Moje serce mi to mówi. (Ponowny, silny dzwonek).

K. Nie otworzymy.

H. Dobrze.

(Oboje siedzą cicho, wstrzymując oddech. Dzwonek coraz gwałtowniej).

Skalałeś powieki ich antymonem i spługawieś ciało myrrą. Padłeś przed nimi na twarz a trony twych bożyszczy opróżniał blask słońca.

Pokazywałeś twą hańbę słońcu a księżycowi twą głupotę.

A mąż odparł: „Tako czyniłem”.

Po raz trzeci rozwarł Bóg księgę żywota.

I rzekł Pan:

„Grzesznem było twoje ciało, złem płaciłeś za dobro a niewdzięcznością za dobrodziejstwo.

Raniłeś ręce, które cię żywiły a gardziłeś piersią, z której pokarm ssaleś.

Jeśli ktoś prosił cię o wodę, odchodził spragniony.

Wzgardzonych, którzy cię kryli w swych namiotach nocą, zdradzałeś przed brzaskiem dnia. Wroga, który cię oszczędził, zabiłeś skrycie.

Przyjaciela, który ci towarzyszył, sprzedasz za pieniądze, a tym, którzy cię o miłość błagali, dawałeś rozkosz jedynie.

A mąż odparł: „Tako czyniłem”.

Bóg zamknął księgę żywota i rzekł:

„Wracę cię do piekła, w najciemniejszą czeluść piekielną!”

A człowiek zawołał: „Nie możesz!”

A Bóg zapytał męża: „Dlaczego nie mogę stracić cię do piekła? Z jakiego powodu?”

„Bo zawsze żyłem w piekle” — odparł mąż.

Cisza panowała w przybytku sądu ostatecznego.

Po chwili ozwał się Bóg do człowieka w te słowa:

„Ponieważ widzę, że nie mogę cię stracić do piekła, posłę cię do nieba”.

A mąż zawołał: „Nie możesz!”

A Pan:

„Dlaczego nie mogę cię posłać do nieba? Z jakiego powodu?”

„Bo nie byłem nigdy w stanie wyobrazić sobie, jak niebo wygląda” — odparł mąż.

A cisza panowała w przybytku sądu ostatecznego.

Tł. A. K.

## BROSZURA MINISTRA SPRAW WIEDLIWOŚCI

Pod tytułem „Z zagadnień wymiaru sprawiedliwości” pojawiła się w druku broszura, zawierająca syntetyczne omówienie przez p. ministra Cara całokształtu zagadnień związanych z polskim wymiarem sprawiedliwości. Na interesującą treść broszury składają się: 1) odczyt p. min. Cara z serii odczytów radiowych, wygłoszonych pod powyższym tytułem przez radio w dniu 9 czerwca br. 2) przemówienie wygłoszone dn. 3 czerwca na Akademii, poświęconej dziesięcioleciu działalności komisji kodyfikacyjnej, oraz 3) przedmowa traktująca o więzienictwie, do wydawnictwa pod tytułem „Jubileuszowa Księga Więzienictwa Polskiego”.

## WYDAWCY JAKO AUTORZY.

Powieść „Les Vaas” inauguruje nową kolekcję, noszącą tytuł „Pour mon plaisir”. Składają się bowiem na nią będą utwory wybrane przez samego jej wydawcę, p. Bernarda Grasset, według jego osobistych upodobań literackich. Ciekawym zbiegiem okoliczności, pierwszym autorem, debiutującym w tej kolekcji, jest inny wydawca, a mianowicie p. Boulet, piszący pod pseudonimem Jaques Chardonne.

## GAZETA REDAGOWANA PRZEZ WARJATÓW.

W Leimster w Anglii istnieje zakład dla umysłowo chorych, który zaczął wydawać gazetę dla warjatów. Lekarz tego zakładu wygłosił onegdaj w Londynie przed komisją lekarską odczyt o tym eksperymencie. Referent doszedł do wniosku, że umysłowo chorzy się bardzo wrażliwymi ludźmi i dlatego są urodzonymi dziennikarzami. Gazeta w Leimster wychodzi bez kontroli i cenzury. Zawiera naukowe artykuły, bieżącą powieść, małe feljetyony i wielką ilość poezji, o której lekarze nader pochlebnie się wyrażają.

## Ani dyplomacja, ani filozofja nie zniweczą wojny -- oświadczył dziennikarzowi angielskiemu „Stary Tygrys”

Londyńskie pismo „Referee” ogłasza wywiad, zdobyty przez współpracownika tego pisma u nestora francuskich mężów stanu, sławnego Jerzego Clemenceau.

— Co myśli pan o obecnej sytuacji światowej, a specjalnie o sytuacji we Francji? — zagadnął b. premiera dziennikarz.

— Będzie ona zadowalającą tak długo — odpowiedział Clemenceau — jak długo równowaga sił na kontynencie utrzyma się w stanie obecnym. O ile równowaga ta naruszona zostanie przez odruch imperjalizmu niemieckiego, Europa będzie miała nową wojnę powszechną.

— Czy nie uda się dyplomacji i filozofji zniweczyć wojnę?

— Na to zasadnicze pytanie z ust starego polityka padło jedno wymowne słowo:

— Nie!

— Jaką najwyższą naukę dała wojna Francji i światu — zagadnął dziennikarz.

— Historia powtarza się — odparł Clemenceau — Rzecz człowieka jest zapobieganie temu. Pokój zrobiły największe armie. Nasi mężowie stanu zapewnili dopuszczenie Niemiec do tego, co nazywa się „Ligą Narodów”.

Obietnice Niemiec będą miały tę samą wartość, jaką miały przyrzeczenia, które Niemcy zagwarantowali neutralność Belgii, neutralność, którą zgwałcili, bez szukania nawet właściwych sobie kłamliwych pretekstów.

Jak widzimy z powyżej wymienionych słów, opinia starego

Clemenceau o Niemcach nie uległa zmianie.

Nie daje się on uwieść uludzie najbardziej rzekomo „pokojowych” haseł, rzucanych przez reprezentantów „państwa bojaźni bożej” na rozmaitych arenach publicznych.

Artykuł swój kończy londyński „Referee” stwierdzeniem, iż Clemenceau jest jednym z najwybitniejszych współczesnych filozofów.

Mistrz polityki francuskiej jest w 86-tym roku życia równocześnie mistrzem francuskiej myśli. Z intelektualisty z temperamentu i z natury uczynił losy człowieka czynu, a jednak samotność pracowni naukowej pociągała go zawsze w chwilach, w których kierował losami gabinetu francuskiego.

## Niezwyczajna Karjera więźnia

Z kolonji karnej na scenę paryskiego teatru

Niezwyczajną karierę zrobił więzień francuski Dieudonne, który uciekł niedawno z kolonji karnej w Cayenne.

Wystąpił on obecnie w dramacie „Kolonia karna” (Au bagne) w teatrze paryskim Ambigu i odegrał w nim główną rolę.

Dieudonne został skazany na więzienie w czasie wojny wraz ze słynną szajką włamywaczy. Niektórych członków tej szajki skazano na śmierć i ścięto gilotyną w Paryżu.

Dieudonne, któremu nie dowiedziono winy, został skazany na dożywotnie więzienie i odesłany na wyspę karną.

W ubiegłym roku udało mu się

ucieć z więzienia. Awanturnicza ucieczka Dieudonne'a wywołała sensację we Francji.

Po długim błakaniu się po koloniach holenderskich został w końcu Dieudonne uwłaskawiony przez rząd francuski.

Po przybyciu do Paryża, przyjeździe Dieudonne'a jak króla. Ogłoszeniem swoich pamiętników zdołał przekonać wielu o swojej niewinności. Pamiętniki Dieudonne'a ukazały się równocześnie z książką pisarza francuskiego Alberta Londresa o okropnych stosunkach, panujących w kolonji karnej w Cayenne.

Książka Landresa narobiła wiele wrzawy we Francji.

Wystawiony w teatrze „Ambigu”

dramat „Kolonia karna”, jest napisany na podstawie książki Londresa. Przedstawia on okropne życie więźniów w Cayenne.

Jest to pięć aktów wstrząsających silnie nerwami widzów.

Któż był bardziej kompetentny do udzielenia wskazówek co do gry i inscenizacji dramatu, jak nie Dieudonne?

Poproszono go na próby, gdzie odgrywał aktorom niektóre momenty. W końcu dyrekcja teatru oddała mu główną rolę w sztuce

Obawiano się na premierze kontrdemonstracji publiczności, ale obeszła się bez żadnych wypadków Dieudonne otrzymał krytykę bardzo pochlebną.

## NOWA KSIĄŻKA IRZYKOWSKIEGO.

W tych dniach ukazała się zapowiadana oddawna nowa książka Karola Irzykowskiego p. t. „Walka o treść”. Są to „studja z literackiej teorii poznania”, poświęcone głównie nowej polskiej twórczości. Autor w przedmowie zaznacza, że się wcale nie spodziewa, by jego książka „zmieniła bezpośrednio wyobrażenia dzisiejszego pokolenia o literaturze i poezji”. Pesymizm Irzykowskiego jest nieuzasadniony, ze zdaniem jego bardzo poważnie się liczą. Napewno nie trafi do „najszerszych warstw czytającej publiczności” ba takich niestety u nas nie ma a jeżeli są, to czytają Wallace'a i Zarzycką. Ale garstka warjatów, interesujących się naprawdę literaturą, napewno znajdzie w studiach Irzykowskiego pokarm i substrakt do dyskusji.

## FESTIVAL TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE.

Za wzorem Berlina i Wiednia organizuje „Teatr Polski” w Warszawie festival dla uczczenia twórcy Teatru Narodowego, Wojciecha Bogusławskiego. Wystawione będą w Teatrze Polskim i Małym następujące utwory: „Śluby panieńskie” Aleksandra Fredry, „Bolesław Śmiały” Stanisława Wyspiańskiego, „Cud mniemany” czyli „Krakowiacy i górale” Wojciecha Bogusławskiego i „Wielki kram” G. B. Shaw'a. Uroczyste przedstawienie „Cudu mniemanego” odbędzie się 21 i 22 lipca na Rynku Starego Miasta. W „Bolesławie Śmiałym” wystąpi Karol Adwentowicz

## KSIĄŻKA LUDWIKI RENNA „WOJNA”.

wydana przez frankfurcką Sozietäts-Druckerei, osiągnęła 100 tysięcy egzemplarzy nakładu.

## Eksport wędlin z Łodzi

Z inicjatywy państwowego instytutu eksportowego łódzka izba przemysłowo-handlowa ma się niebawem zająć organizacją eksportu wędlin także z okręgu łódzkiego (na wzór analogicznej akcji innych izb).

Brzmie to dość dziwnie: Łódź, miało wybitnie przemysłowe, eksportować ma wędliny? Okazuje się, że możliwości takie istnieją; zdolność produkcyjna około stu łódzkich drobnych i średnich firm masarskich znacznie przekracza obecne możliwości zbytu na rynku lokalnym.

Czemużby więc nie spróbować wywozu wędlin także z Łodzi zagranicę, choćby w drodze zbiorowych wysiłków, zwłaszcza że ogólne warunki czynią eksport wędlin polskich bardzo prawdopodobnym? W związku z akcją powyższą umieszczamy garść opublikowanych w „Przeglądzie Mięsnym” uwag o perspektywach eksportowych wędlinarstwa polskiego.

Nikt nie zaprzeczy, że na ogół wywóz zagranicę trzody żywej i mięsa świeżego nawet do Austrii i Czechosłowacji — jakkolwiek w obecnych warunkach prawie konieczny, jest jednak najprymitywniejszą, pierwotną formą eksportu i powinien być w miarę rozwoju polskiego przemysłu mięsnego zastąpiony wywozem towaru uśzlachetnionego.

Takim towarem są bezsprzecznie wędliny polskie, które ze względu na znakomitą jakość surowca i specyficzny swój sposób przyrządzenia cieszą się zagranicą (Austria, Francja, Belgia, Włochy, Węgry a nawet Turcja) dużym uznaniem, mimo, że dotychczasowy ich eksport był dorywczy, chaotyczny i niezorganizowany, a sam towar niejednolity.

Jako dowód przychylnej oceny jakości naszych wędlin zagranicą pozwólmy sobie przytoczyć kilka opinii zagranicznych importerów tego artykułu.

I tak:  
Ze sprawozdania Austriacko-Polskiej Izby Handlowej w Wiedniu wynika, że austriaccy importerzy, przyzwyczajeni do odbierania polskich wędlin jeszcze przed wojną nie mogą wyjść ze zdziwienia, że dotąd wędliny te nie pojawiają się na rynku wiedeńskim, gdyż jakość ich uważano ogólnie za pierwszorzędną.

Wedle informacji, jakie otrzymał Państwowy Instytut Eksportowy od poszczególnych francuskich importerów oraz wedle raportów Komitetu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu najpoważniejsze tamtejsze firmy, zajmujące się hurtową i detaliczną sprzedażą delikatesów, uważają polskie wędliny, a zwłaszcza t. zw. kiełbasę krakowską za towar wyjątkowo smaczny i poszukiwany, czego dowodem cena wspomnianych kiełbas, utrzymująca się stale na poziomie frs. 50 za 1 kg. Z dotychczasowych transakcji, za wieranych z polskim importerami są wspomniane firmy naogół zadowolone, narzekają tylko na niejednorodność towaru (kiełbasy są niekiedy za mało szczelnie napelnione, o pokurczony zbytnio zewnętrznej powłoki), na niezbyt efektowne opakowanie, brak etykiet itp., a głównie na niepunctualność i nierównomierność dostaw. Dowodem zdobycia sobie rynku paryskiego przez kiełbasę krakowską, są daleko idące koncesje rządu francuskiego dla tego polskiego towaru w świeżo zawartym traktacie handlowym polsko-francuskim. Na podstawie tego traktatu

kiełbasa krakowska będzie korzystala z cła w wysokości 160 fr. za 100 kg, zamiast ogólnie obowiązującej stawki taryfy minimalnej w wysokości 250 frs., a ile będzie wyrażnie po polsku oznaczona jako „kiełbasa krakowska” i będzie odpowiadala ustalonym z góry wymogom technicznym. Jest to niewątpliwie nowy a silny bodziec dla polskiej ekspansji w tym kierunku.

Najwięcej podobną opinię wyrażają importerzy strasburscy i belgijscy, wszyscy jednak podnoszą, że Polska, chcąc zdobyć prawie niepodzielne rynki francuskie i belgijskie, musi zadośćuczynić następującym postulatam:

1) towar musi być pierwszorzędny, zawsze jednokowego gatunku, o jednakowym wyglądzie i jednolitym, starannym opakowaniu;

2) towar winien być zaopatrzony odpowiednimi etykietami (znakami), świadczącymi o jego polskim pochodzeniu!

Oba wspomniane wymogi noszą na sobie cechę tak pożądaną dla nas standaryzacji polskich wędlin, gdyż tylko wówczas będzie możliwe dokonywanie nim zagranicą obrotów giełdowych bez uprzedniego sprawdzania jakości towaru;

3) ceny muszą być — zwłaszcza w początkach — konkurencyjne, wreszcie

4) dostawy muszą być regularne, t. j. należy dotrzymywać ściśle umówionych terminów oraz określonych z góry stałych ilości dostarczanego towaru. To ostatnie wymaganie jest bodaj dla naszego eksportu najważniejsze, gdyż właśnie pod tym względem polscy eksporterzy

grzeszą najczęściej i najliczniej.

Mógłbym jeszcze przytoczyć szeregi opinii o polskich wędlinach z innych krajów (Włochy, Węgry i t. p.), lecz nie czynię tego z braku miejsca, a tylko zaznaczam, że są one naogół zgodne z opiniami, wyrażonymi powyżej.

Ten stan faktyczny, — niczem nieubarwiony — należy odpowiednio wyzyskać, zwłaszcza, że w przeciwnieństwie do swin żywych i mięsa surowego wartość wędlin wywozowych kraju będzie stanowić o wiele poważniejszą rubrykę w polskim bilansie handlowym i w bilansie prywatnym polskich eksporterów, nadto zaś wędliny, jako towar trwałe, nie tak łatwo psujący się, mogą znosić nawet dłuższy transport, oraz magazynowanie, a temsamem ryzyko wywozu będzie o wiele mniejsze.

## Podwyżka ceny cukru jest czasowa

### Jeżeli cukrownicy nie zastosują się do warunków rządu, podwyżka będzie cofnięta

Produkcja cukru w ciągu ostatnich trzech kampanii wynosiła w gch 5.020.000, 5.046.000, 6.772.000. Ponieważ spożycie na rynku wewnętrznym wzrastało w tempie powolniejszym, więc stosunek pomiędzy ilością cukru przeznaczonego na eksport, a ilością cukru konsumowanego w kraju, kształtował się w ten sposób, że eksport mierzony odsetkami produkcji stale wzrastał. Przy jednoczesnym spadku cen na rynku międzynarodowym, wzrastały straty na eksporcie. Przemysł cukrowniczy oblicza, że straty te za kampanię 1928/29 r. wynoszą zgórą 80.000.000 zł. Prowizoryczne obliczenia Rządu dają sumę strat za ubiegłą kampanię w kwocie 60.000.000 zł.

Jeżeli przyjąć, że wszystkie inne okoliczności posiadające wpływ na rentowność przemysłu cukrowniczego nie uległy zmianie, to należy stwierdzić, że rentowność przemysłu cukrowniczego w roku bieżącym zmniejszyła się w porównaniu z r. ub. o 60—80.000.000 zł.

Podwyżka ceny cukru została spowodowana koniecznością częściowego pokrycia tych strat.

Powstaje pytanie, dlaczego zastosowano ten środek, a nie inny, dla poprawienia sytuacji produkcji?

Należy stwierdzić, że zarówno stan strukturalny naszego przemysłu cukrowniczego, jak i istniejące przepisy dotyczące przemysłu cukrowniczego posiadają tę właściwość, że w pewnej mierze sprzyjają ciągłemu wzrostowi produkcji cukru, że nadają temu wzrostowi znacznie szybsze tempo, jak tego wymagałby wzrost konsumcji wewnętrznej. Stan taki, oczywiście jest powodowany, że cena cukru na rynku wewnętrznym, bez względu na to, czy koszty produkcji cukru wzrastają, czy nie, musi wzrastać stale na pokrycie strat eksportowych.

Ażeby położyć kres temu nienormalnemu stanowi rzeczy Rząd obecnie wyrażając swoją zgodę na czasowe podniesienie ceny cukru na rynku wewnętrznym, postawił przedstawicielom przemysłu cukrowniczego cały szereg warunków dotyczących radykalnego uzdrowienia sytuacji w cukrownictwie polskim. Warunki te dotyczą:

1) terminu porozumienia wszystkich odłamów cukrownictwa w Polsce

Termin ten został wyznaczony na 1 września b. r. z tem, że gdyby porozumienie nie nastąpiło, wprowadzona w życie podwyżka cukru zostanie cofnięta.

2) Zasad samego porozumienia.

Zasady te dotyczą wyrównań warunków, w jakich pracują cukrownie w różnych dzielnicach kraju, oraz stabilizacji kontyngentu. Jak wiadomo, cukrownie znajdujące się w różnych dzielnicach kraju mają różne koszty produkcji. Koszty te wahają się w dość dużych granicach. Ażeby więc cena cukru nie musiała być ustalona na podstawie najwyższych kosztów produkcji, cukrownie posiadające niższe koszty produkcji wpłacają do t. zw. funduszu międzynarodowego pewne kwoty pieniężne z których korzystają cukrownie, posiadające najwyższe koszty produkcji.

Zasada ta była stosowana w ciągu paru lat i nie dała pożądaných wyników: zapomogi pieniężne nie stanowiły dostatecznej przyczyny dla przyspieszenia rozwoju cukrowni mniejszych. Zasada ta zostanie zmieniona w nowym porozumieniu: dokonana zostanie rewizja kontyngentu w ten sposób, że cukrownie, pracujące w gorszych warunkach, otrzymają kontyngent większy niż dotychczas (oczywista że mowa tu o kontyngencie na rynek wewnętrzny) i w ten sposób albo wykorzystają

ten kontyngent zwiększony, usprawniają się i pozostaną przy życiu, albo też wykorzystają go nie będąc w stanie, wykażą w ten sposób brak ekonomicznych podstaw do swego istnienia i zanikną.

W ten sposób więc nowe porozumienie stworzy normalne, ekonomiczne podłoże do stopniowego uzdrowienia stosunków w cukrownictwie. Ten sam cel ma stabilizacja kontyngentu. Dotychczas kontyngent na rynek wewnętrzny określany był w zależności od wysokości produkcji. Sąd pęd do jaknajwiększej produkcji. I stąd konieczność eksportowania cukru przez wszystkie cukrownie i przy wszelkich warunkach, stąd ciągła groźba strat na eksporcie i konieczność pokrywania tych strat podwyżką cen na rynku wewnętrznym. Stabilizacja kontyngentów na pewien kilkuletni okres pozwoli cukrowniom tak uregulować swoją produkcję, ażeby eksportować tylko takie ilości cukru, jakie przy danej sytuacji międzynarodowej będą mogły być eksportowane bez konieczności podnoszenia ceny na rynku wewnętrznym. Jednocześnie stabilizacja kontyngentów na okres kilkuletni pozwoli cukrowniom rozwijać się w sposób bardziej planowy i racjonalny.

Należy zauważyć, że ze względu na rozbieżność interesów cukrowni różnych dzielnic kraju porozumienie to będzie trudne do osiągnięcia i dlatego też przedstawiciele cukrownictwa stawiając żądanie podwyżki ceny cukru, zobowiązali się, że w razie, gdyby do porozumienia nie doszło, zgóry wyrażają swoją zgodę na arbitraż Rządu, albo też na cofnięcie podwyżki ceny cukru. W końcu trzeba dodać, że podwyżka wogóle obowiązuje tylko w ciągu roku, po upływie którego nastąpi ponowne zbadanie sytuacji cukrownictwa i ewentualne cofnięcie podwyżki.

## Dziś otwarcie izby rzemieślniczej

### Kto wejdzie w skład prezydium?

Dziś o godzinie 14-ej nastąpi otwarcie i ukonstytuowanie izby rzemieślniczej.

Po zagajeniu przez naczelnika wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego inż. Piaskowskiego przewodnictwo obejmie najstarszy wiekiem radca i przeprowadzi wybory prezesa, wiceprezesa i 3-ch członków prezydium.

Prezydentem izby zostanie, jak już kilkakrotnie donosiliśmy, p.

Franciszek Szwankowski, prezes resursy rzemieślniczej, a jego zastępcą — przedstawiciel rzemieślników żydowskich p. Kazimierski.

Lansowane z pewnej strony kandydatury pp. Korczaka — na prezydenta izby i Sendowskiego na wiceprezesa nie mają, jak nas informują, szans powodzenia.

Niezależnie od oficjalnego aktu otwarcia izby, już od rana odbywać się będą uroczystości rzemieślnicze

negocjalne.

O godz. 9-ej zbiorą się wszystkie cechy i gospody czeladnicze w lokalu resursy (ul. Kilińskiego 123), skąd nastąpi wycieczka do Katedry celem złożenia wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza.

Łódzki świat rzemieślniczy wita z radością powstanie organów własnego samorządu.

Nowej placówce gospodarczej życzymy owocnej i harmonijnej pracy.

## Wzrost eksportu węgla w czerwcu r. b.

W przeciągu m. czerwca r. b. w portach polskich w Gdyni, Gdańsku i Tczewie, przeładowano 761.755 ton węgla eksportowego.

W porównaniu z tym okresem roku ubiegłego, eksport węgla polskiego wzrósł o 23 proc.

## Ile wydają miasta polskie na opiekę społeczną?

Ustawodawstwo polskie nakłada na samorządy daleko idące obowiązki w dziedzinie opieki społecznej. Gros tych obowiązków spada na miasta polskie. A właśnie w miastach opieka społeczna w zaraniu istnienia Polski przedstawiała bardzo dużo do życzenia. Dlatego też wydatki na ten cel, w ciągu okresu dziesięciolecia istnienia państwa musiały być ciągle powiększane, by wyrównać braki okresu poprzedniego.

Miniony okres dziesięciolecia niepodległego bytu państwowego daje nam możliwość retrospektywnego rzutu oka na to zagadnienie społeczne w świetle cyfr, których dostarcza nam statystyka. Oczywiście, iż w pierwszym rzędzie interesują nas miasta.

W okresie lat 1919 — 1929 najintensywniejszy wzrost wykazuje miejska opieka społeczna nad matką i dzieckiem, dość powiedzieć, iż wzrosła ona w tym czasie o 66,4 proc., czyli z 6375 do 48.604. Opieka otwarta nad dzieckiem, wzrosła o 281,6 proc. i w obecnej chwili obejmuje we wszystkich miastach polskich ogółem 18.285 dzieci.

Daleko słabszy rozwój wykazuje opieką zamkniętą, która w omawianym okresie (1919 — 1929) wzrosła zaledwie o 82,4 proc., czyli z 3.707 na 6765. Liczba miejsc w przytułkach dla starców i kalek wzrosła z 5.825 na 9.548 (61 proc.).

Wojna przyczyniła się do zubożenia ludności w Polsce, a opieka kach dla starców i kalek wzrosła społeczna, szczególnie w b. zaborze rosyjskim, zupełnie nie wystarczająca, powodowała masową wędrowkę ludzi biednych i bez pracy do miast, których zakłady wskutek tego zostały nadmiernie przepełnione. To przeciążenie ciągle wzrasta. Dla zapobieżenia należałoby miastom dać nowe źródła dochodów, któreby umożliwiłyłożenie większych sum na opiekę społeczną.

Miasta ponad 100 tys. mieszkańców wydawały przeciętnie w latach 1925-6 na cele opieki społecznej 86 proc. ogółu wydatków. Wzrosła zaś 9,5 proc. Miasta od 50 do 100 tys. mieszkańców wykazują wyższy odsetek wydatków, bo przeciętnie 11 proc., na opiekę społeczną.

Wyciąć!

14 lipiec 1929 r.

Kupon ulgowy

upoważniający do odbioru w administracji „Głosu Polskiego” zdjęcia filmowego za okazaniem dowodu sfilmowania.

Wyciąć!

**Dr. Smoleński**  
powrócił  
ul. Andrzeja Nr. 5  
Choroby wewnętrzne i nerwowe

**Międzynarodowy turniej tenisowy w Sopotach**  
**Stolarow wyeliminowany w półfinale — Matejko zwycięża Kehrą w finale — Jędrzejowska i Frenz zwyciężają w grze mieszanej**

Międzynarodowy turniej tenisowy w Sopotach został wczoraj zakończony. Stolarow został w półfinale zwyciężony przez mistrza Austrii Matejko w stosunku 9:7 i 6:1. W pierwszym scie był Stolarow swemu przeciwnikowi zupełnie równy, później jednak fizycznie wyczerpany gracz polski uległ rutynowanemu tenisistce austriackiemu zwycięstwu. We finale turnieju spotkał się Matejko z węgrem Kehrą, zwyciężając go po ciężkiej walce w stosunku 6:0 5:7, 6:4 9:11 i 6:4 i zdobywając tym samym tytuł mistrza niemieckiego-wschodniego.

W mistrzostwie pań pierwsze miejsce zdobyła Niemka p. Reznicek zwyciężając p. Wajhe w stosunku 6:4 6:1. W grze mieszanej odniosła zwycięstwo para polsko-niemiecka Jędrzejowska—Frenz, zwyciężając berlińską parę Wajhe—Lorenz w stosunku 6:3 0:6 i 6:4.

Prasa gdańska wyraża o grze p. Jędrzejowskiej z niezwykłym uznaniem i daje wyraz nadziei, że tenisistka ta w przyszłorocznym turnieju również weźmie udział.

W grze podwójnej panów pierwszą nagrodę zdobyła para Matejko—Kehring.

### Upadek Kl. Sp. „Jutrzenka”

W ubiegłym roku zarząd K. S. „Jutrzenka” w Krakowie objął członkowie partii politycznej „Bund” zgłosiła na spórze się nie znający. Klub dawniej kwitujący popadł w ruinę. Sekcja piłki nożnej dokonała rekordowego skoku w tak krótkim czasie z Ligi do klasy B i jest pewnym kandydatem do klasy C. Sekcja pływacka, b. mistrz Polski w ogólnej punktacji, przestała istnieć, podobnie, jak tenisowa, której place, należące do najpiękniejszych w Polsce są zaniedbane.

Jak się dowiadujemy, magistrat m. Krakowa wypowiedział „Jutrzenkę” dzierżawę i wygrał obecnie proces o eksmisję w II-iej instancji. Ponieważ w najbliższym czasie sprawa eksmisji ulegnie załatwieniu, przeto niewątpliwie klub ten zmuszony będzie zupełnie zlikwidować swą działalność.

Oto skutki polityki w sporcie i nauka na przyszłość.

### Piłkarscy mistrzowie państw europejskich

Z wyjątkiem Polski, Niemiec i Jugosławii wszystkie państwa europejskie posiadają już mistrzów piłkarskich:

Anglia: mistrz ligowy — Sheffield Wednesday, mistrz pucharowy — Bolton Wanderers.

Austria: mistrz ligowy — Rapid, mistrz pucharowy — Vienna.

Belgia: mistrzostwo zdobył — Royal Antwerp F. C.

Czechosłowacja: Slavia-Praga.

Dania: Boldklubben-Kopenhagen.

Francja: Olympique Marseille.

Hiszpania: Espanol-Barcelona.

Szkocja: mistrz ligowy — Glasgow Rangers, mistrz pucharowy — Kilmarnock.

Szwajcaria: mistrz ligowy — Yung Boys, mistrz pucharowy — Urania z Genewy.

Węgry: Hungaria — Budapeszt.

Włochy: Klub Bologna.

## Zdolności kobiety w poszczególn. gałęziach sportu

### Kobieta jest zupełnie dojrzała sportowo narówni z mężczyzną

Kobiety zrobiły ostatnio znaczne postępy we wszystkich prawie gałęziach sportu, którym się poświęciły. Nie jest przewidzianym tymczasem, ażeby postępy te miały zatrzymać się w marnym punkcie, gdyż tak wyniki przeciętne, jak i rekordowe ulegają ciąglemu ulepszeniu.

Dawniej uważano, że kobiecie brakuje właściwości w sporcie prawie że decydującej, a mianowicie niewzruszonej woli zwycięstwa, oraz postanowienia osiągnięcia wyczynu za wszelką cenę. Twierdzenie to jednak zostało niedawno obalone. Na Olimpiadzie w Amsterdamie wywarło niemiłe wrażenie mdlenie niektórych kobiet na mecie, po przebiegnięciu 800 metrów. Możliwe, że nie były one dostatecznie przygotowane do dłuższych biegów, ale tem niemniej zupełnie wyczerpanie jest dowodem posiadania niezbędnych cech sportowca: napięcia mięśni i ostatego wysiłku. Nikt nie miałby kobietom za złe, gdyby uznały zadanie za zbyt trudne i przedwcześnie zaniechały walki; to, że one tego nie robią i walczą do ostatka sił, świadczy o ich dojrzałości sportowej narówni z mężczyznami.

Wogóle kobiety wykazują większe zdolności w rodzajach sportów

wymagających, krótkiego, ostrego, i szybkiego wysiłku, niż w tych, które prowadzą do celu jedynie wytrzymałością i napięciem mięśni. Tłumaczy się to fizyczną konstytucją kobiety. Wyniki osiągnięte w skokach i biegach krótkich są doskonałe. Przeciętna sprinterka nie jest o dużo powolniejsza od przeciętnej sprinterki, zaś w wynikach rekordowych różnica ta na 100-y wynosi przeszło 10 jardów. Na Olimpiadzie w Amsterdamie został ustanowiony rekord kobiecy na 100 mtr. w czasie 12,2 sek. gdy najlepszy czas w konkurencji męskiej wynosił 10,8 sek. Bieg naprzelaj wymaga wytrzymałości i sprężystości ciała. Wiele kobiet jest wyposażonych w ten dar przez naturę, albo nabywa go w tańcu. Poważną rolę w biegu naprzelaj odgrywa siła mięśni, która daje mężczyźnie ogromną przewagę w tej konkurencji.

Sportem najbardziej odpowiednim dla kobiety i w którym ona celuje, jest hokej. W Anglii istnieją przeszło tysiąc hokejowych klubów kobiecych, zrzeszonych w związku. Dotychczas są pewne małe różnice w prawidłach gry hokejowej kobiecej i męskiej, ale wkrótce zostaną one zniszczone. Również pływanie jest sportem jakby stworzonym dla kobiety, która nie powinna się oba-

wiać porównania w tej dziedzinie z mężczyzną, mającym znów przewagę w golfie, dzięki większej sile. W Anglii i Ameryce urządzono mistrzostwa w golfie z udziałem kobiet i dość duża ilość mężczyzn musiała przed nimi ustąpić.

W tenisie jak w hokeju, kobieta do tego udoskonaliła swoją grę, że ustępuje mężczyźnie głównie dzięki jego silniejszemu uderzeniu. Różnica ta jest widoczna tylko u czołowych graczy, u przeciętnych małe ona do minimum. Dać Betty Nuthall lub Joan Fry siłę uderzenia męskiego to tylko garstka graczy potrafi je pokonać. Gra Heleny Wills może być najbardziej zbliżona do męskiej, gdyż żadna kobieta na świecie nie ma silniejszego uderzenia od niej. Chociaż Zuzanna Lenglen uderza piłkę mocniej niż to niektórzy przypuszczają, to jednak główną jej bronią jest doskonała taktyka.

Istnieje tylko kilka gałęzi sportu, które wskutek swych specyficznych właściwości pozostały częściowo niedostępne dla kobiety. Do tych w pierwszym rzędzie należą rugby, cricket i piłka nożna. W przeciwieństwie do tych ostatnich kobieta wyrobiła się w tak typowo męskim sporcie, jakim jest szermierka.

## Przygotowania łódzkich automobilistów do Zjazdu Gwiazdzistego do Poznania

W związku ze zjazdem gwiazdzistym do Poznania, Automobilklub łódzki podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości, że:

1) do otrzymania plakiety obowiązują marszruta minimum 300-kilometrowa;

2) ponieważ Ł. A. K. ubiega się o nagrody przechodnie, do otrzymania których obowiązują największa ilość punktów — trzeba, aby każdy z uczestników zdobył maksimum tych punktów;

3) komisja turystyczna Ł. A. K. zaleca pp. członkom wybór marszrut albo 300-kilometrowych, albo ponad 1000 klm. Marszruty pośrednie dają duże ryzyko w utrzymaniu przeciętnej szybkości, a według regulaminu zjazdu ilość punktów za odległość jest niewspółmierna z ilością punktów za przeciętną szybkość.

Np.: Jadąc 300 klm. z przeciętną szybkością 45 klm. za odległość otrzymuje się 5 pkt. za 100 klm. t. j. 15 pkt. Za przeciętną otrzymuje się 10 pkt. za 1 klm., t. zn., że w tym wypadku wyniesie to 450 pkt.

za odległość 15 pkt.

za przeciętną 450 „

razem 465 pkt.

Wybierając natomiast marszrutę 600 klm., otrzymuje się:

za odległość 30 pkt.

za przeciętną 450 pkt.

razem 480 pkt.

Tylko 15 pkt. więcej za drogę 2 razy dłuższą, bez ewności, że przeciętna 45 klm. będzie utrzymana.

Przy 600 klm. i przeciętnej np. 42 klm., uczestnik otrzyma:

za odległość 30 pkt.

za przeciętną 420 pkt.

razem 450 pkt.

4) Komisja turystyczna Ł. A. K. służy pp. członkom gotowem i marszrutami z obliczeniem kilometrów miejscami stempli i godziną startu aby w godzinie 16 — 16 i pół przybył do Poznania na miejsce wskazane. Ponieważ w samym Poznaniu park jest w dosyć trudnym do znalezienia miejscu i, że ze względu na wystawę panuje duży ruch — należy się liczyć z tem, że na sz-

cie trzeba będzie powiększyć przeciętną do 50 klm.

5) Ku wygodzie pp. członków komisja turystyczna podejmuje się za zwrot kosztów III klasy i diety w wys. 25 złotych za dobę wysłać delegata dla przygotowania we wskazanym miejscu i godzinie benzyny, oliwy lub funkcjonariusza, upoważnionego do wizowania książeczki drogowej.

## Sport jest dobrym interesem zwłaszcza zagranicę

O rozwoju sportu w krajach Europy zachodniej świadczy najlepiej suma dochodów, osiągnięta z imprez sportowych. W specjalnych wypadkach sumy te wzrastają do liczb ogromnych. Ostatnio na rozgrywkach finałowych o mistrzostwo tenisowe Francji w Paryżu dochód ze sprzedaży biletów jednego tylko dnia wyniósł 400.000 fr., czyli około 125 tys. złotych. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszy się w Hiszpanii piłka nożna, zwłaszcza po zabronieniu walk byków przez obecny rząd Hiszpanji. Na meczu między drużyną Catalonii i angielskim zespołem zawodowym Bolton Wanderers, który zakończył się zwycięstwem hiszpanów 4:0, w Barcelonie obecnych było, jak donoszą tam

tejsze pisma, przeszło 65.000 widzów. Dochód brutto wyniósł tutaj około 270.000 pesetów t. j. przeszło 300.000 zł.

Jeszcze bardziej imponująco przedstawiają się tego rodzaju dane w Ameryce, gdzie dochody z meczów boksu, base-ballu i rugby są ogromne. Na rozegranym niedawno meczu lekkoatletycznym w Pensylwanji obecnych było około 50 tysięcy widzów. W zawodach powyższych brało udział kilkadziesiąt zawodników, przyczem nagrody, zdobyte przez nich w poszczególnych konkurencjach, stanowiły 17 srebrnych pucharów, 117 złotych naramienników, 200 złotych, 325 srebrnych i 345 brązowych żetonów.

## HELENÓW PORANEK MUZYCZNY

orkiestry pod dyr. R. Telga

w programie muzyka operowa i operetkowa.

ANONS: W czwartek o godzinie 8-iej wiecz. KONCERT.

Wstrząsający dramat erotyczny wielkiej miłości i poświęcenia p. t.

## „NIELUDZKI OKUP” (Rodzina bez moralności).

W rolach głównych: Carmen Cartellieri, Colette Bretti i inni.

Początek o godz. 5 po poł. w soboty i niedziele od 12-iej w poł. Uwaga: Ceny niższe! III m. zł. 1, I i II zł. 2.



Odzis i dni następnych!  
Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora

## Dzisiejsze wyścigi kolarskie rudzkiego kl. sp.

W dniu dzisiejszym rudzki klub sportowy urządza szosowe wyścigi kolarskie o następującym programie:

1) Bieg „Juniorów” 10-cio klm. dostępny dla członków towarzystw kolarskich, nieposiadających nagród.

2) Bieg „Główny” 50-cio klm. dostępny dla członków tow. kolarskich, zrzeszonych w międzyklubowej komisji kolarskiej m. Łodzi.

3) Bieg „Damski” 6-cio klm. dostępny dla wszystkich pań zgłoszonych.

4) Bieg „Klubowy” 25-cio klm. dostępny dla członków R. K. S.

5) Bieg „Turystyczny” 10-cio kilometrowy dostępny dla członków towarzystw, istniejących w Rudzie Pabjanickiej.

6) Propaganda sportu kolarskiego w wykonaniu kilkoletnich miłośników o nagrodę uznania.

Start o godz. 8 rano w Rudzie Pabjanickiej. Trasa Ruda — Rzgów — Kurowice. Po biegach nastąpi wręczenie nagród.

## Mistrz Holandji „Philips” w Łodzi

Piłkarska drużyna „Philips”, która w bieżącym sezonie zdobyła mistrzostwo Holandji, przybędzie w końcu b. m. do Polski i rozegra z Warszawianką, następnie ma mecze w Warszawie 27 i 28 b. m. zamierza wystąpić w Łodzi, wreszcie w sierpniu spotka się z Wisłą w Krakowie.

## Przed meczem

Polska—Czechosłowacja

Mecz piłkarski z serii rozgrywek środkowo-europejskich między Polską i Czechosłowacją mający się odbyć 4 sierpnia w Krakowie zapowiada się niezwykle ciekawie. Po zwycięstwie bowiem nad Węgrami w stosunku 5:1 znajdujemy się na pierwszym miejscu wśród amatorskich piłkarzy państw biorących w rozgrywkach. Przeciwno Czechom kapitan związkowy zamierza wystawić drużynę złożoną prawie wyłącznie z graczy Krakowa, którzy tak wysoko zwyciężyli reprezentację Budapesztu.

## Aktualia sportowe

W międzykolegialnych zawodach amerykańskich osiągnięto szereg zdumiewających wyników.

Szczególnie w rzucie dyskiem zanotowano kilku nowych fenomenalnych zawodników. I tak np. Rasmus rzucił na odległość 48 m 51 ctm., Möller — 47 m 95 ctm., Anderson — 47 m 77 ctm., Jessup 47 m 52 ctm. i t. d. Pięciu rzuciło ponad 47 mtr.

W Wimbledonie niebywała sensacja! Młoda para amerykańska Allison i van Ryan pokonała znakomity double francuski Cochet—Brugnon w stosunku 7:5, 8:6, 3:6, 8:6.

□ ▲ ▲ ▲ ▲ ▲ ▲ ▲ ▲ ▲ ▲

Dr. med.  
**Henryk Bergson**  
Choroby kobiece

przeprowadził się na ul.  
**Narutowicza (Dzielnia) 6.**  
Tel. 10-26.

# Kłopoty finansowe straży ogniowej

**Jeżeli społeczeństwo nie pospieszy z pomocą  
dwa oddziały będą zlikwidowane**

Onegdaj odbyła się w sali centrali straży ogniowej przy ul. Sienkiewicza 54 konferencja prasowa na której przedstawiciele zarządu straży ogniowej referowali obecne położenie w jakim znalazła się łódzka straż ogniowa.

Konferencję zajął prezes zarządu straży ogniowej p. Jarzębowski który w kilku słowach wyjaśnił cel konferencji. Między innymi zaznaczył p. Jarzębowski, że straż ogniowa w chwili obecnej znajduje się w bardzo krytycznym położeniu finansowym, gdyż nie może wywiązać się z ciężących na niej długów w wysokości 160 tysięcy złotych. Ażeby pozbyć się tych długów winno wpływać do kasy straży ogniowej 17,500 zł. tygodniowo.

Następnie zabrakł głos członka zarządu straży p. Wolczyński, który skreślił stan obecny straży i przy czynny, które spowodowały ten stan. Między innymi zwrócił on uwagę na to, że straż ogniowa w obecnej chwili przeżywa ten sam ciężki okres co w roku 1922. Wówczas uznano za słusne zabezpieczyć straż ogniową. Przemysłowcy opodatkowali się na rzecz straży ogniowej w ten sposób, że od każdej polisy ubezpieczeniowej straż otrzymywała 15 proc. Również na rzecz straży opodatkowało wówczas miasto. Czyn przemysłowców łódzkich i władz komunalnych nie tylko, że zabezpieczył byt straży ale umożliwił również przystosowanie jej do wzrastających potrzeb, miasta.

Z racji 10 rocznicy odzyskania niepodległości utworzono nowy oddział straży ogniowej na Bałutach. Każdy zrozumie doniosłość tego za rządzenia, tembardziej jeśli wziąć pod uwagę fakt, że Bałuty są bardzo odległe od śródmieścia i gęsto

zabudowane.

W dalszym ciągu przemówienia dyr. Wolczyński wskazał na potrzebę rozszerzenia III oddziału, tembardziej, że wkrótce trzeba będzie II oddział przenieść z ul. Przejazd gdyż ulica ta jest wąska i kursują po niej tramwaje w skutek czego za chodzą obawy katastrof, podczas wyjazdu samochodów z remizy. Translokacja II oddziału z dotychczasowej siedziby związana jest z wydatkiem 130 tysięcy złotych.

Równomiernie ze zwiększaniem

się wydatków zmniejszają się wpływy, gdyż przemysłowcy nie dają już obecnie z polisy ubezpieczeniowych 15 proc., lecz tylko 10 proc., stojąc na stanowisku, że nie mogą dźwigać na swych barkach gros wszystkich ciężarów.

Budżet straży skreślono na zł. 1,170,000, mimo to wpłynęło dopiero zaledwie pół miliona złotych, wskutek czego powstał deficyt w wysokości blisko 700,000 zł. W skutek tego niedoboru nie robi się żadnych inwestycji, strażacy nie

otrzymują zaległych poborów i są nieodpowiednio umundurowani.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Wolczyński wyraził swój żal pod adresem właścicieli nieruchomości, którzy nie czują się w obowiązku opodatkowania na rzecz straży, która w każdej chwili jest gotowa nieść im pomoc.

W końcu swego przemówienia p. Wolczyński oświadczył, że jeżeli potrzebne pieniądze nie wpłyną natychmiast to trzeba będzie unie ruchomić dwa oddziały. (pl)

## Echa lustracji gospodarki miejskiej Odpowiedź Magistratu na pytania Komisji

Sprawa lustracji w magistracie łódzkim zaczyna się stopniowo wyjaśniać.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego do magistratu z żądaniem przedstawienia danych, dotyczących trzech następujących kwestii: kosztów budowy domu dla nauczycieli i urzędników przy ul. Podmiejskiej, domu dla eksmitowanych przy ul. Napiórkowskiego, planu finansowego domów na Polesiu konstantynowskim a wreszcie kalkulacji czynszów komornianych dla wszystkich trzech obiektów.

Magistrat przesłał już urzędowi wojewódzkiemu odpowiedź.

W odpowiedzi magistrat podkreśla, że dom dla bezdomnych zakotowany jest jako doraźna pomoc dla eksmitowanych i dlatego czynsz w tym domu jest niski w zależności od dochodów jego lokatorów.

Co się tyczy czynszu na ul. Pod

miejskiej to został on wyznaczony w wysokości 50 zł. za jeden pokój z kuchnią i 70 zł. za 2 pokoje z kuchnią.

Magistrat zaznacza, że przysługuje mu prawo oddawania tych mieszkań pracownikom miejskim i nauczycielom pod warunkiem, potrąca

nia tym pracownikom dodatku mieszkaniowego i że istnieje okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, który wskazuje na ustawowy obowiązek dostarczania mieszkań nauczycielom i jako czynsz komornia mogą najwyżej potrącać dodatki mieszkaniowy tych nauczycieli.

## Stan bezrobocia w okręgu łódzkim

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 13 lipca 1929 roku było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 27.129, w tem w samej Łodzi 19.477 w Pabjanicach 1.432 w Zgierzu 2.465, w Żduńskiej Woli 1.400, w Tomaszowie - Mazowieckim 1.694, w Konstantynowie 291, w Aleksandrowie 137, w Rudzie Pabjanickiej 233.

Z zasiłków korzystało w ubieg-

łym tygodniu 15.253 bezrobotnych. Zapomogi ze skarbu państwa pobierało 14 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 11.797 bezrobotnych. Zapomogi ze skarbu państwa pobierało — bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1.490 bezrobotnych, otrzymało pracę 121, wysłano do pracy 23 zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 899.

## Osobiste

Onegdaj wyjechał na czterotygodniowy wypoczynek inspektor szkolny m. Łodzi, p. Jan Skowroński.

W czasie nieobecności zastępuje go inspektor Stanisław Podulko.

## Tragiczny wypadek

Zakłady fabryczne firmy John, przy ulicy Piotrkowskiej 219 były terenem wstrząsającego wypadku. W czasie pracy w oddziale mechanicznym z nieustalonej dotychczas przyczyny z jednej z maszyn zleciało koło rozpedowe wielkości 1,5 metra, i uderzyło w głowę robotnika Stanisława Pieszawę, mieszkańca wsi Stefanów, powiatu łódzkiego.

Nieszczęśliwy runął na ziemię, zalewając się krwią. Wezwano momentalnie pogotowie, lecz pomoc lekarska okazała się już zbyt późną. Pieszawa w kilka minut po strasznym wypadku wyzionął ducha.

## Wychowanie przedszkolne

Według danych statystycznych wydziału oświaty i kultury, do przedszkoli miejskich w roku szkolnym 1928-29 uczęszczało 570 dzieci, do 17 przedszkoli subsydjowanych 1458 dzieci.

Nader charakterystyczny jest podział działowy, uczęszczającej do przedszkoli miejskich i subsydjowanych według zawodu rodziców.

Dzieci robotników — 970, pozabawionych pracy — 153, rzemieślników — 420, pracowników umysłowych — 174, drobnych kupców — 78, funkcjonariuszy policji i wojska — 57 osób pracujących w różnych zawodach — 67.

## Biblioteka w więzieniu

Z inicjatywy wydziału oświaty i kultury od szeregu miesięcy funkcjonuje w więzieniu karnym przy ul. Nowo-Targowej biblioteka dla więźniów, będąca poważnym czynnikiem oświatowym i wychowawczym. Księgozbiór tej biblioteki wynosi około 800 tomów.

W miesiącu czerwcu z biblioteki korzystało 229 więźniów, z tego 38 kobiet i 191 mężczyzn. Przeczytali oni ogółem 543 tomów, wśród których na pierwszych miejscach stały dzieła: powieści obyczajowych (200) oraz podróży przygód i opowiadań (100).

STEFAN BORAWSKI.

## Rolnictwo w powiecie kaliskim

**Dane statystyczne i uwagi krytyczne**

Z pośród powiatów dzisiejszego województwa łódzkiego terenem bardzo dawnego, prahistorecznego niemal osiedlenia ludności rolniczej jest powiat kaliski.

Terytorjum tego powiatu według danych spisu z dnia 30.9. 1921 roku wynosi dokładnie 1480 km. kw., czyli 148,000 ha. powierzchnia administracyjnej, bez obszaru nielegalnych zresztą jezior.

Według statystyki rolniczej, powiechrzni ta zmniejsza się do 1466 km. kw. Drobną różnicą 14 km. kw. stanowi na pierwszy rzut oka obszar miast i miasteczek w powiecie.

Jednakże dane cyfrowe zmniejszają bardzo znacznie powierzchnię rolniczej kultury do 139,265 ha., względnie do 142,841 ha., przy porównaniu wyników liczbowych ze spisów 1921 i 1909 lat.

Można przyjąć ze stopniem największego prawdopodobieństwa cyfrę 140,000 ha. lub 1400 km. kw. jako powierzchnię rolniczą powiatu kaliskiego, z włączeniem już do niej jezior, stawów nieużytków, ziemi pod zabudowania i drogi. Wówczas okaże się, iż nie 14 km. kw., ale blisko 80 km. kw. zajmują w tym ludnym powiecie miasta i miasteczka.

Z ogólnej powierzchni rolniczej właściwy areal wynosi:

82,628 ha — gruntu ornego,  
7,326 ha — łąk  
11,660 ha — pastwisk

22,011 ha — lasów.

Ilość gruntu ornego jest nieco zbyt szczupła bo stanowi dokładnie 59 proc. ogólnej powierzchni rolniczej, przy 60 proc. dla powiatu słupeckiego, 65 proc. dla powiatu kołskiego i podobnego zresztą stosunku procentowego dla całego województwa łódzkiego.

Podniesienie ilości gruntu ornego o zaledwie 6 proc. jest całkowicie możliwe przy dość znacznej powierzchni nieużytków — do 8657 ha.

Obszar łąk 7326 można nazwać wyjątkowo małym, bo zaledwie 5,2 proc. całej powierzchni rolniczej powiatu, podczas gdy w powiecie kołskim już do 10 proc. a w kołskim i słupeckim około 8 proc. Następnie niewiadomo w jakiej mierze i jak pod względem ilościowym te łąki są drenowane, czyli tem samem przystosowane do racjonalnej hodowli inwentarza.

11,660 ha. pastwisk stanowi co prawda również niewiele, ale absolutnie cyfrę co do przestrzeni tego rodzaju nie są z natury rzeczy ściśle zaś powiększenia — świadczyć raczej będą o ekstensywności, a nie o postępie w gospodarce rolnej.

Lasy z obszarem 22,011 ha. zajmują dokładnie 15,6 proc. całej przestrzeni rolniczej.

Jest to znacznie więcej niż w powiatach kołskim — 8 proc., lub kołskim 9,8 proc. (Głos Polski z dn. 23.6. i 29.5.) — ale mniej niż w

powiecie słupeckim — 16,6 (Głos Polski z dn. 7.7.), a tembardziej — niż według obliczeń dla całej Rzeczypospolitej.

Rozwój rolnictwa jest uzależniony nie tylko od zasadniczego ugrupowania poszczególnych użytków jak grunty orne, pastwiska lasy i t. p., — ale w nie mniejszej mierze — od podziału tych użytków pomiędzy wielką, ziemianką i drobną, włościańską własność.

Otóż tablica osma zawierająca spisy wielkiej własności powyżej 100 ha. w tomie XI zesz. 2 powszechnego spisu gospodarstw wiejskich podaje dwie liczby dla powiatu kaliskiego:

49,858 według danych 1921 roku  
46,920 ha według danych z 1920 roku.

Przyjmujemy większą liczbę za pewną i nadajacą się do zestawień z innemi liczbami ustalonymi również w dniu 30.9. 1921 roku.

Przy 82,628 ha gruntu ornego, a 140,000 ha ogólnej powierzchni rolniczej daje 49,858 ha wielkiej własności 35,5 proc. całości.

Ten stan rzeczy jest wynikiem znacznej zabiegowości kulturalnego ziemianstwa kaliskiego.

Zdaje się, iż przy realizowaniu zamierzeń agrarnych, w myśl istotnych potrzeb mas włościańskich, — z tej strony władze rządowe nie spotykały oporu. Zresztą tych wielkich gospodarstw rolnych powyżej 100 ha jest 94 (!) czyli mniej więcej tyleż co w powiecie kołskim — 95, nieco zaś mniej niż w wybitnie ziemianstwie powiatów łęczyckich (111) i radomskowskim (117). Postrzępione gospodarstwa w ilości 14,694 zajmują obszar do 90 tysięcy ha przy czym gospodarstw na mocnych podstawach, w granicach od 5 do 20 ha jest 6854, od 2 do 5 ha — 3837

— zaś poniżej 2 ha, całkowicie skrajnych i wyjątkowo tylko zdolnych do samodzielnego rolniczego bytu — aż 4003 zupełnie dokładnie i ściśle. Nie można oczywiście podobnego stanu rzeczy uważać za normalny, a utrzymanie tego — za pożądany.

Jednak w ogólnym, ryczałtowym podziale przypada na jedno gospodarstwo włościańskie w powiecie kaliskim do 6,5 ha, a więc dokładnie utrzymana jest średnia arytmetyczna przyjęta dla całego województwa łódzkiego.

Ludność powiatu kaliskiego wynosi w dniu spisu 129,251 osób ogólnej liczby, w tem — 61,992 mężczyźni i 67,259 kobiet.

Przewaga żywiołu kobiecego na wsi o całych 10 proc. w porównaniu z żywiołem męskim jest pewnie rodzaju anomalją statystyczną i daje się wytłómaczyć znacznym odpływem ludności męskiej do ośrodków przemysłowych, albo może wręcz stanowi demograficzną właściwość powiatu. Ołbrzymią przewagę ilości kobiet nad mężczyznami wykazują miasta Kalisz i pozostałe miasteczka powiatu.

Z całej ludności powiatu tylko 61,930 osób umie w dniu 30.9. 1921 roku czytać. Reszta to analfabeci.

Podobny stan rzeczy trudno uznać za dobry ale wobec danych powiatu słupeckiego i konińskiego, gdzie sytuacja przedstawia się znacznie gorzej, — nie jest fatalnym.

Tembardziej, jeżeli się uwzględni prace władz samorządowych i powołanych czynników rządowych nad podniesieniem kultury rolnej.

Te prace idą obecnie w kierunku melioracji, hodowli, ogrodnictwa zalesienia nieużytków i podniesienia ogólnej oświaty rolnej. Od 1924 roku, po nawiązaniu kontraktów z krajowem towarzystwem mel-

joracyjnem w Warszawie wydział powiatowy sejmiku kaliskiego przystępuje do zawiązywania spółek wodnych, udzielając im kredytów na sporządzanie planów i podjęcie robót wstępnych. Obecnie wszystkie te spółki wodne tworzą związek spółek i mają trwałe podstawy pracy w materialnej pomocy Państwowego Banku Rolnego.

W dziedzinie hodowli sejmik od 1925 roku zakupuje, a w 1926—27 latach otrzymuje ze stadnin państwowych do 30 sztuk ogierów — reproduktorów. Celem podniesienia ras bydląt oborowego zakupuje sejmik i oddaje bezpłatnie na wychowanie rasowe byczki rozplodowe.

Ogrodnictwo rozwija wydział sejmikowy przedewszystkiem na własnej fermie doświadczalnej, gdzie na przestrzeni do 10 morgów ziemi ma w obecnej chwili około 200 tysięcy sztuk sadzonek najprzedniejszych gatunków drzew owocowych i ogrodnich.

Zalesienie nieużytków jest jeszcze w stanie organizowania tej niezbędnej akcji. Dotychczas zalesiono 152 morgi lasem sosnowym.

Wreszcie w latach 1924—25 rozpoczyna się praca oświatowa odbywając się kursy z dziedziny rolnictwa i weterynarii, a jednocześnie planowe wykłady dla gospodyń wiejskich.

Oto stan faktyczny, rzeczywisty, który pozwala na wysunięcie pewnych wniosków, o charakterze postulatów dla rolnictwa powiatu kaliskiego. Będą to:

1) konieczność podniesienia liczb absolutnych gruntu ornego;  
2) potrzeba unormowania stanu posiadania włościańskiego i możliwie nawet usunięcia karłowatych gospodarstw rolnych;  
3) bardziej zróżnicowana i decentralizowana praca oświatowa na wsi.

## Z ruchu wydawniczego „Przemówienia”

Al. Rzewskiego

Związek byłych więźniów politycznych — to nie zespół emerytów wielkich haseł to nie ludzie przeszłości, ale bojownicy i kontynuatorzy tego, co wzniosło, odrodzone, prawdziwe, szczere i jasne. — Oto piękna, zasadnicza myśl książki Aleksandra Rzewskiego p. t. „Przemówienia na grobach straconych przez rząd carski rewolucjonistów polskich w Łodzi w latach 1906, 1907, 1908”; w tym jednym zdaniu zacierpniejęm z powyższej książki zawiera się pogląd autora na znaczenie i cele związku b. więźniów politycznych i ta piękna myśl przewija się jak nić promienna poprzez pięć przemówień wygłoszonych nad mogiłą bojowników o wolność na Poleśiu Konstantynowskim.

Aleksy Rzewski był twórcą idei uczczenia poległych i jako prezydent m. Łodzi przyczynił się do wybudowania pomnika, który w dniu Wszystkich Świętych stał się celem pielgrzymek robotniczej Łodzi.

I pod tym pomnikiem przemawiał Aleksy Rzewski od września 1922 roku szereg razy. Mowy jego przepojone są bezgraniczną miłością ideałów, za które poległ jego towarzysze pracy i niedoli z lat rewolucyjnych. Ale idealizm Rzewskiego jest dojrzały i bardziej państwowo-twórczy. Pełen wiary w lepsze jutro, konstatając, że nie dzieje się u nas wszystko w myśl ideałów bojowników wolności ale wierzy, że będzie lepiej i nawołuje swych towarzyszy do wspólnej pracy ku dobru Ojczyzny.

Zwłaszcza piękne jest przemówienie z okazji 10-lecia istnienia. Związek b. więźniów politycznych, w przemówieniu tym zawierają się całe kłopotliwe walki o wolność i niepodległość, której wytycznymi służył nam lata: 1863, 1905 — 1907, 1914 i 1918.

„Przemówienia” ze względu na swój piękny idealizm i nieskazitelną formę powinny znaleźć się w domu każdego Polaka któremu droga jest przeszłość i przyszłość Ojczyzny.

Z. L.

## Eksmisja

która się dobrze zakończyła

Onegdaj w godzinach popołudniowych komornik przy sądzie grodzkim w Łodzi Górskiej dokonał eksmisji lokatora Romana Guziaka zamieszkałego przy ulicy Cegielińskiej 126.

Eksmisja odbyła się w całkowitym spokoju i meble Guziaka wystawione zostały na podwórze.

Około godziny 8 wieczorem na podwórzu gromadzić się zaczęli jacyś mężczyźni, których liczba niebawem wzrosła do dwudziestu.

Byli to koledzy Guziaka, którzy postanowili wprowadzić wyeksmitowanego napowrót do mieszkania.

I istotnie, mimo sprzeciwu gospodarza, dwudziestu przyjaciół lokatora oderwało zabite gwoździemi drzwi i wniosło meble Guziaka do mieszkania.

## Lustracja półkolonji dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej

W dniu wczorajszym zastępca inspektora szkolnego p. Podulko lustrował półkolonję zorganizowaną dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej m. Łodzi.

Półkolonję zostały zorganizowane staraniem władz szkolnych przy współudziale magistratu m. Łodzi, na których przebywa 2.000 dzieci.

Inspektor Podulko stwierdził, że dziatwa otoczona jest troskliwą opieką, zarówno ze strony wychowawców, jak i lekarzy, że pokarm, jaki otrzymuje dziatwa, jest pożywny i pierwszej jakości, że dziatwa korzysta ze swobody, że nabiera nowych sił i chęci do dalszej nauki.

Dzieci przebywające na półkolonjach grupują się ze sfer najbiedniejszych, zamieszkujących na krańcach miasta, wskutek czego zarówno do półkolonji, jak i do domu odwołone są tramwajem.

Należy zaznaczyć, że stosunki na półkolonjach znacznie się polepszyły i jak dotychczas, nie zanotowano żadnego nieszczęśliwego wypadku.

(r.)

## Przyszła Kreska na... Sopoty

Słaba frekwencja kuracjuszy i brak zainteresowania się kasynem — Przynęta dla kuracjuszy: orkiestra symfoniczna, wiedeńska, zawody konne, opera i t. d.

Od własnego korespondenta „Głosu Polskiego”

Rok-rocznie na łamach pism łódzkich ukazuje się tak wiele artykułów i feljetonów o Sopotach, a nasi miłośnicy łodzińskie tak dobrze znają swoją przybraną rezydencję letnią — nadbaltycką, że zaiste, pisać o tem kąpielisku jest rzeczą bardzo trudną.

Szczególnie trudno jest pisać o Sopotach w tym sezonie letnim kiedy dziś w lipcu pogody są niestałe, a zły stan materialny naszych obywateli odbija się rażąco na frekwencji w Sopotach. Podczas kiedy przed miesiącem kazano sobie płacić za pokój w rzekomo „wspaniałe” wprost bałojskie sumy, dziś można otrzymać piękny pokój w najbliższym sąsiedztwie morza za 100 guldenów (175 zł.) miesięcznie. Mimo to rzuca się w oczy niebywała wprost ilość karetek na oknach domów, oznajmających (niemieckim zwyczajem) pokój do wynajęcia. Ceny w pensjonatach, restauracjach i cukierniach nie zostały na sezon podwyższone, ponieważ właściciele tych instytucji tym sposobem starają się skaptować sobie kuracjuszy.

Gra w kasynie toczy się ospale. Przy stołach z ruletą i baccaratem obserwujemy dużo Niemców (gdańszczanie nie mają wstępu do kasyna), przyjeżdżających z Rzeszy, „tu bylezych” Rosjan, którzy po rewolu-

cji w Rosji uważają wolne miasto za przybraną ojczyznę... minimalna jest tu również frekwencja gości z Polski. Rzadko wstaje ktoś od stołu z zadowoloną miną z garścią pełną „sztanów”... posiada silną wolę; wygrawszy, ucieka od stołu, aby nie musieć za chwilę oddać tego wszystkiego, co wygrał w ciągu kilku godzin, uśmiecha się na myśl że przynajmniej „powetował” sobie straty z protestowanych weksli, stających się w Łodzi — „prawem zwyyczajem” i plają swego współnika.

Natomiast ci njeleccy wybrańcy losu, którzy przyjechali do Sopot na „wypoczynek i kurację”, zasobni w gotówkę, mogą znakomicie spędzić tu czas. Wprawdzie wskutek niestabilnej pogody kąpać i plażować się stale nie można (zresztą nikt do Sopot po to nie przyjeżdżał) zato dyrekcja kąpieliska i lokale rozrywkowe starają się o miłe rozrywki dla kuracjuszy. Kabarety, jak „Indra” i „Regina-Palais” mogą się pochwycić pierwszorzędnymi programami. Siłami artystycznymi, tancerkami i tancerzami rosyjskimi, przyjmowanymi w całym Niemczech z wielkim aplauzem. Kuracjusze mogą także dyrekcja kąpieliska coraz to nowe atrakcje. W zeszłym tygodniu mieliśmy sposobność podziwiać mistrzowską orkiestrę symfoniczną pod batutą Jana Straussa z Wiednia.

Swój „piękny, modrym Dunajem” Strauss tak oczarował publiczność, że należało mieć silną wolę, aby nie dać się porwać walcowi. Piękne melodie Straussa pozwoliły nam na chwilę oderwać się od szarzyzny i monotonii życiowej i przenieść się nad Dunaj, do Wiednia i Schönbrunnu. To też publiczność była prawdziwie wdzięczna mistrzowi Straussowi i dziękowała mu rzęsztemi oklaskami.

Dalej 11 b. m. przyobleka się Sopoty w piękną szatę. Dyrekcja urządziła t. zw. „korso kwiatowe” i „konkurencję samochodową”, podczas której będą przejeżdżały przez miasto korowody umajonych samochodów, a najpiękniej kwiatami przystrojone auto będzie nagrodzone. 13-go b. m. międzynarodowy konkurs taneczny, następnie wyścigi konne, które ścigną na hippodrom najlepsze jeźdźców Niemiec. Wreszcie — międzynarodowe zawody pływackie, wyścigi kajaków, jazda na desce za motorówką (najulubieńszy sport w bieżącym sezonie). Prawdziwą atrakcją ściągającą liczne rzesze publiczności z Gdańska, Niemiec i Polski będzie wystawienie „Śpiewaków Norymberskich” dnia 2 sierpnia w lesie sopockim.

W następnych listach postaramy się podzielić wrażeniami z ostatnich dni z naszymi czytelnikami.

J. D.

## Rejestracja zwierząt gospogarskich na terenie m. Łodzi

Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych o statystyce produkcji rolniej, magistrat m. Łodzi zarządził przeprowadzenie rejestracji gospodarstw rolnych oraz spisu zwierząt gospogarskich, znajdujących się na obszarze m. Łodzi.

Rejestracja ta jest obecnie prowadzona zarówno w Łodzi, jak i w województwie i zostanie zakończona w ciągu bieżącego miesiąca.

Czynności rejestracyjne w Łodzi zostały powierzone urzędowi statystycznemu.

Łódź podzielona została z uwzględnieniem pomiaru administracyjnego na 14 komisariatów, w których spisy prowadzą zastępcy rachmistrzów rekrutujących się wyłącznie z pośród stałego personelu miejskiego.

W myśl powyższego zarządzenia,

wszystkie osoby produkujące, handlujące, przerabiające i przechowujące płody rolne oraz posiadające bydło, trzodę i owce, są obowiązane udzielić odpowiednim urzędnikom szczegółowych i zgodnych z prawdą wyjaśnień, niezbędnych do

wykonania przez zarządy gmin zarządzeń.

Niestosujący się do powyższego zarządzenia ulegną karze grzywny w wysokości 500 złotych, względnie karze aresztu do jednego miesiąca. (r.)

## Hallo! Czy Paryż?...

Tu mówi Łódź!

Pomiędzy Łodzią a Paryżem o-twarto komunikację telefoniczną.

Koszt rozmowy telefonicznej 3-minutowej pomiędzy Łodzią a Paryżem wynosi 12 fr. 20 cn., a z innymi departamentami 10 fr. 20 cn.

Dopuszczane są rozmowy państwowe i prywatne, zwykłe i pilne,

oraz abonament w godzinach słabszego ruchu za opłatą zniżoną o 50 procent w godz. 19—8.

Opłaty za zwykłe i pilne rozmowy państwowe czy prywatne w godzinach słabszego ruchu wynoszą o 40 procent taniej. (b.)

## Wyścigi konne

**Gonitwa pierwsza.**  
Dyst. 2100 mtr., nagroda 1300 zł.  
Estremadura — st. Topór.  
Ekstaza — H. Cichockiego.  
Gusohan — K. Endera.  
Fantomas — H. ks. Lutomirskiego.

**Gonitwa druga.**  
Dyst. 1600 mtr., nagroda 1800 zł.  
Gran — K. Plisowskiego.  
Moja Miła — Gr. Ofic. 1 p. Szwoleżerów.

Niobe — M. Butkiewicza.  
Ma Jalousie — J. hr. A. Schönborna.  
Murman — W. Mirnego.  
Ammon — st. Lubicz.

**Gonitwa trzecia.**  
Dyst. 2400 mtr., nagroda 1000 zł.  
Irum — st. Topór.  
Jagienka — W. Daszyńskiego.  
Japonka — W. Daszewskiego.  
Le Merlot — L. Schwejcera.  
Eskalibor — L. Schwejcera.  
Gereza — K. hr. Zamoyskiego.  
Polich Cob — por. Gromnickiego.

Guliwer — M. T. Babeckich.

**Gonitwa czwarta.**  
Dyst. 2100 mtr., nagroda 6000 zł.  
Wulkan — st. Topór.

M. Bovary — Ktery Szepietów.  
Ibanez — Ktery Szepietów.  
Samsan — Gr. Ofic. 91 p. Strz.  
Kon.  
Colomet — Gr. Ofic. 9 p. Strz.  
Kon.  
Gran — K. Plisowskiego.  
Parnas — M. Butkiewicza.  
Dziwo II — K. Dzierzbickiego.  
Huk — K. hr. Zamoyskiego.

**Gonitwa piąta.**  
Dyst. 500 mtr. — płoty, nagroda 15,000 zł.  
Carabe — K. Rómmla.  
Hrabianka — W. Daszewskiego.  
St. Bronchit — S. Bronikowski.  
Wildgraf — W. Zakrzeńskiego.  
Cetynia — J. Szużyńskiego.  
Lady Szczena — por. Tomaszewski.

Morgat B. W. — T. Falewicz.  
Tuhaj Bej — L. J. bar. Kronenberg.

**Gonitwa szósta.**  
Dyst. 900 mtr., nagr. 1500 zł., 2 l.  
Kanonada — „—”.  
Iwa — E. Endera.  
Magnatja — A. hr. Morstina.  
Gerolena — K. hr. Zamoyskiego.  
Marta — K. Dzierzbickiego.  
Berszada — „—”.

**Gonitwa siódma.**  
Dyst. 2100 mtr., nagroda 1200 zł.  
Farsa — Doszewskiego.  
Frascati — st. Topór.  
Estrabandura — st. Topór.  
Gruna — R. Hessena.  
Sskalibor — E. Schwejcera.  
Erna — E. Grzybowskiego.  
Tamerlan — A. Olszewskiego.  
Ferezja — Z. Rogowskiego.  
Bill — J. hr. A. Schönborna.

**Gonitwa ósma.**  
Dyst. 2100 mtr., nagroda 1500 zł.  
Bebus — Gr. Ofic. 27 p. Ul.  
Le Merlot — L. Schwejcera.  
Donna Dea — S. Starzewskiego.

Ewiatr — Ktery Szepietów.  
Aścia — W. Andersa.  
Harakiri — A. hr. Morstina.  
Bakarar — K. Dzierzbickiego.

**Nasi faworyci.**  
I gonitwa Fantomas.  
II gonitwa Gran — Niobe.  
III gonitwa Le Merlot — Polich Cob.  
IV gonitwa Colonel — M. Bovary — Huk.  
V gonitwa Cetynia — Tuhaj Bej — St. Bronetz.  
VI gonitwa Margulja — Iwa.  
VII gonitwa Bill — Estrabandura.  
VIII gonitwa Bakarar — Ewiatr.

T. P.

## Od Redakcji

W związku z „Listem z Radomską” zamieszczonym dnia 9 maja b. r. w 126 N-rze Głosu Polskiego Redakcja stwierdza niniejszym iż „list” ten ukazał się przez przeoczenie niezbadany co do prawdziwości zawartych szczegółów.

Równocześnie Redakcja przeprasza za omyłkę korektorską w wyrazie, użytym w ostatnim zdaniu, omawianego „listu”.

## Sprostowanie

W nr. 186 „Głosu” z dn. 10 bm. na str. 5 ukazał się artykuł pod tytułem: „Funkcjonariusz magistratu w Pabjanicach krzywdzi inwalidów”.

Magistrat prosi uprzejmie — na zasadzie ustawy prasowej — o umieszczenie następującego sprostowania.

Zapoznajemy przez P. U. P. P. w/m bezrobotni są zatrudniani na t. zw. robotach publicznych, które są prowadzone z funduszy dotacyjnych państwowych. W miarę tedy wystarczalności tych funduszy przyjmuje się bezrobotnych, względnie reguluje ilość dni pracy w tygodniu. Wobec tego, iż w ostatnim okresie fundusze były na wyczerpaniu, magistrat zaś nie posiada własnych kredytów budżetowych, ustawy zaś wyraźnie zabraniają czyżnieniu wydatków budżetu nie przewidzianych, magistrat postanowił część zatrudnionych zwolnić, tym zaś którzy z jakiegokolwiek wyjątkowych powodów pracowali przez 6 dni w tygodniu zmniejszyć ilość dni pracy do 3 dni, t. j. normy którą stosowano do kilkuset innych pracowników. Jak więc z powyższego wynika, nie było mowy w danym wypadku o jakiegokolwiek samowoli pracowników miejskiego, lub o krzywdzeniu inwalidów a tylko o zniesieniu uprzywilejowania które okazano żalącemu się, a które z wyżej wykazanych względów utrzymać nie mogło.

Prezydent miasta:

(—) A. Orłowski.

Kierownik wydziału:

(—) R. Jabłoński.

## Amerykanie w Rosji

— W pierwszej połowie lipca przybyło do Moskwy 150 turystów amerykańskich, którzy zamierzają zwiedzić wszystkie ważniejsze miasta rosyjskie.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd wycieczki studentów amerykańskich do Rosji, którzy pragną również zapoznać się z życiem ZSSR. Ponadto zapowiedziano swój przyjazd do Rosji 600 turystów z Ameryki południowej.

## Gorkij w Murmańsku

— Znany literat rosyjski, Maksym Gorkij, przybył w tych dniach wraz ze swym synem do Murmańska, gdzie zwiedził zakłady tamtejszego przemysłu rybnego. Gorkij zamierza w najbliższym czasie zwiedzić wszystkie ważniejsze ośrodki rosyjskiego życia gospodarczego.

W czasie swej podróży wygłosi Gorkij szereg odczytów, poświęconych propagowaniu ideologii komunistycznej.

## Niemieccy inżynierowie w Moskwie

— W tych dniach przyjechała do Moskwy grupa niemieckich inżynierów-rzeczoznawców, którzy zatrudnieni zostaną przy budowie kanału między Wolgą a Donem. Kanał ten uzupełnić ma sieć dróg wodnych między południem a wschodem Rosji.

## Miljoner norweski

Dnia 8 lipca w obecności generała Weyganda po raz pierwszy uderzono w dzwony w miasteczku Bouchaesnes, zniszczonym podczas bitwy nad Sommą.

To małe katolickie miasteczko zawdzięcza swoje odrodzenie hojności norweskiego milionera pana Hacona Wallem, który własnym kosztem odbudował całe miasto według budowlanych planów architektów norweskich.



Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

## ARTRETYZMU,

Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?

Reumatyzm jest strasznym wszędzie rozprzestrzenionym cierpieniem które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczym innym, jak

### Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków, zniekształcenia rąk i nóg, drganie, kłucie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p., które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródłano leczniczym.

### Który już wielu cierpiącym dopomógł.

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach

### Choroby chronicznej zastarzałej

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze postać pouczającą broszurkę o kuracji źródłano-leczniczej

### Zupełnie darmo.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze.

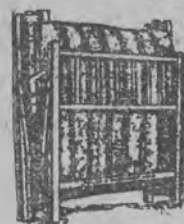
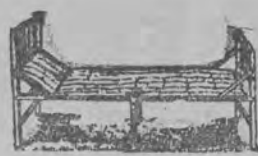
August Märzke, Berlin — Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5. Oddział 44.



„Palma“  
patent № 395

Ważne  
dla wyjeżdżających na letniska!

„Palma“  
patent № 395



### Łóżka patentowa marki „Palma“

niedosięgniętej jakości z pełną gwarancją za każdą sztukę nabycia w następujących magazynach:

1. Walenty Cielecki, Piotrkowska 68. Tel. 63-73
2. R. Lapp, „ 137. „ —
3. J. Wollman, „ 122. „ —
4. I. Dobropol, „ 73. „ 58-61
5. W. Szwarcowski, Narutowicza 36. „ 35-25

### KUPON

Okaziciel niniejszego kuponu otrzyma 5 proc. rabatu z każdego przedmiotu marki „PALMA“, zakupionego w jednym z wyżej wymienionych sklepów

„Palma“  
patent № 395

„Palma“  
patent № 395

### Zawiadomienie.

Wskutek nader tragicznego zgonu właściciela reprezentującej nas dotychczas firmy

Józef Grzegorzewski  
powierzyliśmy naszą reprezentację na okręg Łódzki znanej w Łodzi firmie

### ERNEST WEILBACH

Piotrkowska 154 — tel. 41-96

### SKŁAD PIANIN I FORTEPIANÓW,

która to firma z dniem dzisiejszym służyć będzie Sz. Klienci wszelkimi ewent. informacjami.

### Ed. SEILER, Liegnitz

Fabryka Pianin Sp. z ogr. odp.

### ZNACZNIE POWIĘKSZONY

## HOTEL „POLONIA-PALACE“ W ŁODZI

zapewnia Sz. Podróżującym:

pełny komfort, wzorową czystość i najtroskl. obsługę  
Cena pokoi jednolita: zł. 8 — na dobę.

### GRUNTOWNIE ODNOWIONY

Telef. Nr. 15-15



Sprzedaż w aptekach, skł. apt. i perfumerjach

### Jesteś zakłopotana?

Sukienka zniszczyła się pod pachami? Ręce masz wilgotne? Nogi ci się pocą? Nie martw się i stosuj DINOŁ, płynny niezawodny środek od POTU. Opatentowany przez Urząd Wynałaz. Rzeczp. Polsk. jako zupełna nowość w dziedzinie chemii kosmet.

### JULIUSZ NOWACKI FABRYKA PILNIKÓW

ŁÓDŹ, PRZEDZELNIANA 22 • TELEFON 49-98

Powtórne nacinanie zdartych pilników!

Hallo!!! Hallo!!!

Tu 63-30

Pogotowie  
Krawieckie  
KIERSZA

Opowie Wam  
Coś od wiersza



Dzwon mój Panie  
Goniec jest na zawołanie  
My gdy dzwonek usłyszymy,  
Wnet gońca ci wysłamy  
On zabierze Twe ubranie  
Odświeżone, wytrzepane  
Po godzinie otrzymasz je Panie.  
My ci wszystko przerobimy,  
Upraszamy, wyperujemy,  
A jak każesz, to pierzemy,  
Farbujemy i szt. cerujemy,  
Zostań więc naszym klientem Panie,  
Bo odświeżanie garderoby  
Jest tylko u nas tanie,  
Zł. 5, — dasz mój Panie  
I odświeżone masz ubranie.  
I dla was również piękne panie  
Jesteśmy na każde zawołanie,  
Suknie za zł. 2.80 odświeżamy,  
I inną garderobę damską w —  
W tej samej cenie odnawiamy  
Czy to biedny, czy bogaty,  
Nikt nie dozna u nas straty.  
A więc spieszcie Panie i Panowie  
Tylko tam gdzie jest  
„KIERSZA KRAWIECKIE POGOTOWIE“  
91 ŻEROMSKIEGO i zobaczycie  
Coś ciekawego, nowego.

Sindonia jest pierwszorzędnym napojem  
odświeżającym, sypkim smacznym  
i uspakajającym pragnienie.

**Sindonia**  
bez  
alkoholu.

Fabryka napojów gazowych  
W. PIĄTEZAK, ŁÓDŹ ul. Nawrot No 92

## Ogłoszenia do wszystkich gazet

najkorzystniej zamieszczać przez

PIERWSZE W POLSCE  
Biuro Informacji Prasowych  
Łódź, Piotrkowska 93  
telefon 20-62.

„BIP“

Do akt.  
Nr. 785 1929 r.

### Ohwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierz 1 rewiru powiatu Łódzkiego, Bronisław Dembowski, mający siedzibę w Zgierz przy ul. Łęczyckiej Nr 2 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 20-go lipca 1929 r. od godz. 10 rano będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Gustawa Beruckera Sp. z ogr. odp. składających się z jednego grempla kompletne, o ocenionej na sumę zł. 700.— Licytacja będzie dokonana w Zgierz przy ul. Rynek Kilińskiego Zgierz, d. 9.7-29 r

Komornik:  
Br. Dembowski.

Dr. med.  
Zygmunt

### Datynier

Urolog.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
Przyjmuje od 9—10 i od 6—8 w.

Piramowicza 2  
dawn. Olgińska).  
Tel. 48-95.



Dr

### St. Bibergal

Moniuszki 11  
Choroby skórne i weneryczne  
elektroterapia  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.  
w niedz. od 10-11



Do akt.  
Nr. 717-1929 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Tomasz Chorzelski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 25 lipca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zakątnej Nr 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lajzera Lewina i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 400.— Łódź, dn. 6.7.29 r.  
Komornik:  
T. Chorzelski.

## RADJO!

Komplet części do 3-lampowego aparatu, łącznie z schematem  
tylko za 87 zł.

Wskazówki i porady bezpłatnie  
POLSKIE RADJO  
Inż. KRZYŻANOWSKI i S-ka  
ul. Anarzeja № 4.

### Wszelkie

## Zioła lecznicze

poleca APTEKA

D-ra Farm.

### R. Rembielińskiego

w ŁÓDZI, ul. Andrzeja Nr. 28  
telefon 49-91.

UWAGA: Apteka przyjmuje mocz do analizy.

### Lecznicyz Elixir do zębów

## ŻMIJKA

odświeża usta, konserwuje i wzmacnia zęby i dziąsła.

Do nabycia tylko

Apteka S. Bartoszewskiego,  
Łódź, ul. Piotrkowska 164, tel. 7-15

### Dr. med. J. KAHANE

chor. wewnętrzne spec. serca  
Radwańska № 2  
front, 1. szczebieł  
przyjmuje od 5 — 7 po poł.

### Stolarnia i Sprzedaż Mebli

Łomżyńska 14, tel. 59-03.  
oraz  
Fabryka Luster i Niklarnia  
Główna 11, tel. 59-03

poleca w wielkim wyborze: Meble, Trema, Toalety, Lustra wiszące

Na raty i za gotówkę!

Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia platery, wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.

Jan Candryk

## LUSTRA

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze — poleca —

### FABRYKA LUSTER OSKAR KAHLERT

Łódź, ul. Wólczańska 109.  
Telefon 30-06.

### Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (Róg Rokicińskiego)  
Tel. 18-26 Dojazd tramwajami 16 i 10.  
Od 9. VII. do 15. VII. 1929 r.

Dla dorosłych:

### Tańczący Wiedeń

Komedia w 10 aktach  
W roli głównej LYA MARA.

Dla młodzieży:

### Pogromca chmur

Dramat w 5 aktach

DLA DOROSŁYCH:  
Początek seansów o godz. 18.45 i 21  
w soboty i niedziele 19.45, 18.45 i 21.

DLA MŁODZIEŻY:  
Początek seansów o godz. 15 i 17  
w soboty i niedziele o godz. 15 i 15.

# Przedsiębiorstwo robót budowlanych i kanalizacyjnych „RAWICKI i WINTER inżynierowie“

Sp. z ogr. odp.

ul. Kilińskiego Nr. 41, telefon 72-96

ROBOTY BUDOWLANE, ŻELAZO-BETONOWE  
PRZEBUDÓWKI i REMONTY DOMÓW i MIESZKAŃ

KONCESJONOWANE BIURO PRZYŁĄCZEŃ KANALIZACJI

domowej do sieci kanalizacyjnej miejskiej.

— Plany i kosztorysy robót kanalizacyjnych. —



**SEIBERLING**

ŚWIEŻA —  
ELASTYCZNA —  
DŁUGOTRWAŁA

Nie widzieliście opony, mogącej dorównywać wytrzymałością i mocą **SEIBERLING SPECIAL SERVICE BALLOON**.

Protector jej jest 50% mocniejszy i 35% głębszy od jakiegokolwiek poprzedniej opony. Daje wam gwarancję bezpieczeństwa niezależnie od szybkości podróżowania.

Seiberling wystąpił znów z doniosłym wynalazkiem. Jest to nowa rewelacyjna kompozycja gumy, zwana **AFFINITE**.Opona zbudowana **AFFINITE** przybywa do was świeża, elastyczna i mocna, jak w dniu opuszczenia fabryki. **AFFINITE** wytwarza oponę silną, wytrzymałą i ochrania ją od szkodliwego wpływu czasu.

Obejrzyjcie tę oponę w naszym składzie i porównajcie z najlepszymi znanymi wam.

**SEIBERLING**

Amerykańska Opona Wyższego Gatunku

**SEIBERLING RUBBER COMPANY — Akron, Ohio U.S.A.**

Wyłączne zastępstwo na woj. łódzkie

**DOM HANDLOWY „WOJPOL” Sp. z o.o.**

w Łodzi, ul. Narutowicza 38, tel. 81-38.

**Dr. med. LUDWIK RAPEPORT**  
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
ul. Pr. Narutowicza (Dzielnia) 25,  
Telefon 44-10.  
Godz. przyjęć od 1—2 i od 4—5 pp.

**Dr. med. A. Witoński**  
Choroby serca i płuc  
ul. Piotrkowska 80, tel. 71-90.  
przyjmuje od 5—7 p. p.

**Dr. B. DONCHIN**  
Specjalista chorób oczu  
**POWROCIŁ DO KRAJU**  
przyjmuje codziennie od 10—11  
od 4—7, w niedziele od 10—11 pp.  
ul. MONIUSZKI 1,  
Tel. 9-97.

**Dr. NEUMARK**  
ul. Moniuszki 5, tel. 70—50  
choroby skórne i weneryczne  
naswietlanie lampą kwarcową i leczenie  
nie zylaków. 70—10  
Godz. przyjęć 11—2, 5—8, panie 5—8.

**Dr. med. HELLER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**UL. NAWROT 2**  
TELEFON 79-89  
Przyjmuje do 10 r. i od 4—5 wiecz  
w niedzielę od 11—2 po południu  
Dla pań spec. od godz. 4—5  
po poł. dla niezamożnych.  
**CENY LECZNIC.**

**Ciechocinek**  
ul. Włocławska Dworek „Wiktorja”  
**Dr. Łaski**  
ordynuje jak dawniej od 1 czerwca

**DR. MED. Grzegorz ROZENBERG**  
choroby żołądka, kiszek  
wątrobę i wewnętrzne  
**Gdańska 44, tel. 24-44**  
Przyjmuje od 11—1 po poł.  
prócz niedziel i świąt.

**PROSZEK „ZMIJKA”**  
DIA DOROSŁYCH  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
**APTEKA S. BARTOSZEWSKI**  
Łódź, PIOTRKOWSKA 164 TEL. 7-15

Dawn. A. Krafta

**Ogłoszenia drobne**

**BULDOG**  
czystej rasy z powodu wyjazdu do  
sprzedania. Oferty do admin. „Głosu  
Polskiego” pod Rasowy 14

**SPRZEDAM**  
psa, rasy Doberman, oraz akwarjum  
pokojowy ze stoikiem, Abramowskie-  
go 39 W. Gąsiorowski.

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?**  
Musisz ukończyć kursy fachowe kore-  
spondencyjne profesora Sekulowicza,  
Warszawa, Żółwia 42, kursy wycząją  
istotnie: buchalterji, rachunkowości  
kupieckiej, korespondencji handlowej  
stenografji, nauki handlu, prawa, kalli-  
grafji, pisanja na maszynach, towarzy-  
zawstwa, angielskiego, francuskiego,  
niemieckiego, pisowni oraz gramatyki  
polskiej. Po ukończeniu świadectwo.  
Zadajcie prospektów. 2175—50

**PRAKTYKANTKA.**  
młoda, inteligentna panna, maszynistka  
władająca językami polskim i niemiec-  
kim, z ładnym charakterem pisma, po-  
szukuje posadę biurową bezpłatnie.  
Łask, of. sub. „Biuro” do „Głosu”.  
2270-16

**CHŁOPIEC**  
18-letni jest w przededniu zupełnej  
wyczerpania środków utrzymania. Bar-  
dzo prosi o jakąś pracę i opiekę. Ła-  
skawi zechcą podać adres do admin.  
„Głosu Polskiego” 2280—14

**ZAKŁAD KRAWIECKI**  
L. Staśkowski, Piotrkowska 285 poleca,  
ubiorę gotowe i na zamówienia. Wa-  
ranki dogodne 1777—31

**DWA POKOJE z KUCHNIĄ**  
w ogródku przy Szosie Zgierskiej na  
stałe, kompletnie odświeżone od zaraz  
do wynajęcia. Wiadomość Szosa Zgier-  
ska 25, Piwiarnia „Gabriel”, Przystanek  
Radogoszcz.

**UKRADZONO**  
numerek od rolwagi jedno-konnej za  
Nr. 1724, wydany na nazwisko Karmio-  
ła Mojżesza, zam. Pieprzowa 13.

**PRZYBLAKAŁ**  
się pies brązowy, żółte łapy w kagań-  
cu, można odebrać za zwrotem koszt-  
ów. Ruda Pabjanicka, ul. Podgórna 9,  
Włodarski.

**ZGINAŁ**  
weksel na sumę zł. 500,— z wystawie-  
nia Józefa Nawińskiego na zlecenie  
Kazimierza Wróbla płatny dn. 9 lipca  
1929 r. Weksel ten unieważniam, Józ-  
ef Stomkowski 227

**Prenumerata**

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi  
dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odnośne-  
nie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w  
kraju — zł. 6,50,—; zagranicą — zł. 10,—

**Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy.**

1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane  
po tekście 50 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu naj-  
mniejsze 120 zł. Poszukanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogło-  
szenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. firm zagr. o 100 proc. za zastrzeżone miejscowe dopłat.

Wydawca: Łow. Wydawniczo-Prasowe, Sp. z o.o.

Drukarnia „Głosu Polskiego” Łódź, ul. Piotrkowska 86

Redaktor: Władysław Cielecki